

Prezydent rozdaje karty

Rosati niezgody

Piątek zapowiadał się spokojnie.

10.42
Premier Waldemar Pawlak po przyjeździe do Belwederu przedstawił prezydentowi Lechowi Wałęsie wniosek o powołanie na stanowisko wicepremiera i ministra finansów kandydata SLD Dariusza Rosatego.

10.55
Premier opuścił Belweder. Rzecznik prasowy prezydenta minister Andrzej Drzycimski powiedział, że „prezydent w rozmowie powiedział, że widzi podwójne ryzyko tej nominacji. Po pierwsze, że pan Rosati może nie znać dostatecznie realiów Polski, był nieobecny trzy lata, nie uczestniczył w procesach i prze-
(Dokończenie na str. 3)

Kubik zastąpi Modzelewskiego

(Inf. wł.) Wczesnym rankiem, jeszcze przed wziętą w Belwederze, premier Waldemar Pawlak dokonał błyskawicznych zmian w Ministerstwie Finansów. Odwołał Witolda Modzelewskiego ze stanowiska sekretarza stanu, na które mianował go Marek Borowski, wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę w resorcie na stanowisku podsekretarza stanu. Na jego miejsce mianował Jana Kubika, posła PSL, dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie.
— Nie będę komentował decyzji moich zwierzchników — powiedział Modzelewski. — Mo-
(Dokończenie na str. 3)

Neonaziści bezkarni

Korespondencja „Dziennika” z Bonn

Synagoga w Lubece jest najstarszą świątynią żydowską w Niemczech. Jedyna, która przetrwała III Rzeszę. W Noc Kryształową 1938 hitlerowcy wprawdzie synagogę spalili — ale nie podpalili jej tak, jak innych w wielu miastach Niemiec. Bali się, że od płomieni mogą zająć się sąsiednie, zabytkowe budowle, w

tym gotycki kościół i muzeum z wartościowymi zbiorami.
Neonaziści takich skrupułów nie mają. W nocy z czwartku na piątek wrzucili przez okna do synagogi kilka butelek z płynem zapalającym. Na szczęście ogień szybko dostrzeżono i straż pożarna w ciągu pół godziny pożar ugasiła. Spłonęły tylko dwa po-

mieszczenia biurowe, sala nabożeństw i modlitw ocalała. Nikt spośród sześciu rodzin zamieszkujących pierwsze piętro budyn-
(Dokończenie na str. 2)

Były minister otwiera kancelarię

Pierwszy z Brzegu

(Inf. wł.) Jak piszą opolskie gazety, były minister sprawiedliwości Jan Piątkowski, zwany w resorcie „pierwszym z Brzegu” (chodzi tu o miasto rodzinne b. ministra), otworzył na początku

marca w Opolu kancelarię adwokacką.
W środowisku prawniczym województwa opolskiego nikt nie wierzył, że Jan Piątkowski, który będąc ministrem zrobił na

Pułapka na pomyłki

— szczegóły str. 5

ZAWSZE NA CZAS
RADIO TAXI
METRO

36-00-00
U NAS BEZ PODWYŻEK

Po nieudanej próbie zamachu na celnika

Podejrzany w areszcie

(Inf. Wł.) Trwa nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Zgorzlecu śledztwo w sprawie zamachu na Jana Bogdanowicza, dyrektora Urzędu Celnego. Jak informowaliśmy, 16 marca zastawiono na niego śmiertelną pułapkę. Do rury wydechowej służbowego „poloneza” sprawca podwiął odbezpieczony granat. Do wybuchu na szczęście nie doszło. 20 marca został zatrzymany i

tymczasowo aresztowany, podejrzany o ten czyn M. J., mieszkaniec Jeleniej Góry.
Podejznanego osadzono w areszcie śledczym we Wrocławiu. Zatrzymany i jego obrońca, mecenas Marek Grabas złożyli w tej sprawie zażalenie, twierdząc, iż areszt tymczasowy zastosowano bezprawnie.
Jan Bogdanowicz przebywa obecnie na urlopie. Przełożeni w

Nowa konstytucja jeszcze w tym roku?

Poparcie dla 500 000

5 głosów zdecydowało o przyjęciu przez Sejm ustawy określającej sposób uchwalania konstytucji. Do głosowania doszło wczoraj wieczorem po wielogodzinnej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej powołanej do rozpatrzenia projektów nowelizacji ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji RP.
Większość bezwzględna dwóch

trzech wymagana w takim głosowaniu wyniosła 236 głosów, za ustawą opowiedziało się 241 posłów. Tym samym usankcjonowana została możliwość zgłaszania projektu konstytucji przez 500 tysięcy obywateli.

Konstytucyjną inicjatywę obywatelską, przeprowadzenie referendum przedkonstytucyjnego, a także uwzględnienie w pracach nad konstytucją projektów zgło-

zonych w poprzedniej kadencji parlamentu przewiduje przedstawiona w Sejmie 25 bm. nowelizacja ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji. Rozwiązania te poparli w dyskusji kluby SLD, PSL i KPN.

W przyjętej ustawie ustalono, że projekty konstytucji zgłaszane przez grupy obywateli mogą być złożone do Komisji Konstytucyjnej (Dokończenie na str. 3)

Ameryka wzmacnia siły

Korespondencja „Dziennika” z Nowego Jorku

Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych, William Perry poinformował, że Pentagon i siły zbrojne Korei Południowej przygotowały wspólny plan obrony przed ewentualnym atakiem Korei Północnej. Dodał też, że A-

meryka wysłała do baz w sojusznym państwie koreańskim więcej żołnierzy niż zamierzała pierwotnie.

Dowódca wojsk amerykańskich w Korei Południowej, generał Gary E. Luck zdecydowanie popiera decyzje administracji waszyngtońskiej w sprawie wzmocnienia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Koreańskim, co może okazać się krokiem niezbędnym, jeśli Korea Północna nie ugnie się przed żądaniami świata i — w wypadku przegłosowania przez ONZ rezolucji nakładającej na nią surowe sankcje ekonomiczne — zrealizuje swoje pogroźki.
Były doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego w admini-

stracji prezydenta George'a Busha sądzi, że Ameryka powinna w bardziej widoczny sposób umacniać swoje pozycje militarne na Półwyspie Koreańskim. Waszyngton — podpowiada Brent Scowcroft — powinien skierować do tego rejonu lotniskowiec lub
(Dokończenie na str. 2)

Wódz marzy o nieśmiertelności

— szczegóły str. 4

Wybory na Ukrainie

Na kogo wypadnie...

Korespondencja „Dziennika” z Kijowa

Na progu wyboru nowego składu Rady Najwyższej sytuacja na Ukrainie przypomina tę, jaka panowała tu przed 4 laty. Ludność tak jak niegdyś wsłuchuje się uporczywie w obietnice liderów

partii i wydawałoby się, że snuje marzenia o lepszym życiu. Ich wzrok jednak z nieumnością codziennie skupia się na eksponowanych na plakatach i ekranach telewizorów twarzach polityków

domagających się poselskich mandatów. Co w nich widzą? Kłamstwo.

Nikt na Ukrainie nie wierzy już w ich obietnice ani też w ich wizję mlekiem płynącej Ukrainy, choć sklepy na kilka dni przed niedzielnymi wyborami za-

Pierwsze głosy oddano w Krakowie

— czytaj str. 3

„Balladur no future”

Korespondencja „Dziennika” z Paryża

Ruszyli! Punktualnie o 14.00, wielokolorowy tłum licealistów i studentów opanował ulice francuskiej stolicy. Na trasie demonstracji, między placami Denfert-Rochereau i Nation, nie uświadczysz ani jednego samochodu; w przedzień, paryscy kierowcy znaleźli za wycieraczkami ulotki ministerstwa spraw wewnętrznych ostrzegające ich przed stawianiem pojazdów w zagrożonym sektorze. Metalowe kraty,

opuszczone przed witrzynami sklepów i punktów usługowych we wczesnych godzinach popołudniowych, nadają miastu wymarły charakter. Potężna armia stróżów porządku (3300 policjantów, w tym 800 w cywilu), zmobilizowana do obstawy manifestacji, obserwuje z uwagą pierwsze szeregi demonstrujących.
Długa kolumna ciężarówek i autobusów policji przejeżdża powoli, za nią kilka samochodów

francuskiej telewizji, radia i prasy. Policjanci otwierają pochód. Ich koledzy, ustawieni w szpaler, blokują boczne ulice. Manifestująca młodzież nadchodzi z zwartymi grupami. Las wzniesionych w wymownym geście rąk i gwizdów na widok CRS. „Granatowi” stoją niewzruszeni, nie reagując na prowokacyjne okrzyki: „CRS-SS!” W tłumie przemykają się członkowie młodzieżowych służb porządkowych z czerwonymi przepaskami na rękawach. Młodzież trzymając się za ręce blokując dostęp do wnętrza pochodu.
(Dokończenie na str. 2)

Niedopatrzenie radnych

Honorowy Hitler

(Inf. Wł.) Honorowym obywatelem Gdańska nadal jest Adolf Hitler, jeden z największych zbrodniarzy XX wieku. Na liście wyróżnionych gdańszczan jest także Albert Forster, w czasach III Rzeszy gaulaiter miasta nad Motławą. Na liście jest też Bolesław Bierut.

Spis z 1942 roku podaje 21 nazwisk honorowych obywateli miasta. Na pierwszym miejscu jest nazwisko wodza hitlerowskich Niemiec. Senat Gdańska
(Dokończenie na str. 3)

REWELACYJNA OFERTA
za darmo
Wyposażenie dodatkowe
Ubezpieczenie
Twoja Fiesta

EURO CAR
UL. ZAKOPIAŃSKA 136, TEL. 67 44 00

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



Na Zaolziu

Mniej dla mniejszości

(INF. WL.) Dotacje w wysokości średnio jednej szóstej kwot przekazanych przez rząd czeski w roku ubiegłym otrzymują na 1994 r. organizacje Polaków na Zaolziu.

Jak dowiedzieliśmy się w Czeskim Cieszyńsku, subwencje zarówno dla Kongresu Polaków, jak i Polskiego Związku Kulturolno-Oświatowego będą wynosiły po 500 tys. koron. Dyrektor biura PZKO, Bogdan Suchanek poinformował nas, że wypowiedzenia trzeba było wręczyć wszystkim etatowym pracownikom. Pod znakiem zapytania jest istnienie wielu chorów, zespołów tanecznych i teatralnych, bowiem trudno wymagać, by dyrygenci czy choreografowie pracowali za darmo. Niemal identyczne problemy mają organizacje wchodzące w skład Kongresu Polaków. Nikt jednak nie wyobraża sobie zaprzestania działalności. Dojrziałoby być może do ograniczenia programu imprez planowanych na ten rok, lecz najważniejsze odbędą się. Perturbacje nie powinny też dotknąć polskich czasopism.

Według Danuty Branny z Rady Narodowości przy rządzie Czech, ustawodawstwo odnoszące się do mniejszości jest dobre. Złe funkcjonuje natomiast system kontroli nad jego wykonaniem. Branny uważa, że obcięcie dotacji jest dobrą okazją do tego, by mocniej niż dotychczas upominać się o mienie polskich

organizacji, spółdzielni i instytucji, upaństwowione na Zaolziu po wojnie. Dysponując tyłoma nieruchomościami i miejscami pracy, nasi rodacy za Olzą nie potrzebowaliby żadnych subwencji. Zresztą od kilkudziesięciu lat, 38 domów PZKO utrzymywanych było wyłącznie przez koła Związku. Około 30 proc. całego funduszu wypracowano własną działalnością gospodarczą. Teraz trzeba ją będzie rozwinąć znacznie bardziej.

Co ciekawe, na wieść o problemach finansowych z pomocą podeszły lokalne firmy. Huta „Trzyniec” na przykład deklaruje 100 tys. koron, spółka handlowa „Silva Art” 1 proc. ze swojego zysku. Zapowiedź pomocy dochodzi także z innych firm, zwłaszcza tych, których właścicielami są Polacy. Na Zaolziu liczy się również na pomoc ze strony polskiego rządu.

Wbrew pogłoskom, zmniejszenia dotacji nie traktuje się jako formy restrykcji czy odwetu politycznego. Jest to, zdaniem wielu działaczy, raczej wynik ogólnopolskiej, bezwzględnej polityki ekonomicznej, która ma prowadzić Czechy do dobrobytu. Można oczywiście snuć domysły dlaczego mniejszościom: słowackiej, niemieckiej czy cygańskiej obniżono subwencje zaledwie o jedną czwartą, ale to już temat na dłuższe dywagacje.

(mol)

Neonaziści bezkarni

(Dokończenie ze str. 1) ku nie odniósł obrażeń — wszystkich w porę ewakuowano. Mimo to policja zakwalifikowała zamach jako próbę wielokrotnego morderstwa. Gdyby nie zauwżono w porę ognia, w pożarze mogło zginąć kilkanaście osób.

Zamach popełniony został przez rząd federalny i osobiste kanclerza Helmuta Kohla, przez partię polityczną i oba Kościoły chrześcijańskie. Spontanicznie zorganizowała się w Lubecie w piątek po południu masowa demonstracja protestacyjna, przede wszystkim młodzieży.

Przypadek chciał, że tego samego dnia, w piątek ogłoszono w Bonn statystykę przestępstw motywowanych skrajnie pravicowymi i rasistowskimi poglądami za styczeń. W sumie odnotowano 299 takich akcji — jeden za-

mach bombowy, 9 podpałów, 40 uszkodzeń ciała. Policja rozpoznała 138 sprawców, z których 20 zostało zatrzymanych na kilka godzin — ale żaden nie został aresztowany. Wszyscy są na wolności.

Przed kilku dniami Federalny Sąd Najwyższy unieważnił wyrok skazujący przywódcę neonazistowskiej NPD za propagowanie twierdzenia, że masowe morderstwo Żydów w Oświęcimiu nie miało miejsca i że jest to tylko propagandowa teza, której celem jest wymuszenie na Niemcach pieniędzy. Sąd stwierdził, że nie stanowi to przestępstwa. Przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech nazwał to orzeczenie „duchowym podpaleniem”. W Lubecie okazało się, że miał rację.

MACIEJ RZBIŃSKI

„Balladur no future”

(Dokończenie ze str. 1)

Na twarzach czyta się ich determinację i powagę. Setki transparentów górują, nad tłumem: „Pasqua — 80 proc. wypłaty dla twojej hordy!”, „Kto sieje biedę, zbiera gniew!”, „Dla stu procentowej młodzieży 100 proc. płacy!”, „Precz z Balladurem i z jego CIP!”, „Balladur no future!”, „Kukla francuskiego premiera trzyma w ręku reprodukcję telewizyjnego koła fortuny ze strażką na napisie „Anulowany” (w domyśle: CIP). Z przejeżdżającej ciężarówki dopływają dźwięki popularnej piosenki reggae, młodzież podchwytuje słowa i przez moment wszyscy zapominają o stojących wzdłuż ulicy stróżach prawa. Przywódcy poszczególnych szkół skandują slogany wrogie rządowemu projektowi, manifestanci z wigorem odkrzykują przygotowane repliki.

Demonstracja przebiega stosunkowo spokojnie. W późnych godzinach popołudniowych, kilkudziesięciu uczestników zostaje jednak zatrzymanych przez siły

porządkowe — chodzi głównie o pojedynczych prowokatorów, manifestujących z przesadnym zapałem swoją nienawiść w stosunku do policjantów.

Tym razem udało się prawdopodobnie uniknąć aktów wandalizmu i demonstrująca młodzież postarała się o dobrą organizację imprezy. Problem CIP pozostaje jednak nadal aktualny i wszystkim wskazuje na to, że ani jedna, ani druga strona nie ma zamiaru ustąpić. Cóż, paryska wiosna zapowiada się pogodnie — tym lepiej dla manifestantów!

Sytuacja pogorszyła się znacznie tuż po rozproszeniu się demonstrantów. Mimo wzmocnionej czujności młodzieżowych służb porządkowych grupy chuligańskich zdemolowały kilkanaście sklepów i spaliły kilka samochodów. Jak podała wieczorem francuska telewizja, około 40 policjantów zostało rannych. Podobna była liczba rannych wśród demonstrujących i dziennikarzy.

Według ostatnich ocen w demonstracji wzięło udział ponad 30 tysięcy osób.

ANNA PORWIT

Dla „Dziennika” z Waszyngtonu

Clinton pod murem

Inny miał być przebieg czwartkowej wieczornej konferencji prasowej prezydenta Clintona. Przywódca Stanów Zjednoczonych, chcąc odwrócić uwagę Amerykanów od bardzo niekorzystnie wpływającej na jego prezydenturę afery Whitewater, zamierzał mówić o kryzysie koreańskim, reformie systemu opieki zdrowotnej, o poprawie edukacji i walce z przestępczością. Tymczasem raptem drugą tego typu konferencją prasową transmitowaną przez telewizję w okresie „największej oglądalności” od czasu objęcia przez Clintona prezydentury koncentrowała się wyłącznie na osobistych kłopotach prezydenta.

Kilka godzin przed zwołaniem konferencji prasowej na forum Izby Reprezentantów wystąpił republikancki kongresmen z Iowy, Jim Leach z gwałtownym atakiem na Clintona. Oskarżył go o sprzeniewierzenie pieniędzy z kasy zapomogowo-pożyczkowej Madison Guaranty, o przestępstwa podatkowe, szereg innych wykroczeń finansowych, o wykorzystywanie siły urzędu gubernatora i wpływów politycznych, kiedy stał na czele rządu stanu Arkansas, wreszcie o utrudnianie śledztwa w sprawie Whitewater. Leach jest pierwszym wpływowym politykiem Ameryki, który oficjalnie nie przebiegając w środkach zaatakował prezydenta. Przedstawił on ponadto teczki z dokumentami, które mają świadczyć o rzekomej, drugoczącej winie Clintona.

Clinton odpowiadał na bardzo trudne pytania dziennikarzy, odparł zarzuty, bronił swojej żony, Hillary Rodham Clinton, twierdząc, że nie ma żadnych podstaw, aby pozbawić ją funkcji kierowniczej nad zespołem przygotowującym reformę opieki zdrowotnej.

Nie wiadomo jeszcze, jakimi dokumentami dysponują republi-

kanie przeciwko prezydentowi. Mają one zostać przesłane na ręce niezależnego prokuratora Roberta B. Fiske prowadzącego śledztwo w sprawie afery Whitewater. Leach twierdzi, że Clintonowie, borykający się z kłopotami finansowymi, skorzystali z przyjaźni z jednym z prezesów Madison Guaranty i otrzymali z tego banku na drodze nielegalnego przelewu ponad 70 tysięcy dolarów, które wykorzystali na pokrycie długów, w jakie wpadli po dokonaniu nieudanego interesu z nieruchomością Whitewater oraz na sfinansowanie kosztów gubernatorskiej kampanii wyborczej.

Jak dotychczas Clintonowie przyznali się do pewnych niedociągnięć podatkowych. Oświadczyli, że stało się tak nie ze zlej woli, lecz raczej z powodu niedopatrzności i niewiedzy. Dodali, że są skłonni do natychmiastowego wyrównania sumy, jaką są winni państwu.

Biuro badań opinii publicznej Times Mirror Center for the People and the Press poinformowało, że 81 procent respondentów uważa, że dochodzenie w sprawie afery Whitewater jest słuszne. Prawie 70 procent ankietowanych posadza Clintona o oszustwa finansowe, 52 procent pytańców uważa, że Biały Dom robi co może, aby ukryć prawdę i utrudnić śledztwo. Słowem, Amerykanie przestali Clintonowi ufać.

Republikanie walczą z Clintonem z nie spotykaną dotąd w amerykańskim życiu politycznym zjadłością. Oczywiście, nie wiadomo, co zawiera te czka Leacha, niemniej, jak dotychczas, jedynymi dowodami zgromadzonymi przez republikanów były plotki, przypuszczenia i pomówienia.

Afera Whitewater i dochodzenie z nią związane otacza bardzo złą atmosferę. Republikanie

nie mogą pogodzić się z utratą władzy w państwie. Wykorzystali więc potknięcie Clintona, kreując afery o monstualnych rozmiarach. Skutecznie odciągnęli Clintona od istotnych spraw dla świata i Ameryki. Prezydent Clinton stracił też poczucie równowagi. Być może właśnie na skutek tego popełnił już kilka rażących błędów, zwłaszcza w polityce z Chinami, Japonią, a być może i Koreą Północną. Chcąc pokazać się amerykańskiemu społeczeństwu od jak najlepszej strony, jako człowiek prawy i mający sprawę moralną stałe na uwadze, chyba przesadził z rygorystycznym żądaniem pod adresem Pekinu przestrzegania praw człowieka; chcąc się przypodobać Amerykanom zainicjował niemal wojnę celną z Japonią (a akcje przeciwko temu potentatowi gospodarczemu zawsze cieszą się w USA popularnością); a chcąc zademonstrować swą troskę o bezpieczeństwo kraju i świata niepotrzebnie zmobilizował Koreę Północną — jedno z ostatnich na świecie państw komunistycznych znajdujących się na krawędzi „naturalnego” upadku. Zaniedbał też bardzo sprawy wewnętrzne: reforma systemu opieki lekarskiej (która jest zapewne głównym powodem jednoczącym tak potężne siły przeciwko prezydentowi) leży odłogiem, zapowiadana reforma oświaty i opieki społecznej nawet nie zostały tknięte.

Rzeczywisty wymiar „afery Whitewater” nie jest znany. Sprawy tę i związane z nią okoliczności rozdmuchano tak, że mówi się o niej jako „drugiej Watergate” z wyraźnymi aluzjami do ustąpienia rzekomo skompromitowanego prezydenta (tak jak niegdyś z drobnego w istocie powodu ustąpił prezydent Richard Nixon). Jeśli zaś Bill Clinton pozostanie w Białym Domu to raczej nie ma szans na wybór na następną kadencję.

ELŻBIETA RINGER

Ameryka wzmacnia siły

(Dokończenie ze str. 1) posadzić na lotniskach baz więcej samolotów.

Podczas czwartkowej konferencji prasowej transmitowanej przez telewizję otrzymał tylko jedno pytanie dotyczące sytuacji na Półwyspie Koreańskim. Prezydent Stanów Zjednoczonych uważa, że jest ona poważna. Za sytuację tę — powiedział — również poważnie odpowiada Ameryka. Clinton podkreślił, że zależy mu na zaprowadzeniu przyzwol-

tych stosunków z komunistycznym państwem koreańskim, ale tylko pod warunkiem, że kraj ten miałby ochotę realnie realizować politykę nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

Przebywający z wizytą w Japonii prezydent Korei Południowej Kim Young-Sam wezwał wczoraj Phenian do udostępnienia międzynarodowym inspektorom instalacji jądrowych, aby uspokoić histerię atomowego holocaustu w Azji. W Tokio tym-

czasem z radością przyjęto propozycję Rosji wzywającej do zorganizowania światowej konferencji, która przyniosłaby rozwiązanie kryzysu koreańskiego.

Przedstawiciel Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej poinformował w piątek, że Korea Północna posiada więcej plutonu niż deklarowała, nie wiadomo jednak, czy jest to wystarczająca ilość na zbudowanie bomby atomowej.

ELŻBIETA RINGER

Dla „Dziennika” z Sofii

Kto się boi Turków?

Przedstawiciel rządzącej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, Krasymir Premianow oskarżył Turków o gromadzenie broni, mówiąc że tak samo niegdyś zachowywali się muzułmanie w Bośni. Od kogo członek Biura Wykonawczego BPS otrzymał te informacje, nie wiadomo. Oświadczył jedynie, że magazyny broni znajdują się w okolicach Szumenu, Kyrdżali i Płowdiwu oraz w okolicy Sylistry.

Informacji tej nie potwierdza jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Bułgarii. Kpt. Dobromir Pelow z Centrum Prasowego MSW zwrócił się do posła Premianowa, by ujawnił organom ścigania informacje nieznane ministerstwu i podwiadł mu placówkom. Naczelnik

służby bezpieczeństwa przy Rejonowej Dyrekcji Policji w Szumenu, ppłk Toszko Totew poinformował nas, że nie posiada żadnych danych o organizowaniu magazynów broni w Diljormanie, jednak nie zaprzeczył, że mogą takowe istnieć. W kuluarach twierdzi się, że wypowiedź Premianowa jest prowokacją mającą na celu poróżnienie Bułgarów z miejscowymi Turkami. Taką samą opinię wyrażają też miejscowi Turcy.

Junan Luifti, przewodniczący parlamentarnej grupy Ruchu na Rzecz Praw i Swobód, skupiającej bułgarskich Turków, w wystąpieniu telewizyjnym wyraził oficjalny protest przeciwko tego typu pomówieniom, oskarżając przy okazji komunistów z

BPS o ksenofobię. Tymczasem Premianow wczoraj wręczył kontrwywiadowi bułgarskiemu dokumenty, z których wynika, że członkowie Ruchu posiadają 10 tys. pistoletów i innych rodzajów broni, a 25 tys. członków Ruchu złożyło prośby o pozwolenie na zakup broni myśliwskiej. Ze służb bezpieczeństwa natomiast dochodzą informacje, że magazyny broni należą do BPS a zwłaszcza jego odłamu (Nacjonalistycznego Ruchu na Rzecz Czystości Narodowej), który już od ponad 6 miesięcy przygotowuje się militarnie do przewrotu w kraju i w tym celu skłóca mniejszości narodowe w Bułgarii.

JAN HEROLD

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, lhp.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, 21-92-26, KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72, fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18 oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny:

CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 22-82-49, telex: 32-27-95

Sekretarz Redakcji:

tel.: 22-28-98 (od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77), Dział Miejski: tel.: 22-87-25,

Dział Łączności z Czytelnikami: tel.: 22-95-92,

Dział Sportowy: tel.: 11-91-11

Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22

centrala: tel.: 22-75-88

(łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-49, fax: 42-04-78

TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48,

RZESZÓW, ul. Zygmuntowska 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43

BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22

ZAKOPANE, ul. Krupówek 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30

OŚWIĘCIM, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04

WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04

EKSPOZYTURY:

DEBICA, ul. Parkowa 28, tel./fax: (0-146) 87-72

TARNOBRZEG, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-115) 23-13-72

NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72

ŻYWIĘC, tel./fax: (0-30) 48-65

BIELSKO BIAŁA, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55

KROSNO, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37

PRZEMYŚL, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A.

31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78,

Prezes Zarządu, Redaktor Naczelny Wydawnictwa - ZBIGNIEW PELKA, tel.: 22-07-12,

Wiceprezesi - tel.: 21-50-47,

Główny Księgowy - tel.: 21-12-55,

Dział Kolportażu - tel.: 21-12-55,

Dział Marketingu - tel.: 21-12-55, 22-75-88 w. 118

Biuro Podróży Jagiellonia, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45

Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45

Agencja Reklam i Marketingu "Jagiellonia"

Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41

Biuro Doradztwa Podatkowo-Finansowego

Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel.: 22-25-08

KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ ● KRAJ

Pierwsze głosy z Krakowa

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowie odbywały się wybory do Rady Najwyższej Ukrainy. Obywatele tego państwa, przebywający w Polsce południowej, zgłaszali się w biurze Federacji św. Włodzimierza przy ul. Kanoniczej 15. Zgodnie z ordynacją wyborczą Ukrainy, głosy obywateli ukraińskich przebywających czasowo lub na stałe w naszym kraju, zaliczane są w I Okręgu Wyborczym m. Kijowa. W Krakowie głosowało 29 osób.

Wybory odbywają się w Krakowie, Lublinie i Warszawie, w trzech różnych terminach. Zorganizowano je tylko w tych trzech miastach z uwagi na brak pieniędzy i ludzi do ich prze-

prowadzenia. Uprawnionych do głosowania jest 5 tys. osób, którym wysłano pisemne zawiadomienia. Większej frekwencji ambasada spodziewa się dziś w Lublinie, gdzie studiuje ok. 150 Ukraińców. W Warszawie wybory odbędą się w niedzielę. Ambasada Ukrainy przewiduje, że w wyborach do Rady Najwyższej w sumie weźmie udział ok. 400 obywateli ukraińskich mieszkających w Polsce.

Ok. godz. 15 w lokalu wyborczym przy ul. Kanoniczej oddali swe głosy artyści z zespołu folklorystycznego „Teatr Zwierciadło”, którzy wykonali pieśń o hetmanie ukraińskim Komaszewicz Sahajdaczym. (szp.)

Poparcie dla 500 000

(Dokończenie ze str. 1) Tuczyniej Zgromadzenia Narodowego w ciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy oraz, że ustawy na których opierać się ma konstytucja mogą być poddane pod referendum przedkonstytucyjne.

Sejm nie zgodził się, by zmniejszyć ilość podpisów potrzebnych do ogłoszenia projektu konstytucji do 100 tys. lub 200 tys.

Odrzucono również wniosek o rozwiązanie Sejmu i Senatu, w przypadku gdyby projekt konstytucji nie zyskał społecznej akceptacji w referendum. Za przyjęciem takiego zapisu opowiedziało się 60 posłów, przeciwnych było 287, a 6 wstrzymało się od głosu.

Przeciw ustawie głosowało 70 posłów, a 42 wstrzymało się od głosu.

Kubik zastąpi Modzelewskiego

(Dokończenie ze str. 1) Je prywatne uczucia w obliczu spraw publicznych są drugorzędne. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jeszcze po południu, a więc już po opublikowaniu komunikatu Biura Prasowego Rządu, Modzelewski nie otrzymał tej decyzji na piśmie. O fakcie zaś dowiedział się podczas rozmowy z premierem.

Aleksander Kwaśniewski przyznał, że koalicja ustaliła — jeśli minister jest członkiem SLD, to w kierownictwie resortu jest też członek PSL, i odwrotnie. — Jest to jednak decyzja niefortunnna wobec braku osoby kierującej resortem — dodał.

Komentując decyzję Pawłaka Janusz Piechociński (PSL) stwier-

dził, że „odmowa prezydenta i dymisja Modzelewskiego są zapewne zbiegiem okoliczności, który może być bardzo denerwujący”. (KRA, SAN)

Jan Kubik ma 50 lat. Jest absolwentem Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Pierwszą pracę zawodową podjął w Urzędzie Powiatowym w Proszowicach. Następnie pracował w Wydziale Finansowym Urzędu Miasta Krakowa, a od roku 1983 w krakowskiej Izbie Skarbowej, gdzie ostatnio pełnił funkcję dyrektora. Członek PSL, poseł na Sejm RP.

Jan Kubik jest żonaty, ma dwoje dzieci.

Honorowy Hitler

(Dokończenie ze str. 1) przyznał mu zaszczytny tytuł 20 kwietnia 1939 roku — w dniu jego pięćdziesiątych urodzin. Po zakończeniu II wojny światowej zaszczytny tytuł miejski przyznano jeszcze czterem obywatelom Rosji i Niemiec — w tym byłemu prezydentowi Bierutowi.

W archiwum gdańskim nie ma oryginalnego dokumentu, dotyczącego Hitlera. Historycy sugerują, iż został on wywieziony przez Armię Czerwoną. Honorowy tytuł do dzisiejszego dnia nie został odwołany. Według naszych rozmówców z Muzeum Historii

Miasta w Gdańsku, nie ma żadnych przepisów, które obligatoryjnie pozbawiłyby wodza III Rzeszy obywatelstwa tego miasta.

Pojawienie się tych rewelacji w mediach na Wybrzeżu spowodowało poruszenie wśród rajców miejskich. Wielu radnych zgodnie stwierdziło, że to „przykre niedopatrzenie będzie trzeba naprawić na najbliższej sesji”.

W Wolnym Mieście Gdańsku tytuły honorowych obywateli nadawał Senat Miejski, który podlegał Lidze Narodów.

KUBA URBAŃSKI

Pierwszy z Brzegu

(Dokończenie ze str. 1) tym terenie prawdziwą czystkę, zwalniając, z powodów czysto osobistych ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska w sądownictwie i prokuraturze, będzie miał chętność wrócić i jakby nigdy nie uprawiać swój zawód adwokata.

Piątkowski wrócił bez specjalnej skruchy, a zaczął od... odgrania się na łamach gazet dziennikarzem, którzy osmielili się poinformować czytelników o jego powrocie.

Kancelaria adwokacka Jana Piątkowskiego mieści się nie gdzie indziej tylko w... biurze miejscowego ZChN. Tablica in-

formująca o tym pojawiła się tu zanim właściciel — Miejski Zarząd Budynków — wyraził na to zgodę.

Wcześniej Jan Piątkowski musiał uregulować wielomilionowy dług czynszowy, gdyż jako poseł poprzedniej kadencji wynajmował ten lokal na swoje biuro poselskie i... nie płacił zań.

Jak donosi „Prawo i Życie”, urzędnicy magistratury w Brzegu, gdzie b. minister sprawiedliwości jest dłużny 23 mln zł, bo nie płacił za lokal poselski również w tym mieście, postanowili zlecić wyegzekwowanie długu od byłego posła Piątkowskiego — kancelarii... mecenasa Piątkowskiego. (g)

(Dokończenie ze str. 1) laka). Bank przy współpracy Ministerstwa Finansów i NBP opracował projekt reformy. Zakłada on utworzenie struktury trzyszczeblowej — od banków spółdzielczych, poprzez regionalne do banku centralnego. Ograniczone zostałyby kompetencje najniższego szczebla, np. w udzielaniu kredytów i gwarancji kredytowych — a banki spółdzielcze byłyby zobligowane do zrzeszania się na szczeblu regionu. W zamian za to otrzymują pewność, że ich upadek jest możliwy tylko w przypadku krachu całej struktury, aż do szczebla centralnego

włącznie. Ale już wiadomo, że nie wszystkie banki spółdzielcze są tą propozycją zachwycone.

Docelowo BGZ pragnie stać się bankiem uniwersalnym, na poziomie takim, jaki mają podobne i faktycznie bardzo silne banki w Europie. Ale zanim tak się stanie, potrzebne są pieniądze, i to naprawdę duże. Zagraniczna firma konsultingowa oceniła je

Rosati niezgody

(Dokończenie ze str. 1) mianach, których dokonywaliśmy, co może utrudniać podejmowanie trudnych decyzji gospodarczych. Drugie ryzyko — sprawa FOZZ. Sytuacja prawna nie jest zakończona, toczy się postępowanie i mogą powstać uwikłania, które są niepotrzebne w trudnej sytuacji, w jakiej teraz się znajdujemy.

Obsada najwyższych stanowisk w państwie wymaga ogromnej rozważa i po takich wątpliwościach prezydent na dziś nie może zaakceptować Rosatego na wicepremiera i ministra finansów”.

11.17 — Nie będzie komentarzy w tym momencie — powiedział lider SLD, Aleksander Kwaśniewski — bo nie dysponuję informacjami. Mam nadzieję spotkać się z premierem i usłyszeć, jakie argumenty były podnoszone przez obie strony. Jedno mogę powiedzieć jasno: SLD nie odstąpi od kandydatury Rosatego. Jest to osoba przygotowana, wybitnie fachowa, której Polska potrzebuje i jakiegokolwiek argumenty odwołujące lub uniemożliwiające powołanie Rosatego uważamy za fałszywe.

11.32 — Nie wiemy, co oznacza sformułowanie „na dziś”, czy pan prezydent ostatecznie zaakceptuje kandydaturę Rosatego i kiedy to uczyni — powiedział poseł PSL Janusz Piechociński. — Jego decyzja rozpoczyna okres przepychanek, targów. Lepsza byłaby decyzja odmowna ostatecznie,

gdyż w końcu trzeba mianować nowego ministra finansów, bo jest co robić.

12.00 Dariusz Rosati poinformowany o decyzji prezydenta oświadczył, że ustosunkuje się do niej po zapoznaniu się z argumentami. W rozmowie z Aleksandrem Kwaśniewskim zapowiedział, że nie będzie podejmował pochopnych kroków i że nadal jest do dyspozycji.

12.10 — Nie możemy połączyć się telefonicznie z panem premierem — powiedział rzecznik prasowy SLD, Zbigniew Siemiątkowski.

12.28 W kuluarach pojawiła się informacja, że Aleksander Kwaśniewski zrezygnował z planowanego wyjazdu do Budapesztu.

12.47 Sekretarz prasowy premiera Ewa Wachowicz oświadczyła, że premier nie zajmie żadnego stanowiska do chwili otrzymania formalnej odpowiedzi na wniosek o mianowanie Rosatego.

14.30 Aleksander Kwaśniewski spotkał się z premierem.

15.20 Aleksander Kwaśniewski powiedział czekającym przed URM dziennikarzom: — Pan premier potrzymuje kandydaturę Dariusza Rosatego. Uważa, że jest on kandydatem fachowo przygotowanym i w pełni kompetentnym, by w jego rządzie odpowiadał za sprawy gospodarcze. Pan premier posiada oficjalne, dokładne opinie przedłożone przez prokuratorów.

ra generalnego i szefa UOP, że nie ma jakiegokolwiek przeciwwskazań, by pan Rosati pełnił najwyższe funkcje rządowe. Poproszony o skomentowanie wypowiedzi Drzycimskiego, stwierdził: — Przypominam, że pan Rosati jest kandydatem na wicepremiera w rządzie Waldemara Pawłaka, a nie w urzędzie prezydenckim. Na dziś mamy jedynie wypowiedzi rzecznika, że kandydatura Rosatego jest nie do przyjęcia. Jeżeli pan premier otrzyma oficjalne pismo, to będziemy mieli do czynienia z nowym etapem sytuacji politycznej w Polsce. Tylko, że to już nie będzie sytuacja wewnątrz koalicji, ale między koalicją a prezydentem.

16.00 Aleksander Kwaśniewski pojechał do Budapesztu.

16.44 Rzecznik prezydenta Andrzej Drzycimski stwierdził: — Decyzja Lecha Wałęsy o odrzuceniu kandydatury Dariusza Rosatego na stanowisko wicepremiera i ministra finansów jest nieodwołalna.

17.51 — Jest to w dalszym ciągu kandydat SLD, PSL i premiera na stanowisko ministra finansów — powiedział rzecznik SLD, Zbigniew Siemiątkowski. — Upór prezydenta prowadzi do destabilizacji w kraju. Mamy nadzieję, że pan prezydent zasiegnie dodatkowych opinii, które umożliwią mu zmianę decyzji. Obecnie czekamy na oficjalne, umotywowane pismo.

Za dużo uprawnień?

(Inf. wł.) Kiedy w lutym prezydent Lech Wałęsa w przerwie między narciarskimi szusami w Sudetach podpisał bez chwili wahania dymisję Marka Borowskiego z funkcji wicepremiera i ministra finansów, Aleksander Kwaśniewski powiedział: „Ciekaw jestem, czy równie szybko pan prezydent zaakceptuje nominację nowego kandydata?”

Pan prezydent zareagował błyskawicznie. Tyle, że nie po myśli SLD.

Mała Konstytucja decyzje o nominacjach na najwyższe stanowiska w rządzie oddaje prezydentowi. Wałęsa miał więc prawo odrzucić kandydaturę Rosatego. Zrobił tak już kiedyś nie akceptując kandydata na ministra kultury.

Obecna sytuacja jest jednak poważniejsza. Wobec zapowiedzi SLD, że Sojusz nie odstąpi od kandydatury Rosatego oraz oświadczenia premiera, że ekonomista z Genewy jest także jego kandydatem, zaczyna się rysować poważny konflikt między koalicją a Belwederem. W sytuacji tej mocno zabrzmiały słowa Borowskiego, który w wypowiedzi dla radia zastanawiał się, czy przypadkiem nie należałoby ograniczyć prerogatyw prezydenta. Jeszcze sugestywniej wyraził się Aleksander Kwaśniewski: „Myślę, że pan prezydent po raz kolejny nie wykazuje właściwego zainteresowania stabilizacją w kraju”. Naciskany przez dziennikarzy o prognozy na przyszłość, jeśli prezydent nie usta-

pi, stwierdził: „Dlaczego chcecie drążyć sprawę, która jest postawiona na głowie?”

Decyzja prezydenta wywołała polityczne zamieszanie. Kwaśniewski był o krok od odwołania swojej podróży do Budapesztu. Politycy SLD spotykali się na niustających konsultacjach. Dziennikarze zamiast śledzić sejmową debatę, łowili strzępy informacji, które pozwoliłyby wyjaśnić czytelnikom aktualną sytuację polityczną w kraju.

A pan prezydent, gdy tylko drzwi Belwederu zamknęły się za premierem Pawłakiem, wyjechał odpocząć do Gdańska.

KRZYSZTOF ANDRACKI
KLAUDIA SANETRA

„Trąd przy Mogiłskiej”

Styl bycia „na ty”

(INF. WŁ.) Wczoraj, w drugim dniu procesu przeciwko byłemu policjantowi Markowi F. oraz Stefanowi Sz., Marianie Sz. i Romanowi Sz., oskarżeni składali wyjaśnienia przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie.

Rodzina Sz. (mąż, żona, syn) oskarża się o handel nielegalnie sprowadzonymi do Polski samochodami i fałszowanie dokumentów umożliwiających późniejszą rejestrację pojazdów. Marek F., były naczelnik Wydziału Operacyjno-Dochodzeniowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie odpowiada za niepodjęcie stosownych czynności służbowych wobec Mariana Sz. w zamian za spodziewane korzyści majątkowe (pomoc w sprowadzeniu z zagranicy samochodu „audi” w częściach i zarejestrowaniu go na podst. fałszywych dokumentów).

Stefan Sz. nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że „sprawa

jest prowokacją”, Markowi F. nigdy nie proponował jakiegokolwiek korzyści majątkowych, zaś „audi 100” były policjant kupił sobie sam — w Niemczech. — Moja rola — wyjaśniał wczoraj Sz. — polegała jedynie na tym, że jadąc do Niemiec swoją ciężarówką zabrałem tam pana F. z sobą. Samochód „audi 100” został przez granicę przewieziony w częściach, ze względu na korzystniejsze opłaty celne, a później zmontowany ponownie w warsztacie Stefana Sz. Nie była to — jak powiedział Sz. — działalność charytatywna, bo Marek F. za wszystko zapłacił.

i prokuratorów. Większości nazwisk swoich klientów oskarżony oczywiście jednak nie pamięta. Z faktu, że był z Markiem F. „na ty” również nie należy wyłączać żadnych idących wniosków, bowiem taki właśnie jest styl jego bycia.

Rodzina Sz. generalnie nie przyznaje się do zarzucanych jej przestępstw. Składając wyjaśnienia oskarżeni nie pamiętają większości istotnych zdarzeń, ale jednocześnie precyzyjnie opisują drugorzędne szczegóły: stan techniczny kupowanych pojazdów i rodzaje usterek. A fakt pojawienia się w warsztacie samochodowym dwóch samochodów „volkwagen” o identycznych numerach nadwozia i silnika tłumaczy pomyłką.

Następną rozprawę Sąd Wojewódzki w Krakowie wyznaczył na 28 kwietnia br. (TD)

(Dokończenie ze str. 1) laka). Bank przy współpracy Ministerstwa Finansów i NBP opracował projekt reformy. Zakłada on utworzenie struktury trzyszczeblowej — od banków spółdzielczych, poprzez regionalne do banku centralnego. Ograniczone zostałyby kompetencje najniższego szczebla, np. w udzielaniu kredytów i gwarancji kredytowych — a banki spółdzielcze byłyby zobligowane do zrzeszania się na szczeblu regionu. W zamian za to otrzymują pewność, że ich upadek jest możliwy tylko w przypadku krachu całej struktury, aż do szczebla centralnego

Przejściowe trudności kowala

włącznie. Ale już wiadomo, że nie wszystkie banki spółdzielcze są tą propozycją zachwycone.

Docelowo BGZ pragnie stać się bankiem uniwersalnym, na poziomie takim, jaki mają podobne i faktycznie bardzo silne banki w Europie. Ale zanim tak się stanie, potrzebne są pieniądze, i to naprawdę duże. Zagraniczna firma konsultingowa oceniła je

na 16,2 bln zł. Bank ma otrzymać taki fundusz po przekształceniu się w spółkę akcyjną. Zarząd BGZ twierdzi, że już teraz spełnił wszystkie ustawowe warunki, aby przejąć bony restrukturyzacyjne na wspomnianą sumę, a decyzja parlamentu krzywdzi nie tyle bank, co rolnictwo i przemysł rolnospożywczy, który jest w 90 proc. obsługiwany wia-

śnie przez BGZ. Przedstawiciele banku są jednak pewni, że nie grozi mu upadek, nawet jeśli obiecane dokapitalizowanie nie dojdzie do skutku. Wkłady w nim są gwarantowane przez skarbnicę państwa, a zadłużone zakłady mogą skorzystać z ustawy odtużeniowej, której ważność dla BGZ została przedłużona do końca września br. Choć na razie idzie

to dość opornie, ugodę zawarto z zaledwie czterema przedsiębiorstwami, a dalszych 200 wniosków czeka na rozpatrzenie. Jeden z nich dotyczy krakowskiego podwórka. Chodzi oczywiście o kombinat mleczarski na Rybitwach. Z informacji, jakie udało się uzyskać od jednego z członków Zarządu, wynika, że w połowie przyszłego tygodnia BGZ ma rozpatrywać kolejny projekt zagospodarowania tej inwestycji. Prawdopodobnie jednak program naprawy pomija możliwość rozpoczęcia na Rybitwach produkcji mleczarskiej. (mat)



● **COCOM SKREŚLIŁ POLSKĘ.** Rada Wielostronnego Komitetu Kontroli Eksportu (COCOM) postanowiła skreślić Polskę z listy krajów objętych restrykcjami eksportowymi; stało się to w związku z wejściem w życie ustawy o zasadach szczególnej kontroli obrotu z zagrancicą towarami i technologiami — poinformowało w piątek MSZ.

● **CENY CUKRU WZROSŁA O 7 PROC.** Wiceminister rolnictwa Józef Pilarczyk na briefingu po posiedzeniu KERM-u zapowiedział wzrost cen hurtowych cukru o ok. 7 proc. Tyle bowiem przewidziane zostanie na dopłaty do eksportu cukru.

● **6 POLICJANTÓW ZATRZYMANO.** 6 podejrzanych o działalność przestępczą funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji zatrzymali policjanci w tym tygodniu — poinformował p.o. rzecznika prasowego KSP, nadkom. Witold Gieralt.

● **STRAJKUJĄCY W „ANDALUZJI” ZŁAMALI PRAWO.** Górniczy strajkujący pod ziemią w kopalni „Andaluja” w Piekarach Śląskich złamali prawo — stwierdził dyrektor generalny Wyższego Urzędu Górniczego, Henryk Danisz.

● **BBWR APELUJE.** Klub Parlamentarny BBWR zwrócił się do premiera o „wydanie niezbędnych poleceń, w celu podjęcia natychmiastowych rozmów z przedstawicielami strajkujących żałóg górniczych kopalni „Andaluja”, „Julian” oraz „Centrum”.

● **PROGRAM POLITYKI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ NA LATA 94-97.** W resorcie pracy odbyła się wstępna dyskusja nt. „Programu polityki społeczno-gospodarczej na lata 1994-1997”, opracowanego przez CUP. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele strony rządowej, związków zawodowych, Konfederacji Pracodawców Polskich oraz Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego.

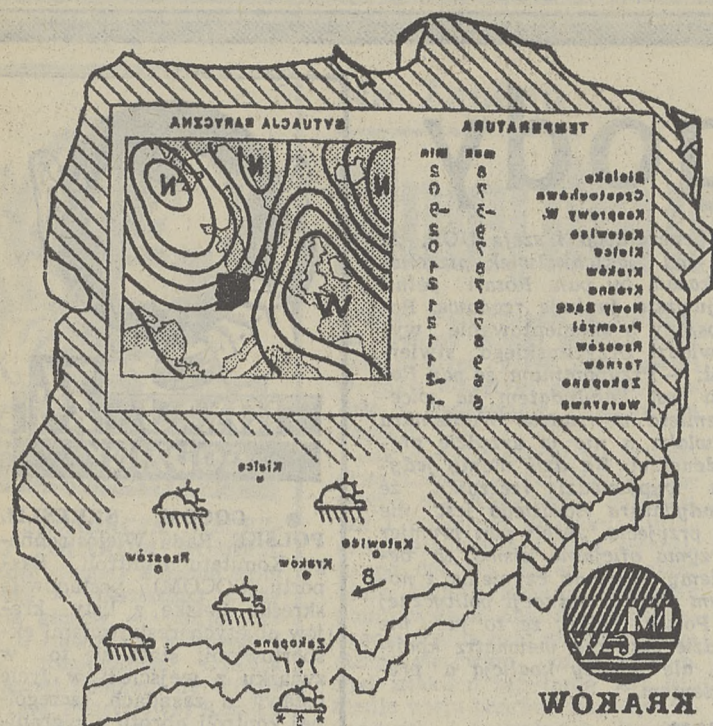
● **75. ROCZNICA UZNANIA POLSKI PRZEZ WATYKAN.** 27 marca przypada 75. rocznica uznania odrodzonej Polski de iure przez Stolicę Apostolską. W lipcu 1919 r. zostały nawiązane również stosunki dyplomatyczne z Watykanem, kiedy to Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski przyjął w Belwederze listy uwierzytelniające od pierwszego w Polsce nuncjusza papieskiego Achillesa Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI.

● **DOKAPITALIZOWANIE PO PRZEKSZTAŁCENIU.** Dokapitalizowanie banków spółdzielczych może nastąpić jedynie pod warunkiem ich systemowego i strukturalnego przekształcenia, które stworzy podstawy ich bezpiecznego funkcjonowania — powiedziała prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz.

● **KURIATA NIE BYŁ WINNY ZANIEBAŃ.** Śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Warszawskiego Okręgu Wojskowego, dotyczące niegospodarności wojskowych służb budowlanych w garnizonie stołecznym, jest obecnie rozszerzane na cały kraj. Nie wykazano, aby Jan Kuriała, wiceminister obrony narodowej, b. główny kwatermistrz WP, był winny jakiegokolwiek zaniedbań — poinformował płk. Andrzej Komarski, prokurator Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Redaktor wydania:
WACŁAW KRUPIŃSKI
Redaktor dyżurny:
MAREK DŁUGOPOLSKI
Redaktorzy techniczni:
ANDRZEJ KRAMARSKI
RYSZARD LEBIEST
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

PROGNOZA POGODY



WÓDKA

Przez Polskę południową przemieszcza się zatonka niżowa z frontem chłodnym. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje: przed południem zachmurzenie duże i miejscami opady deszczu, a w Tatrach śniegu. Po południu większe przejaśnienia i rozgożdzenia. Temperatura maksymalna w dzień od 6 do 9 st., w Tatrach -4, minimalna w nocy od -2 do +1, w Tatrach -10! Wiatr umiarkowany i dość silny, chwilami porывisty z kierunków zachodnich. W Tatrach silny (w porywach od 20 do 30 m/s) południowo-zachodni, skracający na północno-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogodnie, ale dość chłodno. W Tatrach możliwy przelotny śnieg. Temperatura w dzień od 7 do 10 st., nocą przymrozki do -5 st. Od 21 do 28 bm. zachmurzenie duże z rozgożdzeniami. Przelotne opady śniegu z deszczem i śniegu, głównie we wschodniej części kraju. Temperatura minimalna od -5 do 0, maksymalna od 0 do +5. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, z kierunków północnych. Od 29 do 31 bm. pogodnie i bez opadów. Temperatura minimalna od -8 na północy do -5 na zachodzie, a w dzień od 5 na północnym wschodzie do 12 na południu. Wiatr słaby i umiarkowany, zmienny.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 25 bm. godz. 15: 733,8 mm, tj. 978,3 hPa, wzrost ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godzinie 5.31, a zaszło o 18.02. Dzień jest już dłuższy o 4 godziny 26 minut i ma 12 godzin 31 minut. W niedzielę pełnia Księżyc!

Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprowym Wierchu 100 cm, na Halli Gąsienicowej 108, w Kuźnicach tylko 4 cm.

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność przeważnie dobra, warunki drogowe przed południem trudne i niebezpieczne, ale w ciągu dnia ulegną poprawie. Sytuacja biometeorologiczna: przed południem niekorzystna; występują objawy zmeżenia, bóle stawów i mięśni, po południu poprawa samopoczucia.

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj od 310 do 330 Dobsonów (norma wieloletnia dla marca 385 D).

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika: że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wyniosło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Kynek Główny	51	28	10	1000
Aleja Krasińskiego	39	34	13	1500
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

WYNIKI ZACHOWAŃ!
Sobota 26.III.1994.

412	237
119	431
200	

WYNIKI ZACHOWAŃ!

Powyżej zamieszczamy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie znajdującym się na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślił wszystkie liczby znajdujące się w jednym wierszu — wygrałeś wymienioną obok nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kopony z liczbami do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze, w budynku przy ul. Wiśniej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 do 18, od poniedziałku do piątku). Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godziny 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Wcześniej możesz upewnić się czy rzeczywiście wygrałeś, telefonując pod numer 22-19-45.

Tabela kursów NBP z 25. 03. 94

	KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 dolar	15389
Austria	1 szyling	1827
Belgia	100 franków	62211
Dania	1 korona	3265
Finlandia	1 marka	3876
Francja	1 frank	3752
Hiszpania	100 peset	15654
Holandia	1 gulden	11423
Japonia	100 jenów	20280
Kanada	1 dolar	15763
Luksemburg	100 franków	62211
Norwegia	1 korona	2956
Portugalia	100 escudo	12450
Niemcy	1 marka	12852
USA	1 dolar	21614
Szwajcaria	1 frank	15133
Szwecja	1 korona	2731
W. Brytania	1 funt	32265
Włochy	100 lirów	1295
Europa	ECU	24759

Wokół konfliktu koreańskiego

Wódz marzy o nieśmiertelności

(Inf. wł.) KRLD licząca 22 mln obywateli ma ponad 1 mln żołnierzy zawodowych, 3800 czołgów, 430 statków bojowych, 26 łodzi podwodnych i 1300 samolotów. Eksperci oszacowali, że siła bojowa tej armii jest dwa razy większa od tej, jaką dysponuje wojsko południowokoreańskie.

W tym kontekście informacje o mobilizacji w armii KRLD mogą budzić prawdziwe przerażenie. Ci, którzy znają Wielkiego Wodza twierdzą, że byłby on w stanie poświęcić swój kraj aby osiągnąć „nieśmiertelność” poprzez rozpętanie wojny nuklearnej na świecie.

W 1991 r. już wydawało się, że Wielki Wódz na starość okaże większy niż dotąd rozsądek i stosunki między obu państwami koreańskimi unormują się. Świadczył o tym pakt o nieagresji podpisany w Phenianie.

Dzisiaj wydaje się, że tamten epizod mógł być typowym „mydleniem oczu”, bowiem władze KRLD odmówiły inspektorom z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej wstępu do kompleksu badawczego w Yongyong. Byłoby to potwierdzeniem doniesień, że w tym ośrodku badań nuklearnych, w tajemnicy przed światem, KRLD przygotowuje się do produkcji broni atomowej.

RODONG PRZECIW SCUD?

Służby wywiadowcze USA i Japonii kłócą się na temat tego jak daleko zaawansowane są te prace. Bez dyskusji podaje się natomiast fakt, że Korea Północna ma taką ilość plutonu, która wystarczy do produkcji jednej, a nawet dwóch bomb atomowych. Podobno w październiku przemyślano się do wymiany prętów paliwowych w ośrodku jądrowym

w Yongyong. Stare pręty mogłyby z powodzeniem służyć do produkcji wielu następnych bomb.

O zaawansowaniu prac świadczą również odbywające się w KRLD próby z pociskami zdolnymi do przenoszenia głowic nuklearnych.

W maju 1993 r. przeprowadzono udaną próbę wystrzelenia rakiety Rodong I o zasięgu 1000 km. Pocisk ten może zniszczyć duże obszary Rosji, Chin i Japonii. Ma zasięg większy niż znane pociski.

„STRASZAKI”

Jeszcze większym zagrożeniem dla świata byłaby produkcja rakiety Rodong II, której zasięg jest blisko dwa razy większy.

Wśród przedstawicieli wielkich mocarstw już od dawna trwają dyskusje jak ograniczyć nuklearne ambicje KRLD. Na ile skuteczne byłoby wprowadzenie blokady gospodarczej tego kraju? Rozważa się m. in. odcięcie dostaw ropy naftowej z Chin (70 proc. ropy Korea Półn. kupuje właśnie w tym kraju) lub zablokowanie dopływu nowych technologii oraz nowoczesnych środków produkcji.

Dodatkowym „straszakiem” może być wstrzymanie dopływu „twardej waluty” od 230 tysięcy Koreańczyków zamieszkałych w Japonii.

STOSUNKI

„TRADYCYJNIE DOBRE”

W polskim MSZ trudno uzyskać informacje na temat tego, co dzieje się aktualnie w KRLD, bo choć mamy tam swojego ambasadora, to jednak jest on — jak zresztą dyplomaci innych państw — zupełnie odcięty od wiarygodnych informacji.

W Wydziale Azji Wschodniej MSZ żartują sobie, że nawet gdyby bomba atomowa wybuchła tuż obok naszej ambasady, nie jest pewne, czy ta wiadomość dotarłaby do polskiego „bunkra”. Budynec ten (jak prawie wszystkie w Phenianie) jest zbudowany w taki sposób i z takich materiałów, że w razie wojny bardzo szybko można zmienić jego przeznaczenie właśnie na bunkier.

W MSZ twierdzą, że stosunki Polski i KRLD od lat są „tradycyjnie dobre”, choć dosyć ograniczone. Co wynika z trochę jak się mówi „orwellowskiego” charakteru tego państwa.

W minionym okresie było podobnie, mimo deklarowanej „bliskości ideologicznej”.

Wymiana gospodarcza, kulturalna czy turystyczna między naszymi krajami, nigdy nie miała oszalałych rozmiarów, dlatego w ambasadzie w Phenianie pracuje raptem kilku dyplomatów. Nie ma nawet osobnego wydziału konsularnego.

O ile bardzo dynamicznie rozwija się nasz handel z Wietnamem, o tyle wymiana handlowa z KRLD jest w „dołku”, głównie ze względu na fakt, iż przeszliśmy z tym krajem na rozliczenia walutowe.

Nasze obroty sięgają kilkunastu tysięcy dolarów rocznie. Z Polski wysyłamy do Korei Północnej chemikalia i wyroby przemysłu elektromechanicznego, sprzedajemy zaś magnezyt prąony.

Spośród państw Europy Środkowo-wschodniej, Polacy — zdają się być ulubieńcami Kim Ir Sena. Kilku naszych oficerów,

wciąż pełni misję „gołębi pokoju” w najeżonym minami Phandzondzie, czyli w okolicy 38 równoleżnika, gdzie przebiega linia demarkacyjna pomiędzy Koreą Północną a Południową. Niedawno z Komisji Nadzoru Państw Neutralnych koreańskie władze wytrwały Czechów.

„EGZOTYCZNE POBYTY”

Andrzej Sierakowski, dyrektor okręgu Orbis S.A. w Krakowie pamięta, że parę lat temu firma wysłała do KRLD kilka grup turystycznych rocznie. — Były to fajne, egzotyczne pobyty — mówi szef najstarszego polskiego biura podróży. Obecnie nie organizuje się takich wyjazdów. Jeszcze do niedawna Polacy jeździli w celach „turystyczno-handlowych” do Korei Południowej (mamy tam od 1990 r. swoją ambasadę), ale w związku z wysokimi cenami biletów lotniczych, ten kierunek wojaży rodaków przestał być opłacalny.

Tadeusz Pawlak, naczelnik Wydziału Azji Wschodniej w MSZ uważa, że obecny konflikt jest wynikiem instrumentalnego potraktowania przez Phenian całej sprawy ośrodka badań nuklearnych. Zdaniem Pawlaka, władzom KRLD zależy na normalizacji stosunków z USA. Jest to o tyle ważne obecnie, że jedyny liczący się dla KRLD partner — Chiny utrzymują ze Stanami doskonałe wtrzymują kontakty.

Naczelnik Pawlak uspokaja, że sytuacja na półwyspie nie jest, jego zdaniem, alarmująca. Pracując w Japonii przeżył kilka podobnych kryzysów w tym rejonie świata.

GRAZYNA STARZAK

Sprawiedliwość doceniona

(Inf. wł.) Wiceminister sprawiedliwości Bohdan Zdziennicki potwierdził, że o średnio 600 tys. złotych wzrosną (licząc od 1-lutego), pensje sędziów i prokuratorów rejonowych. O 30 do 80 proc. podwyższone zostaną dodatki funkcyjne.

Bardziej znaczące podwyżki płac w resorcie nastąpią z dniem 1 czerwca br. Wówczas place sędziów i prokuratorów będą waloryzowane wedle innej niż obecnie, korzystniejszej podstawy.

Apetyt na eter

I misja, i spore pieniądze

(Inf. wł.) Wczoraj Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zakończyła dwudniowe przesłuchania wnioskodawców ubiegających się o przyznanie częstotliwości na nadawanie lokalnego programu radiowego i telewizyjnego w województwach: krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim. W przesłuchaniach wzięły udział 23 firmy, w tym cztery starające się o koncesje telewizyjne. W przyszłym tygodniu KRRiTV podejmie uchwałę o przyznaniu częstotliwości dla małych rozgłośni lokalnych. Decyzje

w sprawie pozostałych wnioskodawców zapadną prawdopodobnie w połowie kwietnia.

— Trudno w tej chwili ocenić przygotowanie wnioskodawców do rozmów z Radą, bowiem inaczej musimy podchodzić do inicjatywy bardzo lokalnych, wywodzących się z jednej wsi czy dzielnicy, a inaczej do inicjatywy szerokiej, które pragną stworzyć nawet sieć własnych nadajników — powiedział nam Andrzej Zarębski z KRRiTV.

Wczoraj przed Radą stanęli przedstawiciele 12 firm ubiegających się o koncesje radiowe. Przedstawiano zarówno projekty bardzo lokalne, ograniczone jedynie do konkretnej dzielnicy, jak i większe, obejmujące obszar kilku województw.

Duże zainteresowanie Rady wzbudziło radio „Classic”, reprezentowane przez Wojciecha Padjasa, które ubiega się o lokalną koncesję na obszar Krakowa. — Chcemy być radiem zdecydowanie lokalnym, ale nie w rozumieniu prezentowania dziury w jezdni, tylko zgodnie z pojęciem „moja bliższa ojczyzna” — stwierdził Padjas. „Classic” będzie miało, jak zapewniają twórcy projektu, przejrzystą uniwersalną formę przeznaczoną dla słuchaczy w różnym wieku. Radio będzie się starało reprezentować „styl classic” polegający na elegancji i pewnym dystansie do otaczającego nas świata.

Komitet Obywatelski Miasta Krakowa przedstawił Radzie projekt radia niekomercyjnego, a więc bez reklam, finansowanego przez amerykańskiego fundatora Roberta Gamble. — Będzie to radio towarzyszące słuchaczom w życiu, pełne muzyki, informacji, a przede wszystkim będą w nim poruszane sprawy lokalne, stojące często w centrum zainteresowania mieszkańców naszego miasta — powiedział Jacek Filmowski, jeden z autorów radiowego projektu.

Radio „Blue” to inicjatywa wywodząca się z Gdowa, powstała w oparciu o Fundację Rozwoju Kultury Ziemi Gdowskiej. — Nasze radio jest jedyną szansą dla ludzi, którzy żyją w cieniu nadajnika na Chorągwie i nie odbierają zarówno telewizji

jak i radia — stwierdzili przedstawiciele radia „Blue”.

W konkursie o koncesję dla rozgłośni komercyjnych bierze także udział Radio Mariackie, które w ramach porozumienia pomiędzy państwem a Kościołem nadaje już swój program od 8 maja 1993 r. Rada była zainteresowana sposobem finansowania radia, konstrukcją programu i emitowaniem reklam. — Nie emitujemy reklam wątpliwych moralnie. Odmówiliśmy emisji reklamy piwa Żywiec, i to nie dlatego, że mamy coś przeciw temu napojowi, tylko dlatego, aby nie być posądzonym o propagowanie pijactwa — stwierdził ks. Kazimierz Nycz. Radio Mariackie stara się o dwa nadajniki w Krakowie i Zakopanem, w górnym pasmie UKF. Przyznanie takiej koncesji umożliwiłoby wszystkim wiernym z całej diecezji słuchanie programu tego radia.

Wczoraj Rada przesłuchiwała także: Ryszarda Grażde, starającego się o koncesję obejmującą krakowską dzielnicę Podgórze, Czesława Flisnika, który chce stworzyć radio w dzielnicy Nowa Huta, a także nowosądeckie radio Włbor, zakopiańskie radio NTZ FM i radio „Alex”, radio Tarnów, radio Kurii Diecezjalnej w Tarnowie i radio Urzędu Miasta i Gminy w Piwnicznej.

— Rozmowy przeprowadzamy w pół roku od momentu złożenia wniosku. Jesteśmy więc świadkami dojrzewania projektu. Poprzez rozmowy mamy pełny obraz firm; od wnioskodawców, którzy swoje przedsięwzięcie traktują jak misję, do tych którzy chcą zarobić spore pieniądze — powiedział nam Andrzej Zarębski. (ams)

Blżej Szwajcarii

(Inf. wł.) Ośrodek Wymiany Kulturalnej Fundacji Pro Helvetia jest kolejną placówką, której działalność przyczyni się nie tylko do zacieśnienia naszych więzów z państwami Europy Zachodniej lecz również do promocji Polski za granicą. W otwarciu Ośrodka udział wzięli m. in. Jean Olivier Quinche — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny w Polsce i na Białorusi oraz prof. Urs Alterman — prezes komisji Wschód-Zachód Pro Helvetia. Z okazji otwarcia Ośrodka w

dniami 24—25 marca odbyła się w krakowskich Sukiennicach konferencja naukowa na temat „Europa Środkowa w trakcie przemian — państwo, kultura narodowa, etniczność” w której wzięli udział naukowcy i politycy z Polski, Szwajcarii, Słowacji, Czech i Węgier.

Uroczystości zakończył wczorajszy bankiet z udziałem ambasadora Quinche'a i wiceministra kultury i sztuki Wacława Janasa. (Kos)

Na kogo wypadnie...

(Dokończenie ze str. 1) rzucono tanimi towarami. Cóż, nawet na nie stać jedynie wybranych. Rozumiał to jeden z „kandydatów”, który organizując spotkanie z wyborcami każdemu z nich każał wręczyć po 200 tys. karbowanów. Tam gdzie nie skutkują pieniądze, próbuje się pozyskać sympatię w inny sposób. Były premier Witold Fokin woził ze sobą muzyków, artystów i piosenkarzy, w tym sławnego na Ukrainie solistę, Josifa Kobzona...

W złej sytuacji znaleźli się jedynie ci z kandydatów do Rady Najwyższej Ukrainy, którzy — tak jak większość jej obywateli — mają puste kieszenie. Kandydat z obwodu czerniowieckiego — pracownik miejscowego zakładu produkcyjnego — nie mogąc opłacić sobie programu reklamowego w radiu i telewizji, wyszedł na ulicę, aby śpiewać przegrывая na gitarze.

Trudno powiedzieć, który z kandydatów zdobył mandat. Skreślenie z listy zawierającej 20—30 nazwisk odbywać się będzie wszak na zasadzie trafu. —

„Na kogo wypadnie — na tego bęc”. — Potencjalny ukraiński wyborca nie zna ani programów partii, na które ma głosować, ani też nie wie, co dany kandydat reprezentuje sobą i czy w ogóle cokolwiek reprezentuje.

Opisując takie sytuacje matematyka posługuje się rachunkiem prawdopodobieństwa. Operując się i jego zasadach i wstępnych obliczeniach można powiedzieć, że żaden z obecnych kandydatów mandatu nie zdobędzie. Musiałby on zebrać ponad 50 procent głosów osób uczestniczących w wyborach w danym okręgu i nie mniej niż 25 proc. głosów z listy wszystkich uprawnionych do głosowania. Na drugą turę wyborów zaś ludzie po prostu mogą nie iść, a w wielu okręgach — szczególnie miejskich — mogą się one także ze względu na brak frekwencji nie odbyć. Bo szczególnie tam ludność egzystująca na granicy śmierci z powodów materialnych nie jest już zainteresowana czymkolwiek politycznym.

ZOJA KRASNODIEMSKA (tłum.: sad)

KRAKŻAL NOWY TARG, UL. KOKOSZKÓW 74
TEL. FAX 659-88

WYKONUJE I MONTUJE
ZALUZUJE
PIONOWE I POZIOME
Już od 285 tys. zł. już od 110 tys. zł.

OWOCE, WARZYWA
Hurtownia „GOOBI”
przy Placu Imbramowskim 7
ZAPRASZA.
Tel. 12-70-33 w. 17
Możliwość dostaw naszym transportem. 5724

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Ryszard Półtorak wicewojewodą tarnowskim

(Inf. wł.) Jak nas poinformowano w Gabinetie Szefa Urzędu Rady Ministrów, premier Waldemar Pawlak powołał Ryszarda Półtoraka na stanowisko wicewojewody tarnowskiego. Wg nasze go informatora nowy wicewojewoda przejmie swoje obowiązki w dniu 10 kwietnia.

Ryszard Półtorak urodził się w 1952 r. w Skale. Jest z wykształcenia inżynierem rolnictwa. Ukończył Krakowską Akademię Rolniczą. Był wiceprezsem Rejonowej Spółdzielni Pro-

dukcyjnej „Wolanka” w Woli Rzędzińskiej. W 1984 roku został naczelnikiem w Urzędzie Gminy w Tarnowie, gdzie obecnie pełni stanowisko wójta. Jest również prezesem Stowarzyszenia Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów województwa tarnowskiego. Bezpartyjny.

Na wczorajszej sesji Rady Gminy Ryszard Półtorak wniósł prośbę o zwolnienie go z pełnienia obowiązków. Będzie ona rozpatrzona przez Radę 6 kwietnia. (dac)

Na aukcję Wielkiego Serca

Z kraju i zza oceanu

(Inf. wł.) W Krakowie trwa przygotowania do Aukcji Wielkiego Serca na rzecz dzieci specjalnej troski z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ul. Barskiej.

Do galerii „Zderzak” napływają ostatnie już dary artystów. Są wśród nich dwa rysunki Daniela Beksińskiego, kolorowy rysunek Tadeusza Kantora, akwarele Jerzego Stajudy, grafiki Jacka Gaja, Andrzeja Pietscha. Są prace Edwarda Dwurnika, Juliusza Joniała, Teresy Stankiewicz, Janiny Kraupe-Swidorskiej, Stanisława Fijałkowskiego, Kazimierza Mikulskiego.

Znajdzie się na aukcji dokumentacja akcji ogromnie modnego na Zachodzie Christo, czyli Christo Jawaczewa, artysty bułgarskiego, mieszkającego w Nowym Jorku, a szkującego również Europę.

Będą również prace nowojorczyka o rodzinnej proveniencji: Stanisława Młodzieńca, syna znanego plakacisty. Twórczość Stanisława Młodzieńca spotkała się z uznaniem za oceanem.

Bodaj po raz pierwszy na aukcji znajdują się rysunki Daniela Mroza ofiarowane przez rodzinę artysty, znanego wszędzie, ale najgoręcej kochanego w Krakowie.

Galeria „Zderzak” przygotowuje katalog, nasze wydawnictwo — „Jagiellonia” S.A. — plakat. Aukcję poprowadzi znakomity zawsze Andrzej Starmach, a w kosztach imprezy partycypują liczni sponsorzy. Dochód w całości zostanie przeznaczony dla dzieci, którym pomoc jest ogromnie potrzebna. (am)

Europejski fizycy w Krakowie

Wyrównywanie szans

(Inf. wł.) Dobiegają końca krakowskie obrady Europejskiego Towarzystwa Fizycznego. ETF skupia 33 narodowe towarzystwa fizyczne, w sumie około 60 tys. fizyków. Celem tej międzynarodowej korporacji jest zacieśnianie współpracy fizyków nie tylko w aspekcie działalności naukowej, ale także z punktu widzenia odpowiedzialności naukowców za losy świata (energia jądrowa, genetyka, ekologia).

Krakowskie posiedzenie Europejskiego Towarzystwa Fizycznego było kolejnym etapem integra-

cji środowisk naukowych krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. Jak powiedział „Dziennikowi” prezes ETF prof. Norbert Kroo, w czasie dyskusji zwrócono szczególną uwagę na problemy związane z kształceniem przyszłych fizyków. Planuje się rozszerzenie wymiany studentów, co umożliwi studentom polskim, a także z innych krajów Europy Wschodniej, kontakt z najnowocześniejszymi metodami badawczymi i aparaturą w krajach Europy Zachodniej. (n)

Francuz w Łęgu?

(Inf. wł.) — Jestem zadowolony, że nierzadko finalizuje się wybór inwestora strategicznego dla naszej firmy — powiedział nam Jacek Dreżewski, szef krakowskiej elektrociepłowni w Łęgu. — Trwało to tak długo, że krakowianie zdążyli się przyzwyczaić do przejściowej sytuacji w prywatyzacji „Łęgu”.

Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zdecydowało, że oferta sprzedaży udziałów w krakowskiej elektrociepłowni zostanie skierowana do francuskiej „Electricite de France”. Francuzi mieliaby zakupić 49 proc. udziałów.

— Electricite de France jest największą na świecie firmą energetyczną, więc chyba możemy spodziewać się korzystnego kontraktu — zdaniem prezesa Dreżewskiego wybór dokonany przez MPW był jedynym możliwym. — Teraz będziemy czekać na ostateczną umowę, która otworzy drogę dla kapitału z Francji.

W poprzedzających podpisaniu umowy negocjacjach brali udział przedstawiciele elektrociepłowni. Zdaniem prezesa Dreżewskiego, nie należy się spodziewać finału rozmów wcześniej niż w czwartym kwartale br. (der)

Pamięć o Naczelniku

(Inf. wł.) Mszą świętą koncelebrowaną, którą odprawił ks. biskup Edward Białogłowski rozpoczęły się 24 bm. w Rzeszowie uroczystości związane z dwusetną rocznicą Insurekcji Kościuszkowskiej. Następnie, w późnych godzinach wieczornych, liczna grupa rzeszowian oraz parlamentarzystów, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i duchowieństwa zgrupowali się na staromiejskim rynku, przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Pomnik wzniesiony w 1894 roku, został zniszczony przez hitlerowców i stanął ponownie na swoim miejscu dopiero w 1980 r.

Po części oficjalnej zebrał ogólnie widownię „Insurekcja Kościuszkowska”. (wir)

Obchody 200. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej w Krośnieńskim zainaugurowało złożenie kwiatów w kościele farym przed tablicą, upamiętniającą stulecie powstania. W Muzeum Okręgowym, kustosz Andrzej Kosiek wygłosił odczyt „Rocznice Kościuszkowskie w Krośnie przed stuleciem”. Główne uroczystości rocznicowe odbędą się na Podkarpaciu w sierpniu, gdzie na Zamku Odrzykońskim zostanie odsłonięty odnowiony pomnik Kościuszki. Kościusko był nad Podkarpacie raz, w 1775 r. w Dukli. Chciał nawiązać kontakty z właścicielem miasteczka. (kam)

Rejestrator rozmów telefonicznych

Pułapka na pomyłki

(Inf. wł.) W 1993 roku ponad 220 tys. osób, czyli ponad 5 proc. abonentów, składało reklamacje w sprawie zawyżonych rachunków za rozmowy telefoniczne. Telekomunikacja Polska SA uchwyciła ponad 30 proc. odwołań. Kolejne podwyżki taryfy powodują, że kwoty kwestionowane przez klientów TP SA są coraz wyższe. Spółka zamierza wprowadzić w całym kraju system rejestracji rozmów telefonicznych „BIRT II”, który pozwoli sporządzić wykaz wszystkich rozmów lokalnych, strefowych, międzymiastowych i międzynarodowych prowadzonych przez abonentów.

Rejestrator uwzględni datę rozmowy, jej czas trwania, a

także wybierany numer. Abonent będzie mógł otrzymać wydruk rozmów obejmujący dowolny okres. Autorem systemu „BIRT II” jest inż. Jarosław Pol z Wrocławia. Po okresie eksperymentów, system został już wprowadzony w dziesięciu województwach (m. in. w rzeszowskim), a trwają prace nad wprowadzeniem go w kolejnych (m. in. w nowosądeckim). Od kiedy będą mogli z niego korzystać abonenci krakowscy, jeszcze nie wiadomo. Telekomunikacja Polska SA zapowiada, że w przyszłym roku wszyscy abonenci będą mogli otrzymywać wydruki z wykazem przeprowadzonych rozmów.

Koszt instalacji systemu „BIRT II” wynosi ok. 10 dolarów od jednego numeru i pokryje go spółka.

Rzecznik TP SA Jan Rogala poinformował, że w województwach, w których wprowadzono już „BIRT II” liczba reklamacji spadła nawet o 70 proc. Niestety, abonenci nie będą otrzymywali wykazu wraz z rachunkiem telefonicznym; wydruk dostaną na własne życzenie i za opłatą — przewiduje się, że wyniesie ona 30–50 tys. zł. Natomiast abonent kwestionujący wysokość rachunku będzie miał, nieodpłatnie, wgląd w dane zapisane w komputerze. (mei)

Autostradą na wschód

(Inf. wł.) Wczoraj w siedzibie Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego podpisano akt notarialny spółki „Autostrada Wschód”. Utworzyło ją 17 akcjonariuszy, którzy łącznie wnieśli 2 mld zł kapitału założycielskiego. Wkrótce do sądu wpłynie wniosek o rejestrację, a wybrana wczoraj przez walne zgromadzenie rada nadzorcza powoła zarząd spółki.

Wśród akcjonariuszy są przedsiębiorstwa drogowe, producenci materiałów budowlanych, banki, a także użytkownicy dróg. Spółka złoży ofertę w przetargu na budowę 110-kilometrowego odcinka autostrady A-4 — Zgorze-

lec — Kraków — Medyka, przebiegającego przez woj. rzeszowskie i przemyskie. Nie jest jeszcze znany termin rozpoczęcia budowy, wiadomo tylko, że nastąpi to po 2000 roku. Taką inwestycję trzeba jednak odpowiednio przygotować. Spółka „Autostrada Wschód” rozpocznie jeszcze w tym roku związane z tym prace, a następnie przystąpi do przetargu. Jego zwycięzca po wybudowaniu odcinka otrzyma tzw. prawo zarządzania (co wiąże się z pobieraniem opłat za przejazd) i ewentualnej dzierżawy terenów pod niezbędną infrastrukturę. W planach spółki jest też budowa drogi

szybkiego ruchu północ — południe z Radomia do Barwinka. Biorąc pod uwagę fakt, że koszt budowy 1 km autostrady wyniesie ok. 3 mln dolarów, na odcinek przebiegający przez Rzeszowskie i Przemyskie trzeba będzie wyasygnować minimum 330 mln USD. Przyjęty przez rząd „Program Budowy Autostrad” zakłada, że państwo zajmie się modernizacją odcinków już istniejących lub dokończy budowy rozpoczętych. Pieniądze na budowę nowych będą musieli wyłożyć inwestorzy prywatni. Być może wsparcia finansowego udzieli Bank Światowy. (emp)

Przez mieleckie drzwi w świat

(Inf. wł.) Kontrakt WSK Mielec z amerykańskim Boeingiem zakłada, że już w przyszłym roku drzwi do samolotów B-757 będą tam powstawały w całości z części wykonanych w Polsce. — To dowód na to, że Mielec jest dla nas perspektywnym partnerem — zapewniają przedstawiciele Boeinga.

Mielecka WSK jest obecnie jedynym producentem drzwi do tych samolotów na świecie. Nikt nie krył, że fabryka uzyskała kontrakt głównie dzięki temu, że „Lot” zdecydował się zamówić właśnie Boeingi, a nie np. airbusy. Mimo że Amerykanie mają spore kłopoty z resecją (ograniczyli o połowę liczbę kooperantów i zwolnili prawie 30 tys. pracowników) nie zdecydowali się na zaprzestanie współpracy z

mielecką WSK. Kontrakt stanowi bowiem, że w Mielcu wykonywane będą drzwi o numerach 1, 2, 3, 4 do 2008 roku. Ogółem wyprodukowanych zostanie 350 komponentów. Za pierwsze 150 Amerykanie mają zapłacić 19 mln dolarów.

Przy montażu drzwi pracuje na razie tylko dwadzieścia kilka osób oraz pięciu specjalistów Boeinga, którzy przebywają w Mielcu na stałe. Oni sprawują bezpośredni nadzór nad produkcją. A jest ona bardzo skomplikowana. Jedne drzwi składają się z 1500 elementów. Niedoróbki nie wchodzi tu w grę, gdyż rozhermetyzowanie samolotu na dużej wysokości to mrowina katastrofa. Najwięcej problemów pracowników sprawia brak znajomości języka angielskiego i przyrządy,

których skale liczone są w całach. Amerykanie są bardzo wymagający i z przednich doświadczeń wiadomo, że szybko rezygnują z kooperantów, jeżeli ci nie gwarantują odpowiedniej jakości. Poza tym przyjęty przez nich system wymaga terminowych dostaw. Nie znają oni bowiem czegoś takiego jak np. magazynowanie części.

WSK Mielec zdała jednak swój egzamin u Boeinga. Przekonać się o tym mogą także pasażerowie B-757. Pierwsze drzwi zostały Amerykanom już przekazane, a następnie komplety gotowe będą do grudnia. Od przyszłego roku w zakładzie montowane będą po dwie sztuki drzwi dziennie. Wówczas też pracę znajdą kolejnych kilkadziesiąt osób. (emp)

Koniec świńskiej sprawy?

(Inf. wł.) Sprawa Janika, bułwersująca Rzeszów od kilkunastu dni, znalazła w ubiegłą środę swój mały finał. Przypomnijmy fakty. 9 marca Wojewódzki Weterynaryjny Inspektor Sanitarny wydał zakaz uboju zwierząt rzeźnych w należącym do Kazimierza Janika ZUIPM „Janipek” w Trzebownisku.

Decyzja zapadła po wprowadzeniu dzień wcześniej przez „Janipek” do tzw. obrotu sklepowego dwóch ton mięsa bez obowiązkowego badania weterynaryjnego przed ubojem i po nim. Właściciel zakładu twierdził cały czas, iż dokonał wszelkich wymaganych przez prawo czynności, tj. dostarczył do sklepów mięso badane. Innego zdania był Wojewódzki Zakład Weterynarii, który posunął się do ostrzeżenia mieszkańców Rzeszowa w popołudniowej audycji radiowej.

Jak twierdził dr Adam Halkiew z rzeszowskiego WZW, geneza konfliktu było niepodpisanie przez Kazimierza Janika specyfikacji badań zwierząt ubojowych w lutym. Należono wówczas na niego obowiązek pisania codziennych podań o zbadanie określonej liczby zwierząt rzeźnych. 8 marca, jak twierdzi WZW, podanie takie nie wpłynęło, więc nie dokonano badań przy uboju. Mimo braku pieczęci lekarskich, mięso trafiło do obrotu. Następnego dnia WWIS wydał zakaz uboju, a całą sprawą zajęła się prokuratura rejonowa.

Przez kilkanaście dni trwała nerwowa przepychanka. Kazimierz Janik dla przedstawienia

swoich racji użył dostępnych mu środków przekazu, w sprawie zostały zaangażowani politycy z Rzeszowa (właściciel „Janipeku” startował w wyborach do Senatu z listy SLD), lecz i te mediacje nie przyniosły skutku.

Tydzień temu prokuratura zakończyła swoje czynności wydając postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania przeciwko Kazimierzowi Janikowi. Jak stwierdziła w uzasadnieniu, właściciel „Janipeku” swoim postępowaniem wyczerpał jedynie znamiona wykroczenia, a te leżą w gestii Kolegium d.s. Wykroczeń.

W ubiegłą środę doszło do przesilenia w tej sprawie. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, którego przedstawiciel uczestniczył w negocjacjach, nadało postanowienie w sprawie decyzji Wojewódzkiego Weterynaryjnego Inspektora Sanitarnego z 9 marca nakazującej wstrzymanie uboju w zakładzie Kazimierza Janika. Decyzja ta została przez ministra rolnictwa wstrzymana na podstawie art. 135 kodeksu postępowania administracyjnego. Decyzję podpisał wicedyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa Bogdan Twarowski, który w uzasadnieniu stwierdził, że za natychmiastowym wstrzymaniem wykonania decyzji przemawia społeczny i słuszny interes stron. Zapewne przy wydawaniu tej decyzji przeważał fakt, iż „Janipek” zatrudnia w tej chwili około 100 osób, które w przypadku przedłużania się konfliktu znalazłyby się na bruku.

Doktor Adam Halkiew nie chciał komentować decyzji ministerstwa (postanowienie takie zostało wydane z klauzulą o nie przysługującym stronom zażaleniom).

W zakładzie Kazimierza Janika pracuje od czwartku weterynarz z WZW. (TEC)

Krótko

● **SPOTKANIE Z WOJEWODĄ.** Wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk spotkał się z Zarządem Komitetu Obywatelskiego miasta Krakowa, pod przewodnictwem prof. Janusza Orkisz. Rozmawiano o najbardziej palących problemach, które dotyczą mieszkańców Krakowa.

● **WOJEWODA W PEKTOWINIE.** Wojewoda krośnieński Piotr Komornicki w towarzystwie przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Romana Jagielińskiego spotkali się wczoraj w Jaśle z zarządem ZPOW „Pektowin”. Omawiano sytuację zakładu, tymczasowo należącego do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Goście wizytowali też gospodarstwa rolne, włączone do „Pektowinu”. (kam)

● **JEST PROGRAM.** Po raz pierwszy od czterech lat województwo rzeszowskie ma własny roczny program społeczno-gospodarczy. Został on już podpisany przez wojewodę, a wczoraj zaprezentowano jego założenia przedstawicielom lokalnych mass mediów. Program zawiera m. in. ocenę sytuacji społeczno-gospodarczej, założenia rozwoju województwa, budżet wojewody, a także instytucjonalne narzędzia jego wspierania. Najdalej do 31 marca gotowy będzie natomiast „Raport o stanie gospodarki województwa”. — *Traktuję te dokumenty jako mój bilans otwarcia* — powiedział wczoraj wojewoda rzeszowski Kazimierz Surowiec — *i mam nadzieję, że z ich realizacją będę rozliczany w przyszłym roku.* (emp)

● **MŁODZI MATEMATYCY.** Zakończyły się zawody II stopnia (wojewódzkie) XLV Olimpiady Matematycznej dla uczniów szkół średnich. Z okręgu krakowskiego, obejmującego województwa: krakowskie, tarnowskie, nowosądeckie i krośnieńskie do ogólnopolskiego finału zakwalifikowani zostali zwycięzcy zawodów: Daniel Bryg z XIV LO w Krakowie, Marcin Kulczycki z I LO w Krośnie, Lesław Ruchała z LO w Brzesku, Andrzej Hajda z V LO w Krakowie, Marcin Śmietana z LO w Dębicy i Bartłomiej Niechwiej z II LO w Krakowie. W tym roku najlepsi zostali nagrodzeni — oprócz tradycyjnego prawa wstępu bez egzaminu na studia matematyczne — także książkami.

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
TAXI bagażowe
pomoc drogowa

„Tak młode życie, nadzieje i miłość śmierć przerwała
lecz smutek, tęsknota za Tobą będzie
wiecznie trwała”

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś t p

MARIJ WARZECHA

za spokój Jej duszy

zostanie odprawiona Msza św.

w kościele św. Mikołaja w Bochni,

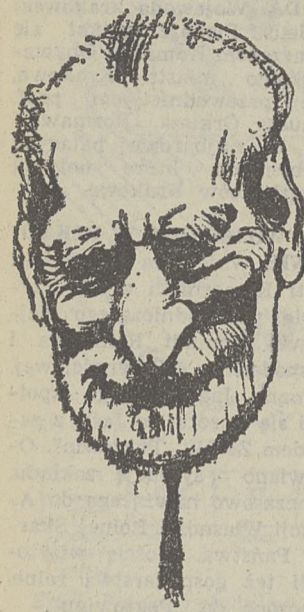
w niedzielę 27 marca o godz. 11.15

o czym zawiadamiają

MAŻ Z CÓRKAMI

KRONIKA KRAKOWSKA

Głowy podwawelskie



Prof. Jacek Woźniakowski
rys. Elżbieta Śmietanka

Notujemy

● SYMBOLICZNA MOGIŁA. Książę kardynał Franciszek Macharski przyjął przedstawicieli Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Komunisty. Podczas spotkania wyraził zainteresowanie dotychczasowym postępowaniem prac, poparł tę inicjatywę obiecując pomoc. Ponieważ środki na budowę tej symbolicznej mogiły są wciąż zbyt skromne, Komitet ponownie apeluje o wsparcie finansowe poprzez wpłaty na konto: BPH — IV Oddz. Kraków nr 323415-602565-132, z dopiskiem Pomnik Ofiar Komunisty. (i)

● PAŁACYK DLA WŁAŚCICIELI. Wczoraj zostało podpisane porozumienie pomiędzy Adamem Tarnowskim a Zarządem „Radia Kraków” S.A., na mocy którego Pałacyk Tarnowskich przy ul. Szlak 71 (siedziba Radia) powrócił ostatecznie do swych prawowitych właścicieli — rodziny Tarnowskich. Właściciele zadeklarowali wolę pozostawienia „Radia Kraków” w dotychczasowej siedzibie na czas nieograniczonej. (i)

● PO BILETY OKRESOWE. Dla ułatwienia krakowianom zakupu biletów okresowych MPK dziś w godz. 8—15 czynne będą następujące punkty sprzedaży: ul. św. Wawrzyńca 17, Kalwaryjska 32, Mogińska 15a, Polonijna 1 (w os. Na Kozłowiec) oraz w Nowej Hucie — Centrum D bl. 7. (i)

● EKSPERCI O KREMATORIUM. W najbliższych dniach podjęta zostanie decyzja w sprawie zaprzestania bądź kontynuowania budowy krematorium na cmentarzu w Batowicach: „Rozumiem nastawienie mieszkańców Prądnika, pomijając zachowanie” — powiedział prezydent Józef Lassota, który w tym tygodniu spotkał się z mieszkańcami. Dodał on, iż należy sobie jednoznacznie uświadomić, że ewentualna rezygnacja z budowy naraża gminę na duże odszkodowanie za zerwanie kontraktu na zakup pieca do spopielenia, trzeba będzie także kupić kilkadziesiąt hektarów z przeznaczeniem na nowe cmentarze (w obecnym miejscu wystarczy do połowy 1996 roku) i przeznaczyć kilkadziesiąt miliardów na zagospodarowanie terenu. Wczoraj wieczorem prezydent Lassota rozmawiał w sprawie krematorium z ekspertami. (jś)



Jest w czym wybierać...
Fot. Anna Kaczmaz

W domu „łapacza” znaleziono ponad 70 ptaków

Nielegalne dzwońce

„Otrzymaliśmy sygnał o tym, iż w jednym z domów przy ulicy Sołtyśowskiej właściciel zajmuje się nielegalnym odławianiem ptaków. W towarzystwie trzech policjantów zjawiliśmy się więc u Stanisława B. W ogródku koło domu były szczygły przywiązane sznurkiem za nogę” — powiedział nam Mirosław Badzioch ze Straży Ochrony Przyrody. Kiedy przylatywało stado by uwolnić ptaka, pan B. zarzucał sieć i łapał. Anonim w tej sprawie dotarł do TONZ.

Schwytane ptaki przetrzymywane były w całym gospodarstwie — w klatkach rozwieszonych na drzewach, na balkonie, na strychu i w garażu. Większość z pewnością przeznaczono na sprzedaż, a dolicozono się tam 72 ptaków; było 41 czyży, 21 szczygłów, 5 dzwońców, 3 gile oraz dwa jery. Stanisławowi B. zabrano prócz ptaków, także klatki (tych było prawie sto), sieci, dwie drewniane pułapki, itp.

Mężczyznę natomiast, po rozmowie, zwolniono. Jest to osoba w bardzo podeszłym wieku, najprawdopodobniej zdająca sobie sprawę z tego, iż nic się jej nie stanie z tego powodu.

Wszystkie ptaki przewiezione zostały do Akademii Rolniczej, gdzie poddano je badaniu, by stwierdzić czy mogą zostać wypuszczone. W 63 przypadkach, decyzja była pozytywna i już w czwartek poszybowały one z A-

kademii. Dziewięć pozostałych, które miały m. in. narosła na nogach i uszkodzone skrzydła zatrzymano, aby „doszły do siebie”.

Straż Ochrony Przyrody od około dwóch lat prowadzi tego typu akcje przeciwko kłusownikom. Niedawno z prywatnego domu uwolniono innego ptaka (drapieżnika) — błotniaka stawowego, który był trzymany w klatce. W ubiegłym roku — z inicjatywy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zajęto się handlarzami ptaków pod Hałą Targową (były to osoby z Bochni i Głogoczowa). Na jednym z balkonów przy ul. Starowińskiej, ktoś z kolei trzymał puchacza — na sznurku. (J.Sw)

Spśród 14 mieszkań sprzedano tylko cztery

Nikt nie chciał całego

Ponad pół roku temu władze miasta zdecydowały, iż kamienica przy ulicy Krasickiego 14 zostanie wystawiona na przetarg. Złożony z dwóch segmentów budynek (4- i 5-kondygnacyjny) wyceniono na ok. 6,5 mld. złotych wraz z działką na której stoi. Licytację zaplanowano na pierwsze dni stycznia, ale nie pojawił się na niej nikt.

Zdecydowano więc w lutym, by spróbować jeszcze raz, a jeśli znów by się nie powiodło miały być sprzedawane pojedyncze lokale, których jest w obu częściach 14 (jedno-, dwu- i trzy-pokojowe, w sumie o powierzchni ponad 800 metrów kwadratowych). Zaproponowano nowe

ceny — za budynek ok. 5,4 mld. złotych, a za działkę ok. 180 mln — czyli o prawie miliard niższe niż w styczniu. Przetarg ogłoszono, ale w miniony wtorek nadal nikt nie zamierzał kupić kamienicy w całości. Licytowano więc same mieszkania, przy czym chętnych nie było wielu. Przyszło siedem osób.

64-metrowe mieszkanie (3 pokoje, spiżarnia...) wylicytowano z 422 do 457 milionów i tylko w tym przypadku można było mówić o podbijaniu stawki. Pozostałe lokale sprzedano po jednym przebiegu: z 320 do 324 mln. (51 m kw.), z 237 do 290 mln. (także 51 m kw.), oraz z 420 do 425 mln zł (61 m. kw. — 2 po-

koje). Ceny wywoławcze ustalili biegli — w zależności od piętra, usytuowania w segmencie, itp. w wysokości od ok. 5 do 7,2 mln złotych za metr. Najtaniej było na parterze i ostatniej kondygnacji — różnica dochodziła czasem do miliona złotych. Być może chętnych było niewielu, gdyż pełną kwotę trzeba wpłacić najpóźniej przy zawarciu aktu notarialnego, czyli po ok. miesiącu.

Nie wiadomo jeszcze co gmina zrobi z pozostałymi 10 lokalami. Być może ogłoszony zostanie kolejny przetarg, a rozważana jest też koncepcja by mieszkania przeznaczyć np. na rekompensatę dla osób wywłaszczanych. (J.Sw)

Sławomira Mroźka „list miłosny”

Bez żadnych skreśleń

Dopiero dzisiaj wieczorem odbędzie się od dawna zapowiadana i odkładana premiera najnowszej sztuki Sławomira Mroźki. „Miłość na Krymie”. Przedstawienie przygotowane przez Macieję Wojtyzkę w Starym Teatrze jest prapremierą tej sztuki. Poem będzie ona wystawiana w Teatrze Powszechnym w Warszawie, gdzie przygotowuje ją Erwin Axer, a także w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku i Petersburgu.

Reżyser krakowskiego przedstawienia, Maciej Wojtyzko, stwierdził, że „Miłość na Krymie” jest — jego zdaniem — sztuką głęboko realistyczną i trzeba ją grać bardzo serio. Jej komediowość istnieje tylko w słowach, a aktorzy powinni zagrać tragedię. Dlatego też reżyser raczej nie eksponował wszystkich konwencjonalnych gier, ani cytatów, którymi żongluje w dramacie autor.

Dla Wojtyzki było to bodaj trzecie spotkanie z Mroźką. Po raz pierwszy przygotowywał przedstawienie wg tekstu tegoż autora jako siedemnaścieletni uczeń w liceum. Ostatnio, a było to 5 lat temu, wyreżyserował „Indyka” dla Teatru Telewizji. Teraz przygotował wielkie, trzygodzinne przedstawienie w Starym Teatrze, gdzie pracował po raz pierwszy. Jak sam wyznał, nie ma kompleksów, bo pracował już z największymi aktorami polskimi, ale nigdy jeszcze z zespołem, który miałby taką klasę. Talent i wybitna osobowość dotąd Maciejowi Wojtyzce kojarzyły się też z pewną agresją. W Krakowie przekonał się, że może być inaczej.

Warto jeszcze zaznaczyć, że reżyserkie zadanie Wojtyzko otrzymał od autora sztuki nader trudne, bowiem dramat do realizacji na scenie dostał wraz z klauzulą do umowy zawartej mię-

dzy ZAiKS-em a Starym Teatrem, w której m. in. stało napisane, że reżyser nie może dokonać w sztuce żadnych skreśleń.

Maciej Wojtyzko stwierdził jednak, że klauzula ta wcale mu nie przeszkadzała. Przyznał wręcz, że on rozumie troskę autora o słowa, gdyż cała sztuka jest wielkim „listem miłosnym”, a ktośby chciał, żeby w takim liście zmieniano mu słowa. (tz)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Hutnik — Ruch (I liga), sobota, godz. 15
Garbarnia — Dalin (III liga), sobota, godz. 15.30
Wisła II — Tarnovia (III liga), niedziela, godz. 15.30

KOSZYKÓWKA

AZS AWF Kraków — Huragan Wołomin (II liga kobiet), sobota, godz. 17

Wisła — Balidon (II liga mężczyzn), sobota, godz. 17

SIATKÓWKA

Turniej o wejście do II ligi, sobota, godz. 16 i niedziela, godz. 10, hala Wawelu

ROWERY GÓRSKIE

I eliminacja zawodów o Puchar Krakowa (memoriał Joachima Halupczoka), niedziela, godz. 10 (zapisy od godz. 9), fort Bzdów k. Puchowic

PIŁKA RĘCZNA

AZS AWF Kraków — MKS Jastrzębie (II liga kobiet), sobota, godz. 14.

Krakowskie przypadki

Od wózka do łodzi

● Z terenu Walcowni Blach Zimnych Huty Sendzimiry zniknął spalinywy wózek marki „rak”. Pojazd kosztował 25 milionów złotych. ● Na ponad 180 milionów wycenił swoją „toyotę” pan Z., któremu złodzieje skradli wóz z parkingu na osiedlu Piastów. ● Panu A. natomiast wprowadzono z portu rzecznej przy ul. Stoczniovców motorową łódź. Znalazła się ona kilka dni temu na terenie nowohuckiego „Yacht Clubu”, ogołocona jednak ze specjalnego wyposażenia, za które właściciel zapłacił ok. 80 milionów złotych. (jśw)

Prezydent uważa, iż rząd zaniechał reformy państwa, ale widzi pierwszą jaskółkę..

Niezadowoleni z listu

Zdaniem prezydenta Józefa Lassoty program pilotażowy, choć z dużymi trudnościami ale jest realizowany: „Pieniędzy jest zbyt mało w stosunku do potrzeb, ale gdybyśmy tych instytucji nie przejęli od administracji rządowej, nie dostałyby one i tak nic więcej”. Nadal natomiast nie jest uregulowana sprawa zadłużenia np. szkół.

W wystosowanym w ostatnich dniach piśmie do premiera Waldemara Pawlaka, J. Lassota w imieniu Konwentu Prezydentów 46 największych miast wyraził jednak zaniepokojenie brakiem jasnej wizji reformy ustrojowej państwa. Stwierdził, iż działania rządu mają charakter doradczy, podyktowane są względami politycznymi, a miasta przejęły tylko te kompetencje, które zdołały wytargować (przy czym program pilotażowy wyjęty został z szerszego planu reformy). W liście zaapelowano o przedstawienie przez rząd kierunków przebudowy struktur państwa i przyszłego modelu administracji publicznej. Znalazło się tam też pytanie o sens dalszego funkcjonowania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, której głos „(z części samorządowej)” jest wysłuchiwany, ale rzadko lub wcale nie uwzględniany.

„Pilot został wypuszczony, ale za nim nic nie poszło, zaniechano dalszych zmian” — powiedział wczoraj prezydent Lassota, dodając, że list do premiera wywołał niezadowolenie szefa URM, który uznał go za manifest polityczny. Tymczasem z programu pilotażowego zamierzają się wycofać Kielce, a „ten krok uważa także kilka innych miast”. Prezydent Lassota uważa jednak, iż „jest jedna jaskółka, że coś się przelamuje”. Chodzi o powołanie Agencji Rozwoju Komunalnego (co ślimaczy się od 1992 roku), gdyż rząd obiecał iż zrobi to w ciągu 1,5 miesiąca. Byłaby to instytucja pomagająca samorządom w zdobywaniu środków na inwestycje komunalne. Działywałyby na zasadzie non profit i dysponowałyby środkami spoza budżetu państwa. (J.Sw)



Podwórce posesji przy ul. Św. Tomasza przypomina nie tylko wysypisko gruzu i śmieci. Wiecznie otwarta brama zachęca okolicznych „marginies” do wykorzystania klatki schodowej jako pijalni i — z przeproszeniem — siusialni. Swego czasu na podwórzu rozbił nawet swe koczowisko Cyganie, co przynajmniej dodawało temu ponuremu miejscu wdzięku. Administracja lokatorów domagających się zabezpieczenia budynku, odsyła z kwitkiem. Może więc przynajmniej Straż Miejska wykażeby jakiegokolwiek zainteresowanie tym zakątkiem? (bar)

Fot. Anna Kaczmaz

Rzeźbienie piłą

Krakowski Okręg Związku Artystów Rzeźbiarzy nawiązał współpracę umożliwiającą wymianę wystaw z niemieckim miastem Greifswald. Jedną z bardziej oryginalnych ekspozycji, jakie tam istnieją, jest galeria na kilkukhektarowej łące w Katzow. Ten plener liczy dziś ok. 30 rzeźb. Są tam prace artystów nie tylko z Niemiec, ale też ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, Tajwanu, Bułgarii i Polski. Najpełniej w plaski nadmorski tenżejszy krajobraz wpisali się rzeźby Thomasa Radeloffa. Cechuje je bowiem geometryczna, monumentalna forma. Wykonane są ze spawanego metalu, drewna bądź kamienia, zawsze jednak mają elegancką, wyważoną kom-

pozycję. Rzeźby tego właśnie artysty będą gościły teraz w Krakowie wraz z dziełami jego przyjaciela, Eckarda Labsa, który prace wykonuje przede wszystkim w drewnie. Tworzy on duże formy z grubych pni. Rzeźby te powstają jedynie przy użyciu łańcuchowych pił, co nadaje im specyficzne cechy formalne. Wystawa prezentująca prace obu tych rzeźbiarzy zostanie otwarta w najbliższy poniedziałek w Galerii Maszachaba, ul. św. Jana 11, o godz. 18, oraz w Galerii ZAR, ul. Bracka 13, o godz. 19. Druga część wernisażu przekształci się potem w doroczne Przedświąteczne Spotkanie Artystów, „Marmurowe jaja II”. (tz)

Warto wiedzieć i skorzystać..

● Droga Krzyżowa w intencji rodziny i dzieci poczętych odbędzie się w Katedrze Wawelskiej jutro o godz. 14.30.
● Koncert „Krótka historia czasu” odbędzie się dziś o godz. 19 w Galerii Camelot, ul. św. Tomasza 17. W programie współczesna muzyka medytacyjna.
● Koncert Live Zespołu Rockowego Chore Dusze odbędzie się dziś o godz. 18 w Art-Clubie, ul. Łobzowska 3. Na hasło „Dziennik Polski” przed koncertem na odbiórcę czeka jedno podwójne bezpłatne zaproszenie.
● Do udziału w konkursie malarskim zaprasza dzieci sklep z zabawkami „Bajo”, plac Szczepański 2, w niedzielę o godz. 11.
● Przedświąteczna Giełda Kolekcjonerska, połączona z kiermaszem sprzętu wojskowego, odbędzie się dziś w godz. 9—13 w Krakowskim Klubie Kolekcjonerów, ul. Siemiradzkiego 13/6. W czasie trwania imprezy Społeczna Komisja Poradnicza będzie udzielać bezpłatnych porad i wycen.

a na Szerokiej 17 na występ zespołu „Kuzmir”.
● Jazz Club u Muniaka, ul. Floriańska 3, zaprasza dziś o godz. 21.30 na koncert, w którym wystąpią: Janusz Muniak, Joachim Mencil, Antoni Dębski i Jacek Pelc.
● W ramach „Niedzieli z tańcą” spektakl dla dzieci „Pchła Szachrajka” zaprezentowany zostanie 27 bm. o godz. 10 w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2, a o 12.15 w klubie „Malwa”, ul. Dobrego Pasteusza 6.
● Capella Cracoviensis zaprasza w Niedzielę Palmową o godz. 15 do Kolegiaty św. Anny na Pasję wg św. Mateusza Jana Sebastiana Bacha.

Z kroniki wypadków

O godz. 15.35 na al. Pokoju „fiat 126 p” potrafił Kazimierza B., lat 75, zam. ul. Sienna 12. Z obrażeniami głowy przewieziono go do szpitala im. Biernackiego.
● W Osieczanach spłonął dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Przyczyną nie ustalono, straty wynoszą ok. 400 mln zł.
● Ambulatorium Chirurgiczno-Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 115 pacjentom.
● Policja drogowa interweniowała w 3 wypadkach, 6 kolizjach i zatrzymała 4 nietrzeźwych kierowców.

Było już ok. 2200 przypadków

Wietrzna fala

W tym roku, do połowy marca na ospę wietrzną zachorowało już w naszym województwie prawie 2200 osób. Jest to już drugi rok z rzędu gdy liczba chorych jest stosunkowo duża, w minionym dolicozono się w tym okresie o pięćdziesiąt przypadków mniej.

W styczniu odnotowano ponad 900 chorych, a w lutym było już ich prawie tysiąc. W tym miesiącu „nieco przyszło”, gdyż w ciągu dwóch pierwszych tygodni

leczono około trzysta osób. Dominują dzieci, choć niemało jest przypadków ospy wietrznej wśród dorosłych.

W Krakowie najwięcej zachorowań było w Podgórzcu oraz w Krowodrzy. „Co parę lat, gdy narasta liczba dzieci, które nie przeszły ospy, jest większa fala. Przy zakażeniu kropelkowym podatność jest bardzo duża, a uchronić się przed ospą jest bardzo trudno” — powiedziano nam w Sanepidzie. (J.Sw)

Kopia — nie falsyfikat

Kopowanie dzieł sztuki dawnej należy do programu studiów na Wydziale Konserwacji ASP. Właśnie mogliśmy oglądać w Muzeum Czartoryskich prace studentów wykonane pod opieką prof. Marii Niedzielskiej. Dziś po raz pierwszy kopie idą pod młotek aukcyjny.

Aukcje kopii dzieł sztuki zorganizował Wydział Konserwacji ASP Fundacja Rzecz Piękna, pod patronatem Radia RMF. Początek o godz. 16 w Muzeum przy ul. Św. Jana 16. Zgromadzone 106 prac, wśród których przeważają kopie starych obrazów. Jest sześćsto włoska, szkoła flamandzka, ikony i wiele innych atrakcji malarskich. Ceny wywoławcze — od 1 do 2 mln zł.

Kopia — jak sama nazwa wskazuje — to wierne odtworzenie dzieła z właściwościami warsztatu autora. Profesjonalna kopia jednakże nie jest falsyfikatem: zazwyczaj nieco mniejsza od oryginału, nie powtarza sygnatur autorskich, a ponadto najczęściej pomija jakiś detal. Zachowuje jednak urodę i charakter oryginału.

W każdym razie — jest niepowtarzalna okazja kupienia np. portretu Katarzyny Austriackiej w oryginale malowanego przez Spilberga, a współcześnie skopiowanego (doskonałe) przez studentkę ASP — za taką kwotę jaka zostanie wylicytowana po wywoławczych 2. mln zł. (an)

Informator

MEDYCYNĄ

INFORMACJA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:
tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW:
tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM”
- ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 - czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

MED abcMED Sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkuje i sprzedaje:

- * aparaty słuchowe zauszne, wewnątrzuszne i pudełkowe SIEMENS,
- * akcesoria do aparatów słuchowych,
- * wykonuje indywidualne wkładki douszne dla użytkowników aparatów słuchowych.

Przewodzi sprzedaż urządzeń i środków dla alergików:

- * oczyszczaczy powietrza * inhalatorów
- * mierników natężonego przepływu * Acarosanu
- środki do eliminacji roztoczy w kurzu domowym.

Sprzedają w sklepie firmowym, czynnym pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również sprzedaż wysyłkową. MI 00232

WIZYTY DOMOWE

CHIRURG INTERNISTA
- wizyty domowe 16.00 - 6.00 rano,
tel. 22-28-10. d-34517

DOMOWA POMOC LEKARSKA
Wizyty: pediatrów, internistów,
laryngologów, chirurgów,
gastrologów, dermatologów,
neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka, również odtrawianie - esperm.
MEDICUS, tel. 47-43-18,
godz. 9.00 - 22.00.

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy,
tel. 11-13-78, całą dobę.

USG-INTERNISTA w domu pacjenta.
Tel. 56-51-45, 33-75-33 MI 032459

CHOROBY DZIECI
Specjalista pediatra
tel. 66-27-74

DIAGNOSTYKA CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie,
chirurg. Tel. 36-91-39.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów
także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie - leczenie
tel. 36-27-91.

DOMOWY PEDIATRA
- 22-43-40.

INTERNISTA - EKG, „ALFA”,
tel. 47-95-44.

„LEKARZ” - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG,
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
- specjalistów, EKG,
tel. 66-80-00.

PEDIATRYCZNE WIZYTY DOMOWE
Zgłoszenia całodobowe,
tel: 22-00-49

„PEDIATRA” - specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyniowy,
doppler.
Tel. 47-59-52.

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

AGENCJA MEDYCZNA
KARDIOLOG
Lubicz 25, 21-04-33 w. 555
od pon. do pi. 15:30-19:00.
ADJUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII
pełny zakres badań.

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 - 19.00.
Specjaliści różnych dziedzin:
• badania laboratoryjne
• EKG
• USG
• gastroskopia, rektoskopia, sondy
• krioterapia
• akupunktura, akupresura
• zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu ogólnym
• wizyty domowe
• HIPERTERMIA - bezoperacyjne,
bezbolesne leczenie chorób
prostaty.

MICOR
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyniowy,
psycholog.
• Echokardiografia - Doppler + kolor,
dorosli i dzieci. • Ekg wysiłkowe na
bieżni na ergometrze rowerowym.
• 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
• Badania analityczne • Wizyty
domowe.

ALERGIA DZIECIĘCA - testy, leczenie
ALERGO-PROFIL - badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuski)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„ATOPIA” - choroby alergiczne, płuc i
wewnętrzne, reumatologia, schorzenia
naczyń. Testy. Odczulanie.
Al. Słowackiego 39,
15.30 - 19.30, sobota 9.00 - 11.00,
tel. 33-01-75.

CENTRUM MEDYCZNE CERMET SA
ul. Barska 12,
godz. 8 - 20,
66-50-62, 67-11-94
• Pełny zakres usług medycznych,
stomatologicznych i analitycznych.
• Badania okresowe i do prawa jazdy.
• Zabiegi chirurg. - zne (dzieci i dorośli).
• Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
• chorób piersi,
• zylaków, jelita grubego i odbytu
(również krioterapia),
• przepukliny, wnetrostwa
oraz
usuwanie nadmiar tkanki
tłuszczowej metodą odsysania.

CENTRUM PSYCHOTERAPII
KRAKÓW, ul. Batorego 2
• Nerwice, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli,
• trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia,
• problemy związane ze starzeniem się,
• alkohol, nikotyna - hipnoza • seksuolog.
tel. 66-77-006, pn.-pt. (9-20)

EEG - GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

GABINET APARATY SŁUCHOWE
wewnątrzuszne, zauszne,
okularowe, pudełkowe
• dobór, serwis akcesoria
• indywidualne wkładki uszne
• konsultacje laryngologiczne
30-812 K-ów, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWON - USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

GABINET GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA
ul. Francesco Nullo 10/62
• GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
• NIEMOŻNOŚĆ KOBIECA I MĘSKA
• ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
poniedziałek, czwartek 15.00 - 18.00

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33 d-34518

CENTRUM CHOROBY SUTKI ORAZ GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA

MAMMOGRAFIA RTG. USG
DIAGNOSTYKA I LECZENIE:
• **NIEMOŻNOŚCI** - monitorowanie owulacji, sprawdzanie drożności jajowodów, badanie nasienia.
• **NADŻEREK (LASER).**
• **CYTOLOGIA, KOLPOSKOPIA**
Natychniastowa ocena - leczenie również operacyjne wykonuje specjalista z długoletnim doświadczeniem klinicznym na Zachodzie
Rejestracja, tel. 67-40-64
Kraków, os. Kliny, Warowna 113.

GINEKOLOGIA - LASER
Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30,
czynny 10-18 (bez sobót)
PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE, ONKOLOGICZNE
oraz **NIEOPERACYJNE LECZENIE NADŻEREK LASEREM.**
USG, Cytologia, próby ciążowe.
Ref. od godz. 8.00: 11-15-51; 33-02-58

GABINET OKULISTYCZNY
ul. Promienna 21, tel. 55-76-98.

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14 - 16.
OPERUJĄ CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII PLASTYCZNEJ.

Gabinet KOSMETYCZNY
Yves Rocher
Kosmetyka naturalna, zabiegi:
• lecznicze • regenerujące
• upiększające
Kraków, Karmelicka 14
tel. (012) 22-28-68, g. 9-19

GABINET OKULISTYCZNY
Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piąt. od 15 do 17.

GABINET PSYCHOTERAPEUTYCZNY
Grodzka 27/6a
• Nerwice • problemy osobiste, rodzinne,
• badania inteligencji i osobowości
Rejestracja: pon - pt. 16-20, tel. 22-11-23
wtorek 9-13, tel. 37-78-37

KBIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.
• Krioterapia - nieoperacyjne leczenie
• zylaki kończyn dolnych
• hemoroidy (rektoskopia)
• zmiany skórne
• schorzenia reumatyczne
• operacje przepuklin (dorośli, dzieci)
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog,
laryngolog, dermatolog • dorośli, dzieci, internista - EKG.

MULTIMEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuski 24 i ul. Czysza 8.
Wielospecjalistyczne usługi
lekarskie, gastrologia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00,
tel. 22-20-73.

LECZENIE NERWIC
GABINET PSYCHOLOGICZNY
21-90-34, ul. GRODZKA 14

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

OZON LASER MED
ul. Pawła 9, tel. 24-36-15
godz. 10-19.
Ozonoterapia - leczenie schorzeń naczyń
kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia - USG, Holter, Echo,
masaż, EEG, gastroskopia;
Konsultacje specjalistów.

POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA SPÓŁDZIELNIA
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
• Ginekolog i położnik Onkolog
• Ginekolog dziecięcy • cytologia,
cykle, testy ciążowe, biocenoza,
analizy
UPRAWNIENIA - ZWOLNIENIA LEKARSKIE

ORTOPEDIA DZIECI
Tel. 33-15-62

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3,
(wejście od ul. Rogozińskiego 12),
tel. 12-24-59, 12-68-20.
Konsultacje wszystkich specjalistów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, wodniaki jądra wnetrostwa, łuszczyki, kaszaki itp.), usuwanie zębów (narkoza), gastroskopia, kolonoskopia, rektoskopia, USG - pełny zakres, rentgen, testy alergiczne, leczenie zęza, sondy żołądkowe, szczeplenia ochronne, hormony (T3, T4, TSH i inne). Nieoperacyjne usuwanie zylaków odbytu, zmian skórnych itp. (mrożenie), badania profilaktyczne (okresowe) dla zakł. pracy.
Amerykański trening odchudzający:
tel. 21-50-85.

Profesor dr. hab
TADEUSZ ZACZEK
ginekolog - onkolog, ul. Grunwaldzka 9
Konsultacje: środa 15-16
tel. 11-53-53.

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG, bad. RTG, motoryki przew. pokarmowego (żołądka, wstępn. trzon, defekografia) Badania dorosłych i dzieci.

SKOL MED
ORDYNATORZY KRAKOWSKICH SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. (11-19).

PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP),
rejestracja 9.00-16.00,
21-63-63.
gastroskopia rektoskopia
■ sigmoidoskopia ■ kolonoskopia
■ chirurgia ogólna ■ USG ■ leczenie, porady
■ sonda żołądka i dwunastnicy,
Internista - anesteziolog, EKG.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog. 63452

MEDYCZNE CENTRUM SOPHIA
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-65
POLIKLINIKA
os. Na Skarpie 17,
tel. 44-91-83
PEŁNY ZAKRES USŁUG M.I.N.:
USG, GASTROSKOPIA, RTG, ANALIZY,
PORADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW
M.I.N. PROFESORÓW I ORDYNATORÓW.
Operacje u dorosłych (piersi, tarczycy,
pecherzyka, przepuklin, zylaków i
dzieci (wnetrostwa, spodziectwa,
stulejki, przepuklin).
Usuwanie guzków. Zabiegi plastyczne.
SZKŁA KONTAKTOWE, WIZYTY DOMOWE.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYKI GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK,
ONKOLOG, CHIRURG,

ASKLEPIOS
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, EKG, chirurg,
proktolog, dermatolog.
WIZYTY DOMOWE
GINEKOLOGIA I POŁOŻNICTWO, cytologia, testy ciążowe,
STOMATOLOGIA, protetyka, MEDYCINA naturalna -
akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

WKOPTYK
WIEŚLAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
os. Niepodległości 3
REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE.
• Potrzebujesz porady okulisty?
Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL "FORUM")
Szkła kontaktowe DuraSoft.

USG
Kraków, ul. Szwedzka 27
(Przych. Ref.)
• pełny zakres badań dorosłych i dzieci,
• bad. suwków, tarczycy oraz biopsje (BAGC),
• echokardiografia
rejestracja godz. 8-20, tel. 67 69 66
„PRELUKS” - USG bioder + profilaktyka
+ zaopatrzenie ortopedyczne
ORTOPEDIA • dorośli i dzieci.

SALONY OPTYCZNE
Sabba
ul. Karmelicka 27 tel. 34-07-48
ul. Lea 9b
czynna codziennie 10⁰⁰ - 19⁰⁰, sobota 9⁰⁰ - 14⁰⁰
BOGATA OFERTA USŁUG OPTYCZNYCH
REALIZACJA RECEPT
SPECJALISTYCZNY GABINET OKULISTYCZNY
REJESTRACJA TELEFONICZNA 34-07-48
DOBÓR I APLIKACJA SOCZEWEK
KONTAKTOWYCH MIĘKIKCH AMER. FIRMY
WESLEY - JESSEN
ZAPRASZAMY

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński.
Gastroskopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pecherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmara Gedliczka. Tel. 34-40-32.

GABINET ENDOSKOPII GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 -
gastroskopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

GABINET ALERGII - ALERGOPROFIL
- badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (bocz. Kościuski)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„HIPOKRATES”
- USG, urolog, gastrolog (gastroskopia),
laryngolog,
Pomorska 10/1, tel. 33-79-85.

PRÓBY CIĄŻOWE
- leczenie nadżerek LASEREM
Ul. Pomorska 5a, tel. 33-07-03.

USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
gabinet lekarski, Stolarska 11,
tel. 21-22-10, 33-41-35

GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żuławskiego 14/7
Schorzenia układu pokarmowego:
konsultacje i leczenie. Tel. 33-14-75.

POMOC WETERYNARYJNA
LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.

STOMATOLOGIA
CENTRUM STOMATOLOGII
VADENT
Leczenie, protowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 - 19).

DENTA-med
- stomatologia, protetyka,
chirurgia - rentgen.
Ul. Augustyńska 13,
tel. 56-56-44, godz. 10-20.

DeNIAL
POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA
ul. Sienna 14, tel. 21-90-25
pn.-pt. 9-20
sob. 9-14

DENT AMERICA
Polsko-
- Amerykańska
Klinika
Stomatologiczna
pl. Szczepański 3, tel. 21-89-48
pon. - pt. 9-20, sob. 9-14
niedziela 9-14

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
• Pełny zakres usług stomatologicznych.
• IMPLANTY, LASER, FENTEN.
• Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym (narkoza).
Rezerwacja tel. 34-58-93, 34-24-09.
Pl. Biskupi 18,
czynne pn.-pt. 8-20, sob. 10-16.

„FAMA-DENT” Centrum Stomatologiczne.
Al. Grotgiera 4, tel. 33-88-34.
Stomatologia zachowawcza
• Chirurgia • Protetyka -
Porcelana • Ortodencja •
Zabiegi w narkozie.

GABINET STOMATOLOGICZNY
- niskie ceny, gwarancja
na wykonane usługi.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-9
poniedziałek - piątek 10 - 18.

MEDICINA
ustawianie zębów i korzeni zębów w
narkozie, protezy natychmiastowe, leczenie
zmian zapalnych laserem
Al. Pokoju 3, 12-68-20, 12-24-59

PROTETYKA
Kraków, ul. Krakowska 6
tel. 22-39-24
wykonujemy prace protetyczne
również dla innych gabinetów
stomatologicznych

„ROMA” - Stomatologia
- Protetyka, ul. Grzegorzeczka 17
tel. 22-73-76, czynna 14-19
Stomatologia zachowawcza
• protetyka • chirurgia • narkoza
• ratalne płatności.

„STOMATOLOGIA - PROTETYKA”
- protezy z materiałów nielamliwych
z gwarancją, pełny zakres usług
stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2,
tel. 21-15-85 (10 - 18).

„TWÓJ STOMATOLOG”
ul. Kościelna 8
(róg al. Słowackiego i ul. Łobzowskiej)
Ref: 34-43-21, 67-13-15

SPECJALISTYCZNY GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
Kazimiera i Marek Witkowscy
Kraków, ul. Królowej Jadwigi 247A
tel. 36-70-44

USUWANIE ZĘBÓW • LECZENIE
PROTEZY NATYCHMIASTOWE
(zabieg w narkozie)
CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anesteziolog Adam Różycki,
lekarz stomatolog Lidia Malinka
- pełne leczenie, narkoza, protezy
natychmiastowe - wtorki, piątki 16 - 18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

EKSPRESOWE WYKONYWANIE PROTEZ (4 dni),
mosty, korony, Rekonstrukcja
złamanych zębów. Profilaktyka
dziecięca, narkoza, Os. Piastów 41/9,
wt., pt. 14 - 19, tel. 48-07-06

GABINET DENTYSTYCZNY
Ewy Tili-Wichrowskiej
obecnie: Szwedzka 11, tel. 66-04-38

GABINET STOMATOLOGICZNY
ul. Józefów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolesne leczenie, porcelana,
protezy zatrzaskowe, usuwanie
kamienia ultradźwiękami, implanty.

„LIBRODENT” - 8.00 - 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodencja,
chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser.
ul. Librowska 3, tel. 21-09-62.

ORAL DENT
Usuwanie i leczenie zębów
w narkozie i znieczuleniu. Tel. 12-80-17

„PROMED” - stomatologzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 38/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„PRODENT” - naprawa, wykonywanie
protezy nielamliwych, tel. 66-15-68.

RENTGEN ZĘBÓW
RENTGEN STOMATOLOGICZNY
os. Słowackiego 1, pn.-pt. 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 8⁰⁰-15⁰⁰
ZDJĘCIA PANORAMICZNE I PUNKTOWE

RENTGEN ZĘBÓW
panoramyczny, punktowy św. Gertrudy 8,
godz. 8-19, sobota 9-14, tel. 21-92-72.
Wyniki natychmiast. Najniższe ceny.

RENTGEN ZĘBÓW - ORAL DENT
Panoramyczne, punktowe
Kielecka 17, godz. 8-20, sob. 8-13
tel. 12-80-17, wyniki natychmiast
Najniższe dawki promieniowania

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
- zdjęcia: panoramyczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).

TELEFONY ZAUFANIA
TELEFON ZAUFANIA:
33-71-37, czynny w godz. 16-22.
MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA: 988 - czynny - 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 (15-20).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 - czynny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51 - czynny 9-17 (procz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEZYWAJĄCYCH KRZYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

OSRODEK INTERWENCJI KRZYZYSOWEJ
- bezpłatna całodobowa pomoc psy-
chologiczna dla osób w kryzysach życiowych -
ul. Radziwiłłowska 8b - tel. 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE CHOROBY PSYCHICZNE
- tel. 56-39-81, poniedziałek - piątek 15-18.

INFORMACJA
(automatyczna) o AIDS, tel. 958.

USŁUGI

ALARM. 48-34-70. KK-337
ALARMY — autoalarmy. Tel. (012) 55-73-85, (012) 21-08-82. mg-3523
ANTENY. 47-39-27. KK-208
ANTENY. 48-30-42. KK-207
ALARMY. 12-48-10. 24253
ALARMY. (0-12) 56-48-85. 25018
BOAZERIA, tel. (012) 47-69-17. jg-3894
CYKLINOWANIE, lakierowanie, 34-47-25. 25043
CZYSZCZENIE supersolidne dywanów, tapicarki, ceny konkurencyjne. 55-73-08. C-732
DACHY — krycie. (012) 36-25-66. jg-3381
DRZWI metalowe, bramy, segmenty ogrodzeń, balustrady, kraty stałe i rozsuwane, okienne harmonijkowe, tel. (0-12) 34-28-43. 25924
ELEKTRYK domowy, 37-95-36. 26148
ELEKTROINSTALACJE. 56-34-97, 66-96-28. D-3969
FLIZOWANIE, malowanie, boazeria, 22-47-59. 26358
FLIZOWANIE — (012) 86-15-26. mg-3299
FLIZOWANIE — parkiet, boazeria. (012) 78-31-49. jg-3834
HYDRAULIK. 34-02-96. M-819
KOPARKO-ladowarka „Ostrówek”. 43-60-91. 201/gB
KOPARKI, dźwig, wykopy, kanalizacja (0-12) 47-53-80. 25281
MALOWANIE. (012) 55-98-85. jg-3872
MALOWANIE, tapetowanie, solidnie, tania. (012) 24-28-47. jg-3460
OGÓLNOBUDOWLANE. (012) 21-38-48. 26024
PARKIECIARSTWO (0-12) 67-28-73. 26092

PRZEPROWADZKI, Gawor, 67-40-10 (10.00 — 17.00). 24121
PROJEKTUJEMY, budujemy pod klucz. Remonty, adaptacje strychów. Tel. (0-12) 21-02-31. 26518
RTV — naprawy, przestrajanie. (012) 47-62-40. 24930
SZKLENIE całodobowe, Vat — 21-85-48. 24313
TRANSPORT 200.000, 36-61-63. 23939
TRANSPORT Mercedesem do 1,5 tony. 43-03-11. KK-325
TRANSPORT „Comfort” — fachowe przeprowadzki. 43-46-83. pi-2872
WIDEOFILMOWANIE. (012) 67-63-49. mg-3591
WIDEOFILMOWANIE. 43-04-87. C-619

WYKONAM domy w stanie surowym, elewacje, tel. 33-26-22 wew. 530, godz. 18-20. 26406
ŻALUZE, 55-70-78. a-138u

Rury miedziane
 Hurt-Detal, Akcesoria
 Usługi wod. kan. c.o.
 Najtaniej - Kraków
 ul. Smoleńsk 35, tel. 78-35-46

LAMEL PIONOWE
ŻALUZE POZIOME
 PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ
 - 2 lata gwarancji!!! - w cenie VAT!!! -
 ZAPRASZAMY: ul. św. Łazarza 13
 8⁰⁰ 18⁰⁰ każda
 sobota: 9⁰⁰ 14⁰⁰ **211-576**

ŻALUZE PIONOWE
 sprzedaż, montaż, produkcja
ŻALUZE POZIOME
 sprzedaż, produkcja
 BOCHNIA, TEL/FAX (0197) 255 02
 KRAKÓW, TEL (012) 66 12 52

POZYCZKI

ABY pożyczyc pieniądze (zastaw ruchomości, nieruchomości). Lombard, Długa 5, 22-15-54. 40/94
A BAST — najkorzystniejsze pożyczki, komis, skup, sprzedaż. Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 23839
ATRAKCYJNE oprocentowanie udzielanych pożyczek. Skup audio-video. Lombard: Grzegorzewska 17, 21-89-09, 21-89-26. 21518
KORZYSTNY Lombard, Kalwaryjska 18, skup RTV. 56-51-50. mg-75/II
LOMBARD Perla, Wielopole 24, 22-03-50. Samochody, sprzęt RTV, antyki, złoto, srebro, korale kupuje. mg-196/F
NOWO otwarty Lombard „Perla”, al. Siwackiego 1 udziela pożyczek. mg-196/F

DZIANINY, BLUŻKI AZUROWE, GETRY.

Hurtownia THŁ
 Kraków, ul. Kościuszki 54,
 tel. 22-70-23.
CENY PRODUCENTA
 0023

SOLIDNA FIRMA WYKONA

☛ domy pod klucz
 ☛ adaptacje
 ☛ nadbudowy
 ☛ remonty
 Pełny zakres prac budowlano-instalacyjnych, faktury VAT.
Tel. 66-55-27
 g-5638

**ZARZĄDZENIE
 MINISTRA FINANSÓW
 z dnia 21 marca 1994 r.**

w sprawie przedłużenia terminów sporządzenia remanentu przez niektórych podatników podatku dochodowego od osób fizycznych.

Na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 19 grudnia 1980 r. o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. z 1993 r. Nr 108, poz. 486 i Nr 134, poz. 646) zarządza się, co następuje:

§ 1.

Przedłuża się do dnia 31 grudnia 1994 roku terminy sporządzenia remanentu towarów, surowców i materiałów pomocniczych dla celów ustalenia podstawy obliczenia zaliczki na podatek dochodowy, o których mowa w art. 44 ust. 2 (ostatnie zdanie) ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 1993 r. Nr 90, poz. 416 i Nr 134, poz. 646).

§ 2.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

*Dla wygody Klientów
 wydłużamy czas pracy naszych*

**BIUR OGŁOSZEN
 W KRAKOWIE:**

☛ ul. WIELOPOLE 1 — tel. (012) 21-45-72
 czynne w godz. 8 — 18, w soboty 10 — 14
 ☛ ul. WIŚLNA 2 — tel./fax (012) 22-70-89.
 czynne w godz. 8 — 18, w soboty 8 — 14

**OGŁOSZENIA
 EKSPRESOWE**

LOKALE

POSZUKUJĘ do wynajęcia garsoniery lub dwupokojowego mieszkania. Tel. (012) 22-94-02. mg-4381

POSZUKUJEMY garsoniery do wynajęcia 37-35-62 wew. 314. (26706)

NIERUCHOMOŚCI

SWOSZOWICE — dom, zamienię na mieszkanie, samochód. Tel. (012) 66-00-88 wew. 402. mg-4392

DOM okolice Zabierzowa sprzedam. Tel. (012) 36-21-99. mg-4400

MOTORYZACYJNE

NAGRODA za miejsce postoju Fiat 126p bis, Nr rej. TAS 12-14. Tel. grzecz. (012) 37-47-25 po 20.00. mg-4904

30 MLN NAGRODY
 za odnalezienie
MERCEDESA 300 D 124
 kolor srebrny
 nr rej. KKF 39-75-79

SPRZEDAM opla omega, 1989 r. (012) 67-05-59. jg-4422

126P, 1991 sprzedam. (012) 55-95-89. jg-4706

FIAT 126P — 1996 — sprzedam. (012) 11-42-58. mg-4398

FORD Escort 1,8 diesel, 1991 sprzedam. 55-17-92. (26745)

FSO 1500, 1990, sprzedam. Tel. 11-66-00. (26723)

RENAULT 21, combi, wersja amerykańska, oraz rower górski niedrogo sprzedam. 36-00-10. (26758)

SPRZEDAM 126p, 1990. Tel. 48-48-73. D-4049

KUPNO

AKCJE Dom Plastu kupię. (32) 66-32-64. (26768)

AKCJE Polsko-Amerykańskiego Banku kupię. Tel. 47-06-74, po 14.00. C-154/V

SPRZEDAŻ

KOMPLET wypoczynkowy skórzanym używany sprzedam. Tel. (012) 12-77-07. mg-4361

SZCZENIĘTA rodowodowe — bouvier, po championie (psy obronne). (012) 47-46-20. mg-3784

ROŻNO amerykańskie, tel. (012) 47-30-94. mg-3778

SPRZEDAM wózek gastronomiczny. Tel. (012) 67-55-19. dj-4318

KOMPUTER Olivetti AT/20 MHz /3MB-RAM, HD-40 MB, VGA — color. 66-60-11, wew. 15. (26747)

OWCZARKI niemieckie szczenięta sprzedam, tel. 11-57-76 po 16.00. (26796)

PRACA

BIURO Turystyczne HANNIBAL-TRAVEL zatrudni dwie młode kobiety z dobrą prezencją — zapewniamy dobre zarobki. Spotkanie 28.03.94 godz. 16.00 — ul. Floriańska 16, I piętro. (26793)

FIRMA Marketingowa „Światowidz” poszukuje młodych, energicznych, elokwentnych do pracy w charakterze reprezentanta ds. sprzedaży. Praca wieczorami oraz w weekendy, stała pensja plus prowizja. Spotkanie I rekrutacja: niedziela (27.03.), godz. 17.00 w Starej Galerii, ul. Starowiślna.

POSZUKUJĘ osoby do opieki nad 2 dziećmi. Tel. (od 28.03.) 22-62-63. (26696)

ZA OPIEKĘ nad starszą panią dam pensję, komfortowy pokój, wyżywienie. Tel. 11-62-66.

ZATRUDNIĘ farmaceutę. Tel. 56-31-59. (26762)

WOKALISTKI poszukiwane na kontrakt zagraniczny. Tel. (012) 55-93-29. jg-4710

„EUROREKLAMA” — zatrudni elektryka z prawem jazdy. 37-09-33 w. 1405. M-932

KIEROWCA posiadający samochód Nysa poszukuje pracy. Oferty: 4319, Kraków, Wiślna 2. dj-4319

USŁUGI

BUDOWY, tynki, remonty, flizy. (012) 47-03-39, 66-21-02. mg-4399

ZWYŻKA — roboty wysokościowe. 36-45-40. M-939

USŁUGI transportowe od 2,5 do 12 ton na terenie całego kraju. (012) 48-60-08. dj-45/F

RÓŻNE

ELITA — 22-65-62. (26417)

PENSJONAT „Anna” zaprasza na turnus świąteczny — osobodzień 200.000 — stołówka, bar, bilard, TV Sat., parking. Poronin za Torem 32d. Tel. (0-165) 743-73. (26756)

CAŁODOBOWA „Extaze”. (012) 48-65-90. mg-3793

NEKROLOGI

Długoletnim naszym pracownikom

Pani

DANUCIE OLSZEWSKIEJ

Panu

KRZYSZTOFOWI OLSZEWSKIEMU

z powodu śmierci Ojca i Teścia wyrazy serdecznego żalu składają
 Zarząd i Pracownicy
 Przedsiębiorstwa Budownictwa
 Specjalistycznego „BUDOSTAL” S. A.
 w Krakowie

Naszej Drogiej Koleżance

KRYSZTYNIE TRZCINCE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
 Dyrekcja MZD-RDM Krowodrza
 oraz koleżanki i koledzy

Panu

Prof. dr. hab. ANTONIEMU FAJFERKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci CÓRKI składają

Pracownicy
 z Katedry Polityki Ekonomicznej
 i Programowania Rozwoju
 oraz
 Katedry Gospodarki Regionalnej
 AE w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 marca 1994 r. zmarł nasz dobry Kolega i szlachetny Człowiek

† p.

STANISŁAW WOŹNICZKA

Kierownik Sklepu Firmowego Sp. z o.o. „BAZAR” w Zakopanem

Żegnając Go, składamy serdeczne wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie.

Dyrekcja i Pracownicy
 Spółki z o.o. „BAZAR”

† p.

EDWARD ORAMUS

Najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadzio, przeżywszy lat 66, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 21 marca 1994 roku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek 29 marca o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu Batowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamia pogrążona w żalobie

RODZINA

† p.

lek. med. TADEUSZ KORBEL

zmarł nagle w dniu 19. 03. 1994

W Zmarłym tracimy dobrego lekarza i serdecznego Kolegę.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy
 z Przychodni Rejonowej nr 10
 przy ul. Teligi 8

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. 03. 1994 r. zmarł

† p.

STANISŁAW NOWAK

długoletni zasłużony pracownik Zakładów Prefabrykacji Gipsowej „PREGIPS” w Krakowie

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
 Zakładów Prefabrykacji Gipsowej
 „PREGIPS”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 marca 1994 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła

† p.

ELŻBIETA (HALINA) JÓZEFOWSKA

inż. geodeta

całym sercem oddana pracy zawodowej i wielce zasłużona dla geodezji krakowskiej.

Rodzinnie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrektor i pracownicy
 Wojewódzkiego Biura Dokumentacji
 Geodezyjnej i Kartograficznej
 w Krakowie

† p.

**Doc. dr hab.
 MARIA z REHANÓW GŁADYSZOWA**

przeżywszy lat 81, opatrzona świętymi Sakramentami, zmarła 23 marca 1994 roku.

Wyprowadzenie Zmarłej z kaplicy bocznej na cmentarzu Rakowickim nastąpi w Wielki Piątek 1 kwietnia 1994 o godz. 11.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę 30 marca 1994 o godz. 8 w kościele parafialnym św. Szczepana.

CÓRKA, SIOSTRA i RODZINA

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci lek. stomatolog

MARIANNY NIŹNIK

składają Rodzinie

Pracownicy
 Przychodni Rejonowej Nr 5

Panu Dyrektorowi

mgr. inż. MICHAŁOWI ZADĘCKIEMU

Przewodniczącemu Rady Nadzorczej
 „KPIS — CRAOVIA” Sp. z o.o.

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Matki — składają

Zarząd Spółki,
 członkowie Rady Nadzorczej
 oraz Koleżanki i Koledzy

Uprzejmą, profesjonalną i kompleksową obsługę, fachowe porady w zakresie organizacji pogrzebów polecają: **ZAKŁADY POGRZEBOWE** Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Krakowie, JYZUR CAŁODOBOWY, tel. 11-45-02, 11-45-04, ul. Reduty 1 (Prądnik Czerwony)

Telefony i adresy Zakładów codziennie w Informatorze Krakowskim. Usługi pogrzebowe.

Zakłady Pogrzebowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

WCZASY WIELKANOCNE w SZCZAWNICY

31.03-5.04.1994 r.

Zakwaterowanie w pensjonacie „Palma” w pokojach 1, 2, 3-osobowych. Zapewniamy: transport tam i z powrotem, całodziennie wyżywienie, zakwaterowanie oraz inne atrakcje.

W programie m.in.: śniadanie wielkanocne, basen, sauna, odnowa biologiczna, pieczenie barana. Całkowity koszt imprezy 1.500 tys. od osoby.

BIURO PODRÓŻY I OBSŁUGI 31-428 Kraków ul. Chrobrego 26
Ruchu Turystycznego tel./fax 11-65-70 k-402
DAISY SPORT CORPORATION

LIKWIDATOR „OPAKOBUD” Spółki z o.o.
z siedzibą w Krakowie

zawiadamia,

że z dniem 15 marca 1994 r. została otwarta likwidacja Spółki. Wzywa się wierzycieli do zgłaszania wierzytelności w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ostatniego ogłoszenia. Ogłoszenie I.

dj-44/7

Spółdzielnia Mieszkaniowa

„Osiedle Domów Jednorodzinnych”

Kraków, ul. Łobzowska 57, tel. 34-29-29, tel./fax 34-12-90

z przyjemnością informuje o rozpoczęciu budowy zespołu domów jednorodzinnych przy ul. Siemomysła w Krakowie — Podgórze.

Domy budowane są w technologii tradycyjnej (cegła). Powierzchnia użytkowa — 143 m² + garaż + strych użytkowy. Cena za 1 m² pu. w wykonaniu pod klucz — tylko 8 mln zł. Wpłaty ratalne. Ulga podatkowa 510 mln zł.

Zasiedlenie w czerwcu 1995 roku.

Zainteresowanych zapraszamy do działu członkowsko-mieszkaniowego w poniedziałki 7.00–17.00, wt. — piątek 7.00–15.00.

5386

Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach odda w dzierżawę lub ajencję zespół 14 (6-osobowych) domków turystycznych, położonych na skraju Puszczy Niepołomickiej.

Ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy wyposażony jest w:

- natryski z ciepłą i zimną wodą,
- stołówkę i świetlicę na 50 osób,
- letnią kuchnię,
- miejsce do palenia ognisk,
- boiska sportowe,
- plac zabaw dla dzieci (huśtawki).

Istnieje możliwość zorganizowania pola campingowego i namiotowego.

Bliższe informacje uzyskać można w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice, pl. Zwycięstwa 13, tel. (012) 55-94-48, tel./fax (012) 78-49-91.

e-5580

SUPER SKÓRY
PROSTO OD PRODUCENTA
OFERUJEMY PO SUPER CENACH:



RAMONESKI JUŻ OD 1.999.000,-

KURTKI SKÓRZANE, MARYNARKI

KURTKI SKÓRZANE I ZAMSZOWE

Z FRĘDZLAMI, KURTKI TOP - GUN

KOZUCHY

SPODNIE, SÜKIENKI, SPÓDNICE

I WIELE INNYCH

TANIEJ NAWET
DO **60%**

TYLKO
3
DNI

RÓWNIEŻ SUPER DUŻO ROZMIARY
NAJWIĘKSZY WYBÓR W POLSCE

PONAD
3000
SZTUK

Ceny i wybór
jakich jeszcze
nie było!

Promocyjna sprzedaż
po najniższych cenach
odzieży JEANS

piątek, sobota i niedziela
25, 26, 27. 03. 94r.
9⁰⁰-21⁰⁰

KRAKÓW

VIII Liceum Ogólnokształcące (sala gimnastyczna)
Im. St. Wyspiańskiego
ul. Grzegorzewska 24

SPRZEDAŻ I SERWIS
MASZYN BUDOWLANYCH
FIRMY „WACKER”

- ♦ ubijaki,
- ♦ zagęszczarki płytowe,
- ♦ młoty spalinowe i elektryczne,
- ♦ piły do cięcia asfaltu i betonu.

P.H.U. „WAKBUD” Sp. z o.o.
30-542 Kraków
ul. Mogilska 25
tel. 11-60-22 w. 333
tel./fax 43-79-94

5521



Sprzedż opon: Michelin, Goodyear
Continental, Stomil, Pirelli i Dunlop
Obreże aluminiowe i stalowe,
USŁUGI: Serwis wulkanizacyjny
pl. Serkowskiiego 5, Kraków
tel/fax 56-52-52

00 61 100 1732
Gorące usta



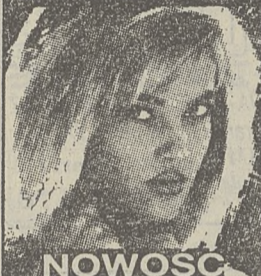
00 61 100 1733
Zadzwoń - nudzę się

Koszt połączenia 27.000 zł+V.A.T.1 mln

TOYOTA
TOYOTA MOTOR POLAND CO., LTD.
JAN RĄCZKA i SYN
KONTYNGENT '94
CARINA 1,6 XLI
Już za 379 mln.
Dla posiadaczy przedpłat
jeszcze bez akcyzy.
COROLLA 1,4 XLI
Poniżej 300 mln.
☎ 47-46-70 (8-16)
Kraków, os. Piastów 21A

kk-329

POZNAJ PARTNERA



NOWOŚĆ

00-61-100-6169

Zadzwoń natychmiast,
a zdobędziesz nowych przyjaciół
00-61-100-6167
Setki dziewczyn i chłopców na lini
Codziennie coś nowego
Żadnych opłat - tylko koszt rozmowy
Umieść swój własny opis **00-61-100-6168**

MIESZKANIA

własnościowe o powierzchni 50, 70, 80, 90 m²
zlokalizowane przy ul. Wesele w Krakowie oraz
małe mieszkania dla osób samotnych, starszych,
z gwarancją obsługi hotelowej i sanitarnej,
z całodziennym wyżywieniem oferuje firma
„TOP-DACH” w Krakowie.

Okres wyczekiwania jeden rok.

Zamówienia przyjmuje

Zakład Marketingowy


przy ul. Grodzkiej 5, tel. 22-55-52

lub Centrala Firmy przy ul. Juliusza Lea 112, p. 113,
tel. 39-14-28.

m-822

po sześciu latach przerwy nowy album

PINK FLOYD

THE 

premiera w RMF-FM

30 MARCA
godz. 21⁵⁰

DIVISION

o płycie opowiadają

DAVID GILMOUR

NICK MASON

RICHARD WRIGHT

BELL

ASTRA 1A, kanał 15, Audio 7,74 & 7,92 Mhz

Kraków 70,06 FM

Stacje retransmitujące:

Częstochowa 69,70 FM

Katowice 71,75 FM

Krosno 71,85 FM

Warszawa TV Porion 104 Mhz

PTK Kanał 19

RADIO SATELITARNE

RMF-FM

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

DZIENNIK POLSKI

... ale najlepszą inwestycją
jest reklama
w Dzienniku Polskim!



ARI-M&S JAGELLONIA

PRACA

AGENCJA zatrudni panie, tel. (012) 76-12-24, 26266
DOŚWIADCZONEGO polernika do obróbki mosiądzu przyjmę. Tel. 67-86-80, 25890
FIRMA marketingowa zatrudni agentów z terenu Polski południowej. Wymagana dobra prezentacja, łatwość w nawiązywaniu kontaktów. Kraków, tel. 44-28-31, 0-176

KELNERÓW, kelnerki zatrudni restauracja „Dex”, ul. Ugorek 10. Jg-336/F 83-19-80.
PILNIE przyjmę sprzedawczyń. 26220

PRZYJMĘ do pracy od zaraz dwóch szefów kuchni na bardzo dobrych warunkach. **BISTRO GRILL**, Rabka, ul. 1-go Maja 57A, tel. 77-872, 26212

PRZYJMĘ pracę na tokarkę, tel. 11-83-43, 26391

PRACA dla młodych energicznych ludzi. Wymagany paszport i samochód. Nowy Sącz, 42-25-93, z-8/94

RENOMOWANA agencja zatrudni atrakcyjne panie, 47-01-41, mg-2424

ROZWIJAJĄCA się firma prowadzi nabór pracowników. (012) 11-16-00, er-71/F

SPÓŁDZIELNIA „Winyli” zatrudni pracowników z grupą inwalidzką lub na umowę zlecenie, do obróbki drobnych elementów z drewna, posiadających: zdolności manualne, dobry wzrok oraz znojemność suwmiarki. Ponadto zatrudni osoby do montażu piór i długopisów. Spotkanie organizacyjne w każdą sobotę o godz. 11 — obróbka, o godz. 13 — montaż. Kraków — Mydlniki, ul. Zygmunta Starego 130, ilość miejsc ograniczona. K-446

TECHNIKA farmacji do apteki przyjmę. Tel. (012) 21-23-04, er-65/F

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do sklepu mięsnego z praktyką. Wiadomość: restauracja „Dex”, ul. Ugorek 10. Jg-336/F

ZAKŁAD ogólnobudowlany zatrudni: murarzy, tynkarzy-flizjerów, tel. (0-12) 44-35-77, 44-38-90 wew. 249 lub 250, 26194

Stafa praca w Podgórzu na kilka godzin dziennie konserwacja obiektów sklepowo-usługowych
• sprzątanie • malowanie
• drobne naprawy murarskie
• stolarskie • mechaniczne • dozor
Czas pracy do uzgodnienia, ewent. prawo jazdy.
Tel. 56-24-85, 66-73-27, 0-1447

NAUKA

J. polski, 47-00-18, wieczorem. 26249

KURSY samochodowe, raty PZMOT, 33-81-30, Sobieskiego 7, 22776

KURSY komputerowe (akceptacja MEN), Doctor Q, Kraków, Mogilska 43, 11-81-11, 11-96-45, K-359

MATEMATYKA — (012) 21-58-53, jg-3467

MATEMATYKA, fizyka, chemia — korepetycja. Tel. (012) 37-39-99, mg-3576

PRAWO jazdy. (012) 67-05-65, jg-3893

MATRYMONIALNE

ZAPRASZAMY samotnych, Sikorskiego 13/16, (0-12) 22-73-68, 26190

KUPNO

ATRAKCYJNE ceny! Skup magnetofonów, odtwarzaczy, wież, telewizorów. Grzegorzewska 17, 21-89-09, 21-89-26, 21516

GARAŻ, os. Strusia lub okolice (0-12) 47-69-18, 26294

KUPIĘ grobowiec w Krakowie. Oferty 26246 Kraków, Wiślna 2, 26246

KOMIS techniczny, Tel. (012) 66-95-41, mg-3515

KUPIĘ tokarkę, Kraków (012) 55-90-45, 44-02-46, jg-3862

NUMER telefonu w Swoszowicach kupię. Tel. (0-12) 66-15-60, 11-18, 26253

„PERLA” — Wielopole 24, 22-03-50, Srebro, korale kupię. mg-196/F

SEKRETARZYK z dużą ilością szufladek niedrogo, nie antyk — kupię. Tel. (012) 36-68-44, 36-25-34 wew. 4, 7, od 7—15, af-21/F

SPRZEDAŻ

DZIAŁKĘ rekreacyjno-rolniczą, 5-arowa, kuchnię gazową, 4-palnikową, 56-12-53, D-4038

GOSPODARSTWO rolne powierzchnia 2,5 ha wraz z budynkami — miejscowość Wola Wielka 79 (6 km Debica), Tel. (0-146) 44-90, po 18, Db-033388

JAMNIKI długowłose, Tel. 21-48-13, 26447

JAMNICZKI, 47-63-62, 26467

KARNISZE stylowe: wytwórnia hurt-detał, Kraków, ul. Nad Dłubnią 154, 25241

KIOSK 12 m² bez lokalizacji sprzedam, tel. 21-57-77, 26223

KUCHENKI do zabudowy sprzedam, tel. (0-12) 56-15-60, 26255

MODNE obuwie koronkowe poleca „Chodaczek”, Szopna 33, 26464

NOWA brama dwuczęściowa, wysok. 3,70, szer. 3,60 — tania, Dobrego Pasterza 25a, 26252

NARZUTY — 67-23-08, M-834

OPAŁ sprzedam, 66-16-37, 26438

PIEKARNIA: Aleksander Adamski, Kraków, ul. Sołtyka 6, tel. (0-12) 21-38-14 zaprasza odbiorców obwarzanków, również w niedziele, 26185

PIECZYWO, obwarzanki, precelki — niskie ceny, tel. 55-52-20, 26248

SZNAUCERY — średnie, 47-58-22, 182/gB

SPRZEDAM około 500 sztuk dachówek „tarnowskiej”, Telefon 33-60-43, er-4348

SPRZEDAM kamerę video IVC, teleobiektyw, obiektyw szarokątny, statyw Mixer, Nowy Sącz (0-18) 42-61-11, wewn. 701, z-27/94/NS

PIANINO, tel. (0-12) 47-20-15, 26471

PRZYCZEPE campingową N126, nieużywaną, tania, 11-01-09, 26346

SPRZEDAM tanio siatkę ocynk. i blachę ocynk. falowaną, tel. 36-45-34, 25588

SPRZEDAM dwuśladową maszynę do haftu na materiale i skórze — MARKUS, Tel. 33-87-30, 26303

SPRZEDAM zamrażarkę szufladkową Philips, 48-34-34, 26508

SPRZEDAM pakamerę, (0-12) 66-00-98 wew. 447, 26525

SUKNIE ślubną tania sprzedam, (0-12) 21-74-86, 26531

SZLIFIERKĘ kątową do listrika 12-19-99, wieczorem, 26400

WÓZEK inwalidzki, tel. (0-12) 22-09-79, 26198

WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego sprzedam, tel. (0-12) 33-75-51, 26187

WYPOSAŻENIE pizzerii, Tel. (0-187) 232-68, NT 12/94

WEŁNĘ mineralną 100/50, bojler 80 l, kregi ø 100, garaż hipoteczny w Nowej Hucie, ul. Tempickiego, 44-78-75, 207/gB

PUZZLE

NOWO OTWARTY SKLEP
ul. Studencka 3,
tel. 22-06-38, er-4001

TAPETY

NOWO OTWARTY SKLEP
RYNEK PODGÓRSKI 6
WIELOPOLE 13, pl-17

MOTORYZACYJNE

AUTOKONSERWACJA — Zajęczkowska, ki. 48-66-44, 67-63-60, bonifikaty, D-3927

AUTOSZYBY, (012) 36-17-30, mg-135/III

AUTOALARMY, (0-12) 56-48-85, 25020

AUTOKONSERWACJA, mycie podwozi, 12-19-99, wieczorem, 26399

BEZGOTÓWKOWE naprawy kompleksowe, PZU Warta, inne oględziny i holowanie, (012) 67-40-26, jg-3431

CZĘŚCI i akcesoria do Fiata Tipo sprzedam, Tel. 11-60-36, po 18, er-4338

FIAT 126p (1991) — sprzedam lub zamienię na rocznego Poloneza, Tel. (0-14) 22-28-03, Ta 3418

MERCEDES 124, 1986 r., 200D sprzedam, 66-98-28, 26327

OPEL Kadett 1.6 diesel — sprzedam, 44-19-34, 26343

SKODA 105L, 1988 r. — sprzedam, tel. 34-42-33, 26284

SPRZEDAM Skodę Favorit 1991, (012) 22-51-22, wewn. 124, jg-3877

SPRZEDAM Skodę Favorit, pick-up, (0-18) 42-67-38, z-26/94/NS

SPRZEDAM silnik Żuka, (012) 48-23-39, jg-3831

SPRZEDAM VW Golf, 1982, tel. 82-11-90 wew. 929, 26188

SPRZEDAM 125p, 1988 r., 11-12-63, 26297

SPRZEDAM Mercedes 190D, rocznik 1986, przebieg 146.000, biały, cena 185 mln. Tel. 34-12-51, 26435

UNO 45 sprzedam, tel. 37-11-67, 26474

*** POKROWCE ***

Batorego 2 — 33-34-34, M-72

FIAT 126p

najnowsze modele,
za gotówkę i na raty
(pierwsza wpłata 10 mln zł)

BONIFIKATA

+ **radioodtwarzacz**

a także Cinquecento, UNO,
TIPO, TEMPRA,
CROMA, DUCATO
Polinar dealer FIAT
AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dabia 14,
tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

LOKALE

DO wynajęcia lokal sklepowy — pow. 30 m² (dz. Kazimierz), (012) 37-05-92, jg-3890

DO wynajęcia lokal 30 m² z telefonem — Podgórze, tel. (012) 67-06-37, er-4803

DO wynajęcia lokal użytkowy 140 m², centrum Krakowa, częściowy remont, Tel. (0-12) 22-83-54, wieczorem, 26419

KOMFORTOWE, pokój, kuchnia w obrębie Plant wynajmę, 33-13-55, 26523

KUPIMY lokal handlowy, Pośrednictwo 56-49-20, mg-212/F

M-2, 40 m², superkomfortowe zamienię na 3-pokojowe, około 60 m², (012) 11-31-73, jg-3823

SPRZEDAM mieszkanie, 56 m² (0-12) 66-74-02, 26296

SPRZEDAM mieszkanie M-5, trzypokojowe, 70 m², os. Wierzycka (0-12) 12-33-55, 26461

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-5, Wiadomość: Bochnia, tel. 269-23, po 19.00, 26509

STRYCH, mieszkanie wymagające remontu kupię, tel. 67-01-63, 26232

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67
LOKALE, DOMY, PARCELE
STRONCZAK

TRZYPKOJOWE, 60 m², parter (parkiet, filizy, telefon) sprzedam w Mysienicach, Tel. (0115) 210-81, er-4622

3-POKOJOWE, 60 m², Krowodrza zamienię na 2-pokojowe, ok. 47 m² lub sprzedam, kupię jak wyżej, Tel. 22-95-62, 26209

4 pokoje, loggia, telefon, parter, 65 m², ul. Fatimska — sprzedam, tel. 21-57-55, 26380

WYNAJMĘ pomieszczenie magazynowe o pow. 15 m² (grąd), Wiadomość: Fredry 32a/6, godz. 18.00 — 20.00, 26293

ZAMINIENIĘ M-4 na dwa oddzielenia, tel. 55-79-48, 26425

NIERUCHOMOŚCI

BIURO wycen. (012) 55-86-46, 66-81-77, jg-119/III

BOCHNIA — 12 a, rozpoczęta budowa — sprzedam, (012) 47-24-17, er-610

DZIAŁKĘ pracowniczą, 3a, z altaną, nad Rabą sprzedam, Tel. (0-115) 210-81, er-4622

DOM letniskowy w Konikach sprzedam, Kraków, Bierkowskiego 5, 26245

DZIAŁKĘ w Krakowie kupię, 55-80-32, 26240

GARAŻ w zespole os. Widok sprzedam, Kraków, 37-02-92, 26424

KUPIĘ domek letniskowy, (0-12) 36-87-08, 26495

KUPIĘ kamienicę, (012) 22-55-70, jg-285/F

PRZYJMĘ każdą ilość ziemi na Płaski Wielkie, Tel. (012) 34-20-55 w. 381 (8-15), jg-255/F

PARTER domu oraz pomieszczenie warsztatowe do wynajęcia, (012) 47-30-94, jg-4401

SPRZEDAM działkę budowlaną 20a, Wola Justowska, Morełowa 24, 26428

STARY Sącz Dom piętrowy z ogrodem sprzedam lub zamienię na mieszkanie w Krakowie, Tel. w Krakowie, 47-65-52, 26436

POSZUKUJEMY MIESZKAN, LOKALI, DOMÓW DO SPRZEDANIA LUB WYNAJĘCIA

9-19 PON.-PT. H&K HATO & KOWALIK SOB. 10-15

POŚREDNICTWO
SAREGO 19 22 66 36

tel. 22 66 36 6127

W Nowym Sączu kupię pokój z kuchnią w nowym budownictwie, do II p. Telefon grzecznościowy: 42-53-00, po 15, z-28/94

ZGUBY

SYROCYŃSKI Wiesław zgubił legitymację AGH, 26507

BIZNES

ATRAKCYJNE ceny. Biuro rachunkowe prowadzi rozliczenia VAT, księgi podatkowe, Tel. (0-12) 12-17-26, 25198

BIURO rachunkowe pełny zakres, (012) 12-34-70, po 16, jg-3814

DOCHODOWA produkcję sprzedam, (0-12) 55-69-48, wieczorem, 26492

protech
KOMPUTERY
DLA BIZNESU

KOMPUTER już od 14.070

DRUKARKI już od 3.850

PROGRAMY już od 0.950

Ceny bez VAT
ul. Kazimierza Wielkiego 20
KRAKÓW ☎/fax (012) 33-75-80

Firma holdingowa z wieloletnim doświadczeniem w handlu zagranicznym poszukuje **PRODUCENTÓW** polskich towarów, charakteryzujących się wysoką jakością w **CELU EKSPORTU**.
TEL./FAX 34-35-60

PRZYJMĘ przedstawicielstwo, (0-12) 66-00-88 wew. 447, 26526

SZUKAM wspólnika, przetwórstwo tworzyw sztucznych, wkład 400 mln, tel. (0-12) 37-34-62, po 20.00, 26191

POŚREDNICTWO
NIERUCHOMOŚCI

tel. (012) 22-33-62

Kraków, ul. Starowiślna 1

ZAPRASZAMY w godz. 9.00-18.00

SZANOWNI PAŃSTWO



BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.
ZAPRASZA
DO NOWEGO, II ODDZIAŁU



JUŻ OD 25 MARCA
SZEROKI ZAKRES USŁUG BANKOWYCH
DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH
ORAZ PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH
Zapraszamy w godz. od 8.30 do 17.00

Wszyscy Klienci, którzy od dnia 25 marca do 8 kwietnia skorzystają z oferowanych usług, staną się uczestnikami konkursu, w którym główna nagroda wynosi 15 mln złotych SZCZEGÓŁY W ODDZIALE!!!

Adres: Bank Polska Kasa Opieki S.A.
II Oddział w Krakowie,
ul. Kapelanka 1, 30-347 Kraków
Tel. 67-45-00 (centrala)

WYDZIAŁ KREDYTÓW I GWARANCJI
Tel. 67-32-80, fax 67-17-31
WYDZIAŁ OBSŁUGI LUDNOŚCI
Tel. 67-05-36
WYDZIAŁ OBSŁUGI PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH
Tel. 67-21-08
Punkt Obsługi Klienta Centralnego Biura Maklerskiego
Tel. 67-13-21, fax 67-31-20

Hutnik wzmocniony, Górnik osłabiony...

Kraków kontra Śląsk

Dzisiaj i jutro odbędą się mecze 20. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Zestaw par jest ciekawy, emocji zapewne nie zabraknie.

HUTNIK zmierzy się dzisiaj z siebie z RUCHEM (początek spotkania o godz. 15). Krakowianie po „laniu” w stolicy powoli chyba dochodzą do siebie. Muszą zapamiętać o wysokiej porażce i w pełni zmobilizować się do meczu z kolejnym trudnym rywalem. Mamy nadzieję, że przełamiemy strzelecką niemoc. „Chcilibyśmy wreszcie strzelić bramkę. A jak ją strzelimy, to nie powinno być źle. Boimy się tylko o płytę, bo jest dużo gorsza niż była na meczu ze Stalą Mielec. Wtedy była grząska, teraz jest istna gąbka. A walka będzie niesamowita...” — powiedział grający drugi trener Leszek Walankiewicz.

Przed sezonem w Hutniku panował prawdziwy „szpital”. Teraz na szczęście sytuacja nieco się poprawiła. Być może w bramce stanie już Siergiej Szypowski, który wznowił już treningi. W pełni sił jest poturbowany na meczu w Warszawie Mariusz Krzywdą. Nadal natomiast narzeka na kontuzję Waldemar Adameczyk. Wprawdzie nie ma on „etatu” w pierwszej „11”, ale bardzo by się przydał jako zmiennik.

Chorzowianie w dwóch pierwszych meczach zanotowali remisy: 0-0 z Górnikiem i 2-2 z Zagłębiem. Strzelają sporo goli, ale i tracą sporo. Kluczem do zwycięstwa hutników może być

Wiosenne przesilenie

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł nastąpiło wiosenne przesilenie u hokeistów Cracovii. Zawodnicy pobrali swój sprzęt i zapowiedzieli, że nie oddadzą go dopóki, dopóki klub nie ureguluje zaległości finansowych związanych z tzw. stypendiami. Koniec sezonu nie oznacza więc końca (choćby chwilowego) problemów... (BAT)

ograniczenie swobody działania Dariusza Gęsiora i Romana Dąbrowskiego...

WISŁA wystąpi jutro na boisku lidera tabeli GÓRNIKA. Gospodarze mają spore kłopoty personalne. Kontuzje Aleksandra Klaka i Jerzego Brzeczka, kary za żółte kartki Jacka Grembockiego, Piotra Stańka i Dariusza Kosęły (nie zagrają jutro) spowodują duże osłabienie zespołu. Nie zmienia to opinii, że jest on zdecydowanym faworytem spotkania. Zabranie u siebie w 9 meczach odnieśli 6 zwycięstw i 3 razy zremisowali...

„Górnik ma szeroką, mocną kadre. Obojętnie kto wyjdzie w jego składzie, prezentuje duże umiejętności. Osłabienie Górnika to pewien handicap dla nas, ale nie może on zmylić czujności moich zawodników. Mam nadzieję, że taki rywal nie spęta im nog, a wrecz zmobilizuje” — powiedział trener wiślaków Marek Kusto.

Na stłuczone kolano narzeka Paweł Kozak. Trenował on indywidualnie i dopiero dziś może zapaść decyzja czy wystąpi w Zabrzu.

Siarka podejmuje wicelidera tabeli Legię (niedziela, godz. 12). Stal Mielec wystąpi na boisku Lecha, natomiast Stal Stalowa Wola zagra w stolicy z Polonią. Pozostałe pary to: TM Pniewy — Zawisza, Pogoń — Widzew, EKS — Warta oraz Zagłębie — Katowice. (JcF)

Ile wygrałeś?

Oto wysokość wygranych w zakładach z dnia 23 bm.: Express Lotek: za „5” po ok. 153,2 mln zł, za „4” po ok. 260 tys. zł, za „3” po ok. 10,3 tys. zł. Duży Lotek: za „6” po ok. 998,6 mln zł, za „5” po ok. 1,67 mln zł, za „4” po ok. 49 tys. zł, za „3” po 8 tys. zł.

Towarzystwo żużel

Udany debiut

Ruch na czarnych torach, wszak za kilkanaście dni inauguracja sezonu. Wczoraj, w towarzyskim meczu żużlowym, II-ligowa Wanda Realbud pokonała I-ligową tarnowską Unię 51-39! Punkty zdobyli: Starostin 12, Łukaszewski 10, Styczński 9, Tronina 8, Niemczura 6, Zieliński 5, Libera 1 dla Wandy oraz Cierniak 14, J. Rempala 10, Kuźdał 7, Mróz 4, G. Rempala 3, Łazarz 1 dla Unii. Najlepszy czas — Cierniak, 73,5 sek. w jedenastym wyścigu.

Niespodzianka? Z pewnością, ale już jutro rewanż na tarnowskim torze i „Jaskółki” zapowiedziały srogi „odwet”... Wczoraj bowiem — ku przyjemnemu zaskoczeniu ponad tysięcznej widowni (mimo śpiącego „kapuśniaczka”) — pierwszoligowcy nie mieli wiele do powiedzenia. Dość powiedzieć, że wygrali tylko trzy wyścigi (4, 9 i 15), pięciokrotnie notowano remisy. W pierwszym wyścigu efektywnie zaprezentował się nowy nabytek Wandy —

Kreglarki Sparty wicemistrzyniami kraju

Zakończyły się rozgrywki w I lidze kreglarskiej. Wśród kobiet triumfowała Polonia Leszno przed Spartą. Krakowski zespół występował w składzie: Izabela Kuś, Katarzyna Macheta, Elke Sowul, Izabela Mus i Agnieszka Szczepowicz. Trenerką krakowianek, które jako jedyne pokonały (i to dwa razy) mistrza kraju Polonię, była Regina Szczepowicz. Gdyby nie kilka wpadek ze słabszymi drużynami Sparta byłaby mistrzem... A tak musiała się zadowolić powtórzeniem ubiegłorocznego osiągnięcia...

W rywalizacji mężczyzn triumfowała Czarna Kula Poznań przed Lechem i Polonią Leszno. Czwartą była Sparta, która występowała w składzie: Marek Krawczyk, Tomasz Kucharski, Dariusz Kuropatwiński, Krzysztof Kwiatek, Edward Mołga, Borys Skoracki i Sylwester Zieliński. (FK)

Krzysztof Zieliński (przyszedł ze Sparty PolSat Wrocław) — wygrał po ładnej walce z Jackiem Rempalą. Nieźle jeździł (choć spóźnił dwa starty) Michał Starostin, który przygotowywał się do sezonu w domowych pieleszach. Mógł się też podobać Mirosław Cierniak. Wyjątkowo zaś niemrawy był Grzegorz Rempala — bardziej „woził” się, niż ścigał. (BAT)

SPRINTEM PRZEZ ŚWIAT

PORAŻKA POLAKÓW

(F) W Birmingham rozpoczęły się ME w tenisie stołowym. W pierwszym meczu turnieju drużynowego mężczyzn Polska przegrała z Niemcami 1-4.

ZŁOTO ROSJAN

Podczas MŚ w łyżwiarstwie figurowym w Makuhari (Japonia) rywalizację par tanecznych wygrali Oksana Griszcuk i Jewgienij Płatow. Kolejne lokaty zajęli Sophie Moniotte i Pascal Lavanchy (Francja) oraz Susanna Rahkamo i Petri Kokko (Finlandia). Sylwia Nowak i Sebastian Kolasiński zajęli 23. miejsce. Po programie technicznym wśród solistek prowadzi Yuka Sato (Japonia), a Anna Rechnio jest dziewiąta.

SPRINTEM PRZEZ KRAJ

AWANS STRĄCZY

Podczas tenisowych MP rozgrywanych w Warszawie, Katarzyna Strączy (Nadwiślan) wygrała w 1/8 finału z Alianą Wygonowską (SKT Sopot) 6-3, 6-2.

22.35 Człowiek z gwiazdą: „Miasto bezprawia” (My darling Clementine) — western prod. USA (1946 r., 94 min.), reż. John Ford, wyk.: Henry Fonda, Linda Darnell, Victor Mature
0.10 Panorama
0.15 Rocknoc
1.35 Zakończenie programu

NIEDZIELA

7.30 Panorama
8.00 „Piotruś Pan i piraci”
8.25 Film dla niesłyszących: „Onassis najbogatszy człowiek świata” (3) — serial prod. amerykańsko-hiszpańskiej
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Wzrockowa lista przebojów — program Marka Niedźwiedzi
11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
12.00 „Trzej muszkietierowie” (2) „Zemsta milady” — film kostiumowy prod. francusko-włoskiej
13.30 Tajemnice teatru — teatr ukryty w łalce i masce
14.00 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
14.20 Tajemnice teatru
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni — „Drogi do dobrobytu”
15.25 Tajemnice teatru
16.00 Panorama
16.10 Powitanie
16.20 „Wow” (10) — „Skorpion” — serial prod. polskiej
16.45 Teatr Telewizji — Z cyklu „Duety” — Alfred de Musset „Drzwi muszą być albo otwarte, albo zamknięte”, reż. Michał Kwieciński, wyk.: Ewa Wiśniewska i Jerzy Kamas
17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Camerata 2 — magazyn aktualności muzycznych
18.20 Tajemnice teatru
18.30 „Gra” — teleturniej
19.00 Kabaret „Kof Polska” — wieczór pierwszy
19.30 Neptun TV przedstawia: „Hello”
20.05 „A kuku, panie kuku” (23) „Muszkietier” — film anim. dla dzieci
20.10 Linia specjalna A. Kwaśniewski
21.00 Panorama
21.25 Szkoła kłamców — Marek Kondrat
22.15 „Dzielnicy i gracze” (5) — „Zgodnie z zasadami” — serial prod. ang.
23.05 Tajemnice teatru
23.30 Nie Mozart
24.00 Panorama
0.05 „Spyro Gyra” — fragmenty koncertu, który odbył się 5 lutego 1994 roku w Sali Kongresowej w Warszawie

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 192)

Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych

funduje

Poradnia Dentystyczno-Lekarska „PROMED”

SPECJALISTYCZNA PORADNIA DENTYSTYCZNO-LEKARSKA



os. WIDOK
ul. Na Błonie 3B/34
tel. 37-76-24

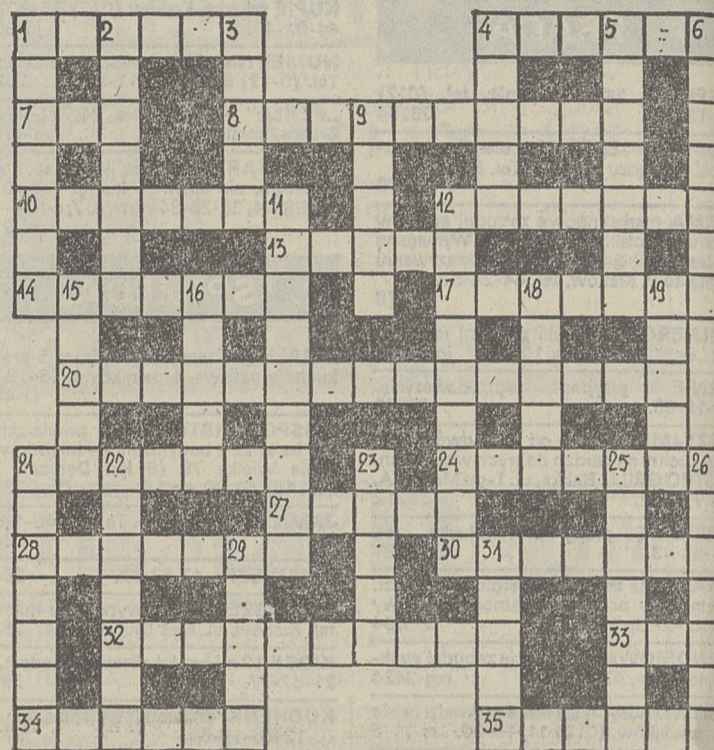
PROPONUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- PROFILAKTYKI
- KOSMETYKI
- PROTETYKI
- ORTODONCJI
- STOMATOLOGII ZACHOWAWCZEJ
- CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
- CHOROBY BŁON ŚLUZOWYCH I PRZYŻĘBIA.

Proponujemy również pomoc medyczną: kardiologiczną (EKG), geriatryczną i internistyczną!

Rejestracja oraz wszelkie informacje codziennie.
Tel. 37-76-24 od godz. 9 do 20

ZAPRASZAMY



KRZYŻÓWKA NR 192

POZIOMO: 1. woźnica, 4. klasmy serwowane z pieczarkami, 7. przemoc, 8. panuje nad teatralnymi przedmiotami potrzebnymi w sztuce, 10. miłość, nienawiść, radość i wiele więcej, 12. opieszaly facet, 13. jasno wycieknięta do celu, 14. harcerzy na apel, 17. do przekroczenia, 20. stwierdzenie nieprzydatności, 21. miernik prądu elektrycznego, 24. lekki i dowcipny wiersz, 27. końcowy wynik do osiągnięcia, 28. dobrze znać swój, kupując gotową odzież, 30. grono osób rozstrzygających coś w sposób autorytatywny, 32. okulista, 33. pytanie-klasyk, 34. koneser, 35. budujesz na działce.

PIONOWO: 1. powierniczy, 2. większe niewiele od strumyków, 3. wytworne futro, 4. morski wiatr, 5. embrión, 6. włoski włóczęga uliczny, 9. w szkole czuwa nad dzwonkiem, 11. ładny gips, 12. cienka firankowa tkanina, 15. rozmieszczone po drzewach dla szpaków, 16. powiewa w stacji meteorologicznej, 18. usterki, 19. lek, 21. obramowanie herbu, 22. bez trudu znajdziesz w Portugalii, 23. sam środek do trafienia, 25. cięta i szybka odpowiedź, 26. ból głowy, który powstał z nóg, 29. z Meksyku przesadzona do donic, 31. niemiecka wyspa na Bałtyku.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 192

Rozwiązanie krzyżówki nr 192 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 2 kwietnia br. (deyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 190

Poziamo: 1. podnośnik, 6. szlemik, 7. życie, 9. nurek, 10. koszt, 12. podatek, 16. mikado, 17. metr, 18. reportaż, 20. szalotka, 21. tost, 22. Jeremi, 24. reklama, 27. rotor, 29. spazm, 31. tango, 32. tyrania, 33. Krasnoliki.

Pionowo: 1. Polak, 2. dama, 3. oskoma, 4. nożyce, 5. kucyk, 6. sekrek, 8. ekspert, 9. numerator, 11. terrarium, 12. portier, 13. droźnik, 14. traszka, 15. kolacja, 19. pasztet, 23. elana, 25. Europa, 26. listki, 28. rynek, 29. sanki, 30. gros.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 22 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 190.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

MARIA ŚWIĘTONIOWSKA — Kraków

ELŻBIETA KLAPUT — Andrychów.

Pieniądze prześlemy pocztą.

Kupuj miesięcznik
„BRYDZ”

TVP 1

SOBOTA

7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.20 Rynek — Agro
7.45 Z Polski...
8.05 W drugim planie
8.25 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” oraz film z serii „Tajna misja”
11.00 „Opowieść o północno-zachodnim regionie Ameryki” — film dok. prod. USA
12.00 Wiadomości
12.10 Sceny i obrazy
12.40 Morze — magazyn
13.15 Studio sport — Apetyt na zdrowie
14.00 Walt Disney przedstawia — „Super Balo” — „Latająca pułapka” (1)
15.15 Wiosenne MTV
15.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Jean-Claude Brisseville — „Salon”, reż. Piotr Chołodziński, wyk.: Zofia Kucówna, Bernadeta Machała-Krzemińska, Edmund Fetting (spektakl z 1993 r.)
16.45 Zaproszenie do Teatru TV — „Wyszedł z domu”
17.00 Teleexpress
17.20 Muzyczna Jedynka — koncert finałowy — marzec '94
18.10 „Beverly Hills 90210” (5)
19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.10 Wieczorynka „Wyspa Niedźwiedzi”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO (119)
20.30 „Orzeł wylądował!” (The eagle has landed) — film fab. prod. USA (1977 r., 118 min.), reż. John Sturges, wyk.: Michael Caine, Donald Sutherland, Robert Duvall (emisja z teletekstem dla niesłyszących)
22.40 Wiadomości
22.50 Sportowa sobota oraz Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym — Japonia '94
0.15 Z archiwum filmu gangsterskiego — „Skamieniały las” (Petritied forest) — film prod. USA (1936 r., 83 min.), reż. Archie Mayo, wyk.: Leslie Howard, Bette Davies, Humphrey Bogart
1.40 „Francuskie impresje” (3) — program rozrywkowy
2.05 „Polowanie na sutenera” — film krym. prod. rosyjskiej (1990 r., 88 min.), reż. Wadim Dierbieniew, wyk. Andriej Sokolow, Igor Liwanow, Jan Wiernik
3.25 Zakończenie programu

TELEWIZJA

NIEDZIELA

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Przystanki codzienności
7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
8.30 Notowania
8.55 Program dnia
9.00 „Zamek Eureki”
9.25 Zimowy pamiętnik (7 — ost.)
9.30 Teleranek
10.10 „Domek na preri” (12) — serial prod. USA
11.00 „MGM — Gdy lew zaryczy” (3) — serial dok.
12.00 Telewizyjny Koncert Zyczeń
12.30 Scena Młodego Widza — Edmund de Amicis „Serce”, reż. Ronald Rowiński, wyk.: Marek Bukowski, Patryk Piaczkiewicz, Anna Dymna, Piotr Machalica, Jan Frycz
13.20 Z kamerą wśród zwierząt — Ogony ssaków
13.35 Minimalista przebojów
14.15 Drobne starcia
15.10 Studio sport — MŚ w łyżwiarstwie figurowym — Japonia '94 — Pokazy mistrzów
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych” (13) — serial prod. USA
18.20 7 dni — świat
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: — „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.15 „Onassis — najbogatszy człowiek świata” (3) — serial prod. amerykańsko-hiszpańskiej
21.15 Sportowa niedziela
22.15 Dzień Teatru — „Złowiony” — rekonstrukcja, reż. Jerzy Grzegorzewski, muzyka Stanisław Radwan, w roli głównej Olgierd Łukaszewicz (rekonstrukcja muzycznej części spektaklu pt. „Złowiony” Tadeusza Różewicza granego przez wrocławski Teatr Polski przed spalaniem gmachu teatru)
23.05 „Staszek” — filmowy portret Stanisława Szymańskiego — film dok. Jacka Talczewskiego
23.35 Wieczór konesera — „Późna jesień” (Akibiyori) — film obycz. prod. japońskiej (1960 r., 128 min.), reż. Yasuiro Ozu, wyk.: Setsuko Hara, Yoko Tsukasa Chishu Ryu
1.45 Ze wspomnień konkursowych X Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Iwo Pogorelic
2.15 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

7.30 Panorama
7.35 Kaliber — magazyn wojskowy — reportaż
8.00 „Ulica Sezamkowa” (178)
9.00 Tacy sami — program w języku migowym
9.20 Nauka języka migowego (25)
9.25 Powitanie
9.35 „Z ziemi polskiej” — „W cieniu diamentowego wieżowca” — film dok. Andrzeja Chiczewskiego
9.55 Halo Dwójka
10.10 Róża, co chcesz — program Jerzego Owsiaka
10.30 Historia nagrania „West side story” — film dok. prod. USA ukazujący historię nagrania muzyki Leonarda Bernsteina (solisci: Kiri Te Kanawa, Tatiana Troyanos, Jose Carreras)
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Ruchome piaski” — dramat psychologiczny (1968 r.) reż. Władysław Slesicki, wyk.: Marek Walczewski, Grzegorz Zuchowicz, Małgorzata Braunek
13.25 „Brody, samochody i blues” — „ZZ TOP”
14.00 Przegląd szkół teatralnych
14.15 Halo Dwójka
14.30 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
15.20 Studio Dwójki
15.30 Zwierzęta świata — „W krainie niedźwiedzi grzli” (1/2) — film dok. prod. ang.
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.00 Panorama
16.05 Wielka gra
17.05 „Pełna chata” — serial
17.30 Kieślowski spotyka Wendersa — relacja ze spotkania dwóch wybitnych twórców europejskiego kina Krzysztofa Kieślowskiego i Wimona Wendersa, które odbyło się w Instytucie Polskim w Berlinie w czasie 44. Berlińskiego Festiwalu Filmowego
18.00 Panorama
18.03 Kronika
18.30 „Gra” — teleturniej
19.00 Bez prądu — Tadeusz Naplepa
20.00 Studio Sport — liga polska piłki nożnej
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.40 Vademecum teatromana — Leon Schiller — 40-lecie śmierci

weekend z DZIENNIKIEM

Paweł Misior

PRZEKSZTAŁCENI

Owce wychodzą do tyłu, krowy na zero, a pszenica wyrosła dzięki Opatrzności

Wszystko i wszyscy:

Krowy, wyłącznie polskie, czerwono-białe i czarno-białe, które dają mleko ginące w kosztach, przez co wychodzą na zero. Owce, które z wyjątkiem jagniąt mięsnych, zrodzonych dzięki posadzeniu czarnogówek na białych matkach, wychodzą do tyłu. Prawie pięćset hektarów pola, 3 „bizony” zbożowe, 8 traktorów (najmłodszy z osiemdziesiątego dziesiątego), jeden „Kamaz”, jeden kombajn do ziemniaków, kilka rozbitych przyczep, obora do remontu, owczarnia do remontu, stodoła do kapitalnego re-

Całość przyniosła w 1993 roku 5 miliardów 207 milionów strat.

W stanie maksymalnego zatrudnienia pozostaje w gospodarstwie Staniątki trzech stróżów (w tym żona traktorzysty Malinowskiego, matka pięciorga dzieci, która kiedyś ma potrzebę zajęcia się którymś z pięciorga, to zajmuje się, a w stróżowaniu zastępuje ją żona). Bo tak: Staniątki to właściwie nie Staniątki tylko warsztaty, magazyny i biura w Staniątkach, owczarnia w Zagórzcu i obora wydojowa na Zakrzowie. A więc: trzy gospodarstwa jakby oddzielne i trzy ra-

warto. Lepiej z kukurydzą nie wychodzić.

— To już tradycja. Kiedyś brali klasztorne, potem państwowe, teraz będą brać i klasztorne i państwowe — sumuje kierownik Mączka.

Ale miało być o stanie zatrudnienia. Oprócz trzech zatrudnionych maksymalnie stróżów pracuje jeszcze 15 osób. Ilu pracowało dawniej? Kierownik się zastanawia. A pani Jasia, księgowa — wie: 35 osób. Czyli zatrudnienie poszło o połowę. — Ale wyłącznie drogą naturalną, przez emerytury i renty — mówi kierownik Mączka.



montu, i parę innych budynków przejętych przez siostry benedyktynki, albo takich, których siostry jeszcze nie przejęły, ale pewnie i tak przejmą. Wreszcie ludzie. Małomówny magazynier, zadziwiony owczarz, traktorzysta w obdarty portkach, niepewna przyszłości pani zootechnik, sarkastyczny kierownik i obdarzona genialną pamięcią cyfrową księgowa.

Wszystko to (i wszyscy) zgodnie z ustawą z dnia, zgodnie z protokołem, według planu reformy i reprivatyzacji została w piątek, dnia 4 marca, przed południem, przekształcone. Odtąd gospodarstwo Staniątki, filia Gospodarstwa Państwowego w Wieliczce z siedzibą w Bilczycach jest jednym z trzech przekształconych w całości oddziałów Gospodarstwa Rolnego Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Wieliczce z siedzibą w Bilczycach.

zy szansa na kradzież. I jeszcze tak: chłopie kradną. Czy to mówić, czy nie mówić czy się obraża, czy się nie obraża, ale właściwie czemu mają obrazić, kiedy w zeszłym roku kradli nawet kiszonkę, a co dopiero słomę, którą zostawili na tamtych polach gdzie stróża nie ma. Kierownik Andrzej Mączka kiedyś się dziwił, bo jak pracował w PGR-ach w Wielkopolsce, to słoma nie miała wartości towarowej, a w Staniątkach miała i ma. Ale, w sumie, czemu się dziwić jak biel słomy można sprzedać za trzysta tysięcy. To ile ukradli w zeszłym roku? Ze dwieście bełli. Można przemnożyć dwieście razy trzysta: sześćdziesiąt milionów.

Gdyby nie kradli można by, na przykład, wyjść z kukurydzą na stu pięćdziesięciu hektarach, co położone są z dala od rewiru działania stróżów. Tylko po co. Nowego stróża postawić? Nie

Ta naturalna droga polega, to nie wstyd mówić, bo tak jest w całym kraju, na naturalnym obiegu pieniądza. Otóż pieniądz wypływa z kieszeni naturalnie odchodzącego, wpływa do kieszeni, powiedzmy, przedstawiciela społecznie szanowanego zawodu wolnego, a potem — naturalną drogą — przez pocztę, przychodzi renta. Na przykład milion dziewięćset. Co miesiąc.

Nad obraniem takiej naturalnej drogi, kiedy już Staniątki przekształca się całkowicie i ostatecznie, myślał i kierownik, ale odrzucił tę myśl, bo jest jeszcze za młody (45). Podobnie myślał traktorzysta Malinowski (43), ale zablokował go brak pieniędzy na zainwestowanie w rentę.

Skoro już na pieniądźkach stanęło: z pieniędzmi jest źle. I to już nie tak globalnie, ogólnogospodarsko, ale indywidualnie, jak najbardziej codziennie i osobowo. (Ciąg dalszy na str. 14)

Dom Edmunda G. stawiał jeszcze jego ojciec i na owe czasy była to prawie pańska posesja — murowana, z dużymi oknami i trzema obszernymi izbami. Syn zrezygnował z ojcowej pszenicy, wystawił tunele foliowe i na nowalijkach, które władza ludowa jakoś odpuszcila, dorobił się sporych pieniędzy. W międzyczasie przybyło też troje dzieci, ojcowa chałupa jakby zmalała i przyszedł czas na budowę nowej. — No i się trochę spóźniłem — mówi z rezygnacją Edmund G., pokazując rozbrabany plac budowy. Nowy dom rósł

i czego ma się, nikt nie zmusza do kontraktacji i kupowania nawozów. A na wsi jest źle. I to nie tylko w subiektywnym odczuciu ludzi. Statystyka jest nieubłagana — od 1985 roku realne dochody rolników spadły o 44 proc., inwestycje zmalały o 3/4, kilkakrotnie zmniejszyła się ilość kupowanych maszyn i środków produkcji. A przecież jest tego pod dostatkiem, tylko wybierać i kupować! Nie tak, jak przed paru laty, gdy 70 proc. ankietowanych rolników przyznawało, że aby kupić coś do gospodarstwa, muszą dawać łapówkę. Tanie

— zaczęły się dramaty. — Aby dziś utrzymać z rolnictwa czteroosobową rodzinę, trzeba gospodarować na co najmniej 15 hektarach — mówi prof. Stanisław Moskal z Akademii Rolniczej w Krakowie. — Opatrzność produkcji rolnej zmalała do tego stopnia, że nie zawsze zwracają się koszty. W Polsce południowej przeważają gospodarstwa małe i bez dodatkowych dochodów nie mogą one zapewnić godnych warunków życia.

Chłoporobotnicy w wielu zakładach zostali „odstrzeleni” w pierwszej kolejności — bo mają

Barbara Matoga

SNY O KREDYTACH

Chłopi najcieplej wspominają okres gierkowski

dość rażno do 1990 roku, a potem przyszedł wolny rynek i za brak gotówki. Do biedy prawdziwej jeszcze daleko, ale gdy na placach trzeba konkurować z holenderskimi i ukraińskimi ogórkami, a paliwo do „nyski”, która jeździ się nawet na Śląsk — byle coś sprzedać — wciąż ciężko, trudno uciąć na dokończenie budowy.

Ale pan Edmund nie narzeka — zaczął dokładniej liczyć wydatki, zmniejszył o połowę nawożenie, rzadziej zatrudnia najemnych pracowników.

Za to Adam W. miał dwa lata temu lzy w oczach, gdy mówił o swojej pustej oborze, gdzie do niedawna stało 25 dorodnych krow. — Zostawiłem dwie krowiny żywicieli — na mleko dla dzieci — i poszedłem do pracy — mówił. Za rok był już w lepszym humorze — mimo suszy udawał mu się ziemniaki, które sprzedawał po zawrotnych cenach. Jednak z pracy w Urzędzie Gminy nie rezygnuje — a zresztą w tym roku ziemniaki są śmiesznie tanie...

Dr Krzysztof Gorlach z Instytutu Socjologii UJ często cytuje słowa pewnego rolnika: „Za komuny nie było wolności, ale za to były tanie kredyty”. Szczególnie ciepło wspominają chłopi okres gierkowski — wg badań CBOS ponad 80 proc. ankietowanych uważa lata 70. za najlepsze czasy dla rolnictwa. Ostatnie cztery lata pozytywnie ocenilo tylko 1 proc. rolników. Nawet czasy Gomułki zyskały lepsze notowania. A przecież to niezbyt fakt, że chłopi w minionych latach mieli do władzy zdecydowanie niechętny stosunek.

— Niech nam tylko spokój dadzą, niech wymyślą najgorsze przepisy, ale ich przez pięć lat nie zmieniają — wyjaśniał mi swoją receptę na rozwój rolnictwa pewien gospodarz z Kieleckiego. Były to lata 80. W parę lat później przepisy diabli wzięli, nikt chłopu nie mówi, ile

kredyty też nie były dla wszystkich. Ale jakoś udawało się z tym żyć — ludzie znali zasady, wypracowali cały repertuar technik — przemawiania do ręki, znajomości i pokrewieństwa — i mimo, iż indywidualnie rolnicy byli warstwą zaledwie przez władzę tolerowaną, jakoś się to kreowało. Zwiększa, że żywności zawsze było za mało i łatwo ją było sprzedać.



A poza tym zawsze była praca w mieście. Wiadomo, z 2-5 hektarów wyżyc nie można, ale gdy do tego doszła pensja z zakładu, było i na jedzenie, i na inwestycje w gospodarstwie. Władza popierała dwuzawodowców, licząc na to, że w ostatecznym efekcie powiększą oni klasę robotniczą w mieście, umożliwiając socjalistyczne zagospodarowanie opustoszałej ziemi na wsi. Praca w dwóch zawodach stała się w pewnych regionach stałym sposobem na życie. I kiedy jej zabra-

dokąd pójść, bo mogą wrócić na gospodarstwo. No i wracają, czasem z zasiłkiem dla bezrobotnych — gdy pola jest nie więcej niż 2 hektary — a czasem po prostu powiększają ukryte bezrobocie na wsi. I szlag ich trafia, gdy słyszą, że trzeba zmniejszyć liczbę ludzi żyjących z rolnictwa, bo na Zachodzie opłaca się uprawiać ziemię tylko wtedy, gdy na 100 ha pracują... 2 osoby. U nas jest ich średnio 30, a w niektórych rejonach więcej i dokąd mają pójść, jeśli w mieście też brak pracy?

Ale skąd z kolei biorą się widoczne gołym okiem, prowadzone z rozmachem, budowy na wsiach? Nie są to wcale dachy wzbogaconych mieszczuchów. W ostatnich dwóch latach wzrosło inwestowanie na wsi, nie w gospodarke — budynki inwentarskie, maszyny itp. — ale właśnie w dobra konsumpcyjne. Powstają nowe domy, często dostatanie wykończone. Pod względem metrażowym na wsi mieszka się lepiej niż w mieście — przeciętna rodzina zajmuje mieszkanie 70-metrowe, natomiast w mieście tylko 54-metrowe. Jednak standard na wsi jest niższy — znacznie mniej domów ma wodę. Tylko nieco ponad połowa wyposażona jest w sanitariaty i łazienki. Z tym, że jedno, co się na pewno w ostatnich latach poprawiło, to właśnie ilość udogodnień cywilizacyjnych. Przybywa na wsi gazociągów i wodociągów, nawet w telefonach coś jakby drgnęło. Tyle, że za te dobra rolnicy muszą płacić z własnej kieszeni. I zdarza się tak, jak w pewnej podkrakowskiej gminie — na gazociąg wystarczyło, na armaturę i gazowe kuchenki niektórym zabrakło pieniędzy...

Domy i samochody, które wiadać przy niektórych obciążeniach nie są kupowane za to, co dają hektary. Dorabiają się ich ci, którzy dodatkową pracują, mają kogoś za granicą albo założyli (Dokończenie na str. 14)



Byłem w tym miesiącu przez ponad tydzień za granicą. I muszę stwierdzić, że to co tam zobaczyłem, i z czym się zetknąłem, było wstrząsające. Przede wszystkim dlatego, że nie był to wyjazd ani służbowy, podczas którego siłą rzeczy spotyka się przede wszystkim osoby oficjalne, ani samolotowy, który nie pozwala na bliższe kontakty międzyludzkie i obserwacje inne niż lotniskowe lub wielkomiejskie. Przejechałem mianowicie samochodem przez pół Europy, i kilka granic, i prosię sobie wyobrazić — jakkolwiek wiem, że nie wszystkim przyjdzie w to łatwo uwierzyć — kontrolowano mnie tylko raz, a i to na najdalszej od Polski granicy i w dodatku bardzo pobieżnie. Na odtąd ani celników, ani służb granicznych nie elektryzował widok

polskiego paszportu. Podnosili na mnie leniwie wzrok, machali ręką bym szybciej przejeżdżał i nawet nie chcieli im się wbić mi do paszportu stosownych pieczętek. Każda, kto pamięta siódkię (jak pulpa buraczana) lata osiemdziesiąte, przyzna, że to dziwne. Nie koniec to jednak zaskoczenia. Na kilkadziesiąt spotkań samolotów z polską rejestracją, tylko jeden był maluchem. I tyl-

dła mi w ręce gazeta, jak najbardziej cudzoziemską, w której przedstawiono ranking najbardziej pijących narodów Europy, i nie my, lecz Francuzi w nim prowadzili, zrozumiałem, że dzieje się coś strasznego. Wszystko wskazuje bowiem na to, że spisek mafii kosmopolitycznej się udał, i my Polacy tracimy tracąc swą narodową tożsamość. Swe, wypracowane mozolnie przez pokolenia, oblicze. I tu proszę szanownych państwa kończą się żarty. Jesz-



Powiada się wprawdzie, że podroże kształca, ale prawdą jest również, iż mogą też kształtować. Między innymi kształtują poglądy całkowicie, lub częściowo fałszywe. Oczywiście

Co do mody, jakiej hoidują sami Polacy, to nikogo nie powinna dziwić taka zmiana, że już nie spotyka się maluchów z zalogą złożoną z „marmurkowców”. Tamto było możliwe w czasach innej relacji dolara do złotówki, kiedy właściwie każdy mały cwaniaczek mógł sobie pozwolić na wędrowniki po Europie i jeszcze trochę szmału z tej handlowej turystyki przywozić. Dziś innymi samochodami jedzie się w Alpy wydawać tam pieniądze zarobione w Polsce, albo w sposób

Najmniejszą rewelacją — a właściwie w ogóle nie rewelacją — jest przewaga Francuzów nad nami w ilości wypitego per capita alkoholu. Już 20 lat temu widziałem w Paryżu afisze wykrzystujące kampanię reklamową nowego typu samochodu o pojemności 2000 ccm, do walki z nadmiernym pićciem: obok wizerunku mężczyzny widniał napis: „Citroen 2 litres — moi jamaisi!”. Zaznaczyć trzeba, że to dwa litry, od których odrzekał się ów facet, to była porcja wina dzienna, a nie miesięczna!

Jeśli zaś chodzi o niepokój co do spisku powodującego tak daleko idące zmiany w naszym charakterze, iż grożą one utratą tożsamości narodowej — to nie widzę powodów, by podejmować jakkolwiek polemikę. Jestem pewny, że już w kilka dni po powrocie, a zwłaszcza po wysłuchaniu kilku sejmowych dyskusji (do czego mój Szanowny Rozmówca jest zawodowo zobowiązany) wszelkie obawy zostały całkowicie rozwiane. Pytanie „Myśmiesz jeszcze, czy już Bóg wie kto?” nie ma sensu. Odpowiedź była, jest i długo jeszcze będzie taka sama: To ciągle my — i właśnie dlatego Bóg wie kto...

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

ko w nim widziałem tak zwanych marmurkowców, czyli naszych rodaków wystrojonych w turecki dżins, polskie adidasy i białe skarpetki (ten typ do niedawna wyraźnie dominował). Pozostali wyglądali na nie zainteresowanych handlem, i najczęściej jechali na narty w Alpy. No, po prostu szok. Gdy w dodatku wpa-

cze rok, może dwa i może się okazać, że już sami nie wiemy kim jesteśmy, że na przykład (już sam się śmieję z tego pomysłu) wolimy wypić wino niż wódkę! A wtedy to już na pewno staniami nad brzegiem przepaści i przed koniecznością zadania sobie pytania: „Myśmiesz jeszcze, czy już Bóg wie kto?”

GRZEGORZ

nie będę oponował w kwestii obojętnego stosunku różnych służb granicznych do polskiego paszportu. Sprawa jest prosta: dawniej byliśmy podejrzani dla Zachodu, jako obywatele państwa komunistycznego, a dla Wschodu — zwłaszcza NRD i CSRR — jako rozsądni antykomuniści. A w ogóle przestaliśmy od paru lat być obiektem czyjegokolwiek zainteresowania. Moda na Polskę minęła.

legalny (biznes), albo pół-legalny (kombinacje prywatyzacyjno-giełdowe), albo całkiem nielegalny. Dziś więc tak cwaniactwo jak i samochód muszą być dużo większego kalibru. Ale zmiana nie jest tak wielka, jakby się mogło wydawać — w tych lepszych samochodach i eleganckich garniturkach siedzą bardzo często identycznie „marmurkowe” duszyczki.

BRUNO

PGR padł, chłopci narzekają i tylko wroźka prosperuje...



Staniątkach są tylko wspomnienia.

Przyczyna tego, że owce w Staniątkach wychodzą do tyłu jest taka: strzygacz bierze 10 tysięcy od owcy, owca daje 4-5 kilo wełny, a wełna jest w cenie 15 tysięcy za kilo. Owca, niestety, strzyże się jeden raz w roku. Przez ten rok trzeba owcę nakarmić i obsłużyć. Dlatego każda owca-matka, która beczy w podzielonej na pół owczarni w Zagórzcu przynosi indywidualnie i rocznie gdzieś tak z pół miliona strat. Doglądający owiec Stefan Paździo zna się na owcach. Po trafi też wytłumaczy dlaczego druga połowa owczarni stoi pusta: — bo się nie opłaci. Co prawda, jak na razie, nie opłaca się też i w części zajętej, ale doglądający Paździo musi przecież coś robić, a poza tym, kto wie, może się jeszcze kiedyś opłaci.

Szef biura Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Józef Czamara potwierdza, iż niedobrze się stało, że Agencja przejmowała najpierw gospodarstwa dobrze prosperujące, żeby zarobić na swoje utrzymanie, a dopiero dużo później gospodarstwa, które wpadły w pułkę kredytową, podupadły. Należało zrobić odwrotnie — ocenia Józef Czamara. Ktoś kiedyś zdecydował inaczej.

Traktorzysta Malinowski unosi lekko obutą w ubłocone trepy nogę i wskazuje na rozdartą portki:

— Patrz pan, stargane! A za komuny dawali nowe — mówi w obecności kierownika, któremu nie jest wstyd, bo każdy wie, że gospodarstwo Staniątki deficytem stoi. Traktorzysta Malinowski opowiada chętnie, bo w gospodarstwie miał ojca brygadzystę, a sam już teraz kawał życia stracił.

Złodzieje zostawiają Wampierzów z daleka. Wiedzą, że przed mocą wroźki nie uciekną. Mieszkańcy wsi gotowi są przysiąc na wszystkie świętości, że zawsze potrafi odczytać z kart, gdzie są ukradzione rzeczy i wskazać rabusia.

chlapią się kaczki i gęsi. Zarabiają, krzaki i pokaleczone drzewa jesienno-zimową porą wyglądają po prostu upiornie. Nowy, murowany dom zasłania stary, w którym praktykuje wroźka. Dostać się do niej bardzo trudno. Przyjmuje tylko cztery dni w

stychanie się dłuży. Snują najprzeróżniejsze opowieści: — Był taki przypadek, że do Wampierzowa przyjechał na motorze młody chłopak z podmiejskiej wsi — przypomina sobie starszek, który zna wroźkę od małego. — Przyjechał, a ona po ro-

Cud w Wampierzowie

Miejscowa guślarka zastąpiła policję

Sołtyśka, Antonina Kulig, nie pamięta od jak dawna ludzie przyjeżdżają do jasnowidzącej. Zawsze do wsi przybywali obcy. Dawniej rowerami i na motorach. Teraz autobusami i samochodami. Sąsiedzi przychodzący właśnie zapłacić podatek opowiadają niewiarygodne historie. Jedną o dziewczynie, która utonęła w Wiśle.

— Wroźka powiedziała rodzicom, którzy szukali córki od kilku tygodni, że znajdują ją w zakolu rzeki — twierdzi Stefanowiczowa. — I znaleźli...

Inną o kawalerze, który pół zimy przeleżał pod stołową.

— Gdzie go nie szukano? — wtrąca mąż sołtyśki. — W Wiśle, w krzakach, przetrzęsiono cały Mielec, śladu po nim nie było. Wreszcie matka przyszła do wroźki, a ta mówi, że jej syn leży za stołową, w jakimś rowie, pod śniegiem. I rzeczywiście...

Kuligowa, nawet nie krewna sołtyśki, bo Kuligów w Wampierzowie nie brakuje, jest bardziej sceptyczna.

— Synowi zginął motor — opowiada. — Poszłam do wroźki, bo mnie prosił. Powiedziała, że leży gdzieś w krzakach rozebrany na części. Przeszukaliśmy wszystkie w okolicy, ale motocykla nie znaleźliśmy. Później się okazało, że rzeczywiście był rozkręcony. Policja znalazła go w stodole u sąsiada.

Ludzie we wsi opowiadają również o tym, jak wroźka pomogła im odzyskać rowery, części do maszyn, wartościowe przedmioty i pieniądze.

— Nie boję się, że zostaną okradzione — powtarza mąż sołtyśki. — Cały dobytek mogę mieć przed plotem, i nikt go nie tknie.

Nie wszyscy chcą jednak rozmawiać. Żartują, że jeszcze nie powiedzą słowa, a ona będzie już wiedziała co mówili. — Gotowa rzucić na człowieka urok i trzeba będzie go węglami na wrzasku odczytać.

Przed zabudowaniami jasnowidzącej zawsze stoi kilka samochodów. Z jednej i drugiej strony dojazdowej drogi cuchnące w lecie bajora, w których

tygodniu, od poniedziałku do czwartku. Ludzie zazwyczaj przyjeżdżają rano, kiedy zaczyna świtać. Wokół stoją samochody z rejestracją gdańska, gorzowska, krakowska, tarnobrzaska, warszawska, z całego kraju. Najwięcej z rzeszowską i tarnowską. Wroźka rzadko przyjmie więcej niż 10 osób dziennie. Dlatego niektórzy nocują we wsi, aby próbo-

złoniu kart, nie chciała mi powiedzieć ani słowa. Kiedy wrócił do domu roztrząsał się na drzewie.

— Niech pan pomyśli sobie dwa życzenia — słychać zza drzwi. Wszyscy oczekujący wiedzą, że seans dobiega kresu. Istotnie, wkrótce niewysoka, gruba, niedbale ubrana kobieta zaprasza do pokoju następną osobę. Wychodzący mężczyzna jest w garniturze, pod krawatem.

Oczekujący znowu zaczynają gawędzić. Kobieta z Sandomierza opowiada o śmierci wroźki spod Jasła. — Kiedy umierała, nastąpiła taka burza z piorunami, jakiej nigdy tam jeszcze nie było — ścisza głos. — Jeden rozpozłowił drzewo na podwórzu. Wtedy upadła na ziemię i turlała się po obejściu, jak kłoc drzewa puszczony ze zbocza góry. Deszcze lał coraz mocniej, a ona się turlała. Ci, którzy to widzieli, mieli później koszmarnie sny. Wroźka w tych snach pytała ich, dlaczego pozwolili się jej tak turlać, dlaczego nie zatrzymali, tylko pozwolili nieczystem duchom nad nią zapanaować?

Wroźka z Wampierzowa ma 72 lata. Nauczyła się kabały w wieku 19 lat. Nie lubi o sobie opowiadać. — Nie jestem czarownicą. Wystarczy? Po chwili rozkłada zniszczone karty na starym, drewnianym stole, przykrytym kolorowym obrusem z ceraty. — Ludzie przychodzą, więc im wróżę — nie potrafisz odmówić pomocy. Najwięcej teraz klientów, którym skradziono samochody. Mam podziękowania z Kielc. Trzy auta odnalazłam ze Stalowej Woli, z innych miast też po kilka. Bóg dał mi taki dar...

Sąsiadka mieszkająca najbliżej wroźki od dawien dawna się na nią gniewa. Kiedy złodzieje ukradli jej konia, zgłosiła sprawę na milicję. O żadnych wróżbach i przekładaniu kart nie chciała słyszeć. I konia odzyskała. — Tak, milicja znalazła tego konia — potwierdza wroźka. — Rzecz w tym, że bez jej wiedzy zwrócili się do mnie, żebym wskazała miejsce, gdzie go ukrywano...

HENRYK NICPOŃ

PRZEKSZTAŁCENI

(Dokończenie ze str. 13)

Na przykład traktorzysta zarabia w Staniątkach dziesięć na godzinę (10.620 — pani Jasia, księgową). Taki traktorzysta zarobi teraz ze dwa, a w lecie, jak wyjeździ 12-14 godzin dociągnie do trzech, trzech i pół miliona. Albo ci od krów, co zarabiają po osiem na godzinę (8.770 — pani Jasia, księgową). Tyle, że pracują świętę — piątek, na okrągło. Dlatego wyjdą po te trzy, a nawet, licząc brutto, po trzy siedemset. No dobrze, tylko trzeba postawić pytanie: co to jest? Co to jest trzy, albo trzy siedemset nawet, gdy w domu picioro drożdżu, jak u Malinowskiego, albo troje, jak u młodego traktorzysty Limanówki (31). A tu jeszcze siostry benedyktynki, zaraz po tym jak przejęły część tego, co jeszcze pewnie później przejmą, gruchnęły w blokach czynsz. I teraz Malinowski z Limanówką, co mieli po parę symbolicznych tysięcy do zapłacenia, placą po przeszło trzyzasta za śmieci, wodę i te rzeczy. Więc skąd brać? No więc czterech pracowników na pięciu dostaje za pomocą z Niepołomic.

Warto przyrzeć się bliżej interesującej strukturze GRZWRSP w Wieliczce z siedzibą w Bilczycach. Licząc od dołu struktura zaczyna się w Zakrzowie i Zagórzcu, które podlegają centrali w Staniątkach (odległość — kilka kilometrów), w której, trzeba powtórzyć, są tylko biura. Wyżej, nad biurami Staniątek jest odległa o 18 kilometrów (bez połączenia autobusowo-kolejowego) centrala w Bilczycach. Centrala w Bilczycach to dworek, w którym pracuje 5 pań w administracji oraz tymczasowy zarządca, zatrudniony poprzednio na stanowisku tymczasowego kierownika (tymczasowość jest zresztą pojęciem, którego w tym miejscu nie wolno przeczyć, a wręcz przeciwnie, należy podkreślić). Centrali w Bilczycach podlegają jeszcze, na tej samej gałęzi struktury co Staniątki, gospodarstwa w Liplasiu i Łazanach z dworakami, których stan różni się od dworaków w Bilczycach tylko daleko bardziej zaawansowanym rozkładem.

Zarówno kierownik Mączka, jak i szef biura Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Krakowie Józef Czamara potwierdzają, że owszem, struktura ta nie ma sensu. Czyli consensus: przez lata komuny i 5 lat nowego funkcjonowania struktura pozbawiona sensu. Ot tak, obcesowo.

Trzeba powiedzieć: nie ma obrazu Staniątek. Wszystko co statystycznie wypracowują do tyłu Staniątki, rozplywa się w zsumowanych wcześniej liczbach Staniątek, Liplasu i Łazan.

Można natomiast, wyliczając w kolekcji obojętnej przypomnieć, że w latach siedemdziesiątych działały w gospodarstwie Staniątki 2 fermy drobiowe, z zawartością circa 3 tysiące kur i kaczek. Dziś nie ma ferm. W Zakrzowie z kolei trzymały 60 krów i 100 cieląt. Dziś jest 48 krów i 50 cieląt. W Zagórzcu, oprócz fermi drobiu, hodowali 120 byków. Dziś nie ma byków, nie ma drobiu. Są za to owce: 220 matek plus młodzież. Wreszcie w Staniątkach, w okresie który można by fachowo nazwać prosperity chowało się 50 młodzieży opasowej, buhajków, a Zakład Remontowy zatrudniał 10 osób. Dziś w

Przyczyną upadku gospodarstwa Staniątki widzianą z perspektywy gospodarstwa Staniątki jest pętla kredytowa. Kiedy ruszył Balcerowicz gospodarstwo wzięło, jak zwykle na przedwzrostku, kredyt. A wtedy, w styczniu dziewięćdziesiątego — 80 — 80 procent odsetek. A w lutym — znowu 80 — 40 procent. I tak zakręciła się pętla. W związku z tym od trzech lat żyją bez kredytu. Co zarobią — przejedzą. Nie przyskają na choroby grzybowe.

Pod zaciekami sufitu, obok obrazka z „Szaleń” Podkowińskiego, wśród odrapaniej w kilku miejscach różowej farby, tuż przy radiodiodni „Beskid” leży biurko tymczasowego zarządcy GRZWRSP w Wieliczce z siedzibą w Bilczycach — inżyniera Zdzisława Lalickiego. Inżynier Lalicki sporządza właśnie plan restrukturyzacji. Nie wiadomo jeszcze co będzie w tym planie. Pewne jest jedno: będzie przetrą.

Z Bilczych upadek połączonych gospodarstw wygląda podobnie jak ze Staniątek: brak zdolności kredytowej, zatępienie, niedotrzymanie terminów agrotechnicznych, deficyt. Inżynier Lalicki ma nadzieję, że przy pomocy Agencji jego firma dostanie kredyty i jakoś się wyjdzie w tym roku na zero. Inżynier Lalicki żałuje, że przejęcie przez Agencję nie odbyło się 4 lata temu, równo z Balcerowiczem. Inżynier Lalicki na swój sposób ceni tera-



pię szkowa, sądzi że była potrzebna, tylko żałuje że nikt, ani w Staniątkach, ani w Łazanach, ani w Liplasiu, ani w Bilczycach nie wiedział co to jest ta terapia szkowa.

Przyczyna tego, że krowy w Zakrzowie wychodzą na zero jest taka: mleczarnia daje za liter mleka 2,6 tysiąca. Krowa daje 9-10 l. dziennie. Ale: zjada 2 kilo paszy treściwej po 3.650 i 30-35 kilo kisonki po 200 tysięcy za tonę. Do tego dochodzi koszt obsługi i w efekcie — zero. Sabina Kiszka, zootechnik, mówi, że można by coś unowocześnić, wyrzucić taczki i widły, że można by rurociągi na mleko zainstalować. Tylko, że na ten pierwszy, unowocześniający krok trzeba pieniędzy, a na drugi, perspektywicznie unowocześniający krok trzeba dużych pieniędzy, których, co Sabina Kiszka wie — nie ma.

cił. Robi dalej, bo przecież dzieciom głów nie pourywa. Szkoda ich. Przeszłość dzieli na komuny, kiedy były portki, buty i coś niecoś i przyjeżdżali kontrole, żeby coś oszacować, policzyć, skontrolować. A teraz nie, tylko pracownicy chodzą i pracują. Ale interesować się nimi to nikt. Pusto wokół traktorzysty Malinowskiego.

Przyczyną tego, że pszenica siana w Staniątkach w ostatnim roku nie przyniosła strat jest Opatrzność. To Opatrzność sprawiła, że był urodzaj, choć na nawozy brakło. Dzięki Opatrzności pszenica w Staniątkach dała 50 kwintali z hektara.

O tym, kto może kupić gospodarstwo Staniątki, w Staniątkach nie wiedzą. W Bilczycach inżynier Lalicki wie tylko, że są chętni. Trochę szczegółów zna w Krakowie Józef Czamara z Agencji: Wie, że jest chętny pewien Niemiec, tyle że Niemców nikt nie chce, że kawałek chce kupić na sady firmą Polsad i że chłopci na przetargu może coś kupić. Ale przedź wydzierżawia, bo kto kupiłby ziemię, która według hipotez jest własnością siostr (ktoś kiedyś nie dopatrył).

Przyszłość, czyli „kto nas weźmie” (Sabina Kiszka, zootechnik) rysuje się dla Staniątek w trzech pytankach:

— Może ktoś przyjdzie i zainwestuje — stawia pierwszy pytankę Sabina Kiszka.

— Może przyjdzie przywaciarz, a z przywaciarzem to różnie bywa, może nie dać pracy — stawia drugi pytankę Stefan Paździo, owczarz.

— Może rozliczą gospodarstwa i jakoś się wyjdzie na swoje — kładzie trzeci pytankę traktorzysty Limanowski.

Na pracę po przekształceniu liczą wszyscy. Agencja ma preferować tych, co dadzą zatrudnienie, to może jakoś na tych preferencjach ludzie popracują. Zresztą, traktorzysta Malinowski sprawdzał to w gazetach, z ogłoszeń to biora, ale takich przed trzydziestym piątym rokiem życia, Malinowski zaś, jak wiadomo, ma czterdzieści trzy.

Jak już stwierdzono na pracę w przekształconym gospodarstwie Staniątki liczą wszyscy, ale z jednym wyjątkiem. — Ktoś może tu potrzebować traktorzysty, ale kierownika? Po co? — pyta kierownik Mączka.

Sytuacja kierownika Mączki nie wygląda jeszcze tak beznadziejnie, bo, co pozostaje na razie w sferze zagadkowych domniemań, powstanie w Staniątkach spółka pracownicza. Jak dotąd brakuje pracownikom tylko 40 milionów kapitału na założenie spółki, 150 milionów na wadium przetargowe i nie określonych bliżej miliardów na wykupienie 40 procent środków obrotowych i 20 procent inwentarza.

A może pracownicy wykupią ziemię indywidualnie? Niestety, traktorzysta Malinowski jest sceptykiem: — Jakiś miał na kupienie gospodarki to bym nie kupował gospodarki tylko bym se włożył na książeczkę i leżał pod drzewem — stwierdza realistycznie.

Przekształceni (wszystko i wszyscy) czekają na dalsze przekształcenia. Na ostateczne przekształcenie.

PAWEŁ MISIOR

SNY O KREDYTACH

(Ciąg dalszy ze str. 13)

własny biznes. Tych ostatnich jest na wsi najmniej — a będzie pewnie ubywać, po zniesieniu ryczałtu dla małych przedsiębiorstw.

Wgminach typowo rolniczych przybywa podopiecznych w ośrodkach pomocy społecznej. W woj. krakowskim klientami tych ośrodków jest ponad 4 proc. mieszkańców, ale jeśli doliczyć członków ich rodzin, to wyjdzie dobrze ponad 7 proc. — Przez 2 miesiące wplynęło do nas 90 podań z prośbą o pomoc. To nasz nowy rekord — mówi pracownica ośrodka w Iwanowicach. I co najgorsze, coraz więcej pojawia się osób młodych, bo starsi jakoś sobie radzą, dzięki emerytantom, ba, nawet dzieciom jeszcze pomagają. Najwięcej problemów mają rodziny wielodzienne. W każdej gminie znajdzie się parę takich z przychodkiem 10-12-osobowym. Jeśli do tego dojdzie choroba (zasiełek chorobowy dla rolnika to nieco ponad 600 tys. miesięcznie) albo, częsty niestety alkoholizm, to i na jedzenie brakuje. Pozostałym podopiecznym głód raczej nie grozi — na wsi zawsze się znajdują własne ziemniaki, mleko, jarzyny, czasem jajko i mięso. Pieniądzy potrzeba na opał i ubranie. — Latem liczba potrzebujących wsparcia zmniejsza się nawet o połowę. Bo wtedy łatwiej o sezonową pracę — mówi Jadwiga Drobnik z Działu Pomocy Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. — We wrześniu pojawiają się ludzie z prośbą o pieniądze na szkolne podręczniki, na węgiel, na remont przeciekającego dachu.

Ale bywa i tak, że pomoc trafia do ludzi całkiem zamożnych. Są wieś w krakowskim, gdzie połowa męzów siedzi za granicą, a żony przychodzą po zasiłek. Póki na domu nie zamontują anteny satelitarnej, a na podwórku nie zaparkuje choćby „maluch”, trudno udowodnić, że pomoc się nie należy.

Rolnicy i robotnicy wielkopremysłowi oczekiwali od zmian ustrojowych bardzo wiele i najbardziej się na nich zawiedli — twierdzi prof. Stanisław Moskal. — Gospodarka rynkowa przyniosła im więcej strat i poczucia niepewności, niż zysków. Badania CBOS wykazują, że w odczuciu rolników powodził im się znacznie gorzej niż innym grupom społecznym. A mimo to, te same badania dowodzą, że mieszkać i pracować na wsi chce 68 proc. ankietowanych. Pewna grupa chętnie pozostałaby na wsi mając jednak zapewnioną pracę w mieście, natomiast zamiar przeniesienia się na stałe do miasta wyraziło tylko 14 proc. rolników. W najlepszych podobno dla rolnictwa latach 70. wieś głośno mówiła, że w mieście życie jest łatwiejsze, mieszkania za darmo, osiem godzin pracy i ogólna sielanka. Kiedy przyszły czasy kartek i pustych półek wielu zmieniło zdanie, przedkładając nad miejskie wygody własną, pełną spizarnię. Teraz coraz rzadziej słychać stwierdzenie, że „wam miasteczkom jest lepiej”, bo i w mieście traci się pracę, mieszkania nie są już za pół darmo, a „jeszcze wszystko sami w sklepie musicie za ciężkie pieniądze kupować”. Przesłał nawet tak mówić pewien mój znajomy go-

spodarz, który wreszcie po 10 latach budowy skończył nowy dom („najpierw brakowało pieniędzy na łapówki, potem — na materiały”), ziemię uprawia, ale główny dochód przynosi mu sklepik z mięsem, prowadzony przez żonę. Pretensje ma nie do miastowych, ale do władzy, że nie wspiera rolników jak należy, tak jak w EWG albo w Ameryce. Ale pewien amerykański socjolog po pobycie w Polsce stwierdził z niejakim zdumieniem, że bardzo podobne zarzuty słyssał od tamtejszych, gospodarujących na setkach hektarów farmerów.

BARBARA MATOĞA

Są dobre i złe, eleganckie i nędzne — każda jest jednak nieustannym spektaklem

Monika Słowakiewicz

NAJPIĘKNIEJSZA ULICA ŚWIATA

W południe i o północy, idę szczęśliwy Polami Elizejskimi" śpiewał w latach 70. Joe Dassin, adoptowany syn Paryża, bawo-ohwalczo podpisując się pod listą zwolenników tezy o bezwarunkowej supremacji słynnej paryskiej alei nad wszystkimi ulicami świata. Monumentalna perspektywa łącząca Plac Zgody z Gwiazdą de Gaulle'a stanowiła część starannie utrzymywanej legendy francuskiej stolicy, jej oficjalną reprezentacyjną wizerunek.

Polami przemarszerowuje co roku 14 lipca wojskowa defilada i od Pół przeciętny turysta rozpoczyna zwiedzanie Paryża, pozostając w całkowitej nieświadomości faktu, że lwia część nieruchomości wzdłuż alei pozostaje w rękach arabskiej finansjery, która upodobała sobie jej faraoniczną szerokość i bliskość reprezentacyjnych siedzib władzy. Skromnie grawerowane tabliczki przy wejściach do eleganckich kamienic wskazują na obecność dyskretnych a wplywowych holdingów finansowych, wziętych adwokatów, wszechpotężnych impresariów show businessu, rozgalezionych wydawnictw.

Pola Elizejskie żyją na co dzień swoim własnym rytmem, niepostrzeżalnym dla turystów oślepionych neonami kin, przytłoczonych gwarem kawiarni, ludzonych prostotą, licznych fast foodów. Turysty przechodzą obojętnie obok napiętych negocjacji toczących się w zaciszu gabinetów, mrowczego trudu drobnego personelu, szukającego co dzień bezskutecznie w okolicy taniego i smacznego południowego posiłku. Ich udziałem są tylko eleganckie sklepy, w których uniożoność sprzedawczyń źle maskuje ich zmęczoną pogardę dla cudzoziemców szukających pamiętki z pobytu, symbolu paryskiej wytworności i smaku, zachwyconych powierzchnią wyrafinowania i bogactwa.

Kelnerzy w barach i restauracjach rozpoznają od pierwszego spojrzenia stałych klientów, szefów okolicznych firm, znanych dziennikarzy. Im należy się uwaga i właściwe menu. Reszta, klientela przechodnia, turystyczna, zadowolona się standardową obsługą, pozbawiona wdzięku sztuka kulinarna, pomimo cen zatykających dech w piersiach.

Niedawna kontrola sanitarna ujawniła, że kuchnie najsłynniejszej restauracji Pól, Fouquet's, nie przestrzegały podstawowych zasad higieny. Właściciele restauracji i barów żerują na mieście Pól, oszczędnościami na jakości kompensują zawrotne czynsze i podatki.

Na Champs-Élysées obowiązuje fason, nie więcej. Fason, który zmusza na przykład właścicieli sklepów i lokali do wydawania gigantycznych sum na dekoracje bożonarodzeniowe (metr oświetlenia alei kosztuje między 3 a 5000 franków). Jest jednak niezaprzeczalnym faktem, że degustacja ostrego poranek, w choinkowym świetle girland, oplatających drzewa i latarnie Pól, należy do niepowtarzalnego uroku Paryża. Ten folklor zanika coraz bardziej na rzecz sprawnych MacDonaldów, aspietycznych restauracji. Zniknęły również wiecznie przepelnione zaparkowanymi samochodami chodniki. Parkingi przeniosły się w elektronicznie strzeżone podziemia a przechodnie mijają się z łatwością na trotuarach-autostradach, wybrukowanych gładką kostką.

Niezmiennie nocną atrakcją Pól pozostaje korek samochodowy, błędne koło automobilistów wokół Łuku Triumfalnego, stalowa rzeka samochodów zablokowana własną masą w rytm klaksonów, bez których nie obejdzie się żaden paryżanin. Dalej na zachód Pola wpisują się w perspektywę prowadzącą przez wytworne przedmieścia ku majestatycznej bryle Nowego Łuku wzniesionego na esplanadzie nowocześniejszej dzielnicy La Defense. Na wschód wskazują na Luwr, odnowiony, przebudowany, nafaszerowany nową technologią, dumnie ochrzczony największym muzeum świata, Pola Elizejskie nie mogą więc nie być „najpiękniejszą ulicą Europy i świata”. W tym epitecie kryje się bowiem nie tylko głębokie przekonanie o ważności francuskiej stolicy, ale i tradycyny podziału na Paryż i resztę kraju, kulturowa podstawa organizacji terytorialnej „słodkiej Francji”.

Nie mam w Nowym Jorku ulicy ulubionej, nie ma też w tym mieście ulicy najładniejszej. Na miejsce to składa się przecież co najmniej sto różnych miast. Zbudowanych w innym stylu, w różnych epokach, przez innych ludzi i dla innych ludzi. Wykreowanych przez każdego i dla wszystkich. Jeśli więc masz nastrój hippisowsko-punkowy idźiesz na uliczki manhattańskiej East Village, aby posiedzieć na przybzie z obdartusami, i bardzo ubogimi artystami, aby tanio kupić długo poszukiwaną ksząkę lub piytę, aby dać nura w stragany ze srebrną biżuterią, skarpetkami, szalami i kapeluszami.

Aby razem z tysiącami sobie podobnych lazić przez całą noc (bo we wschodniej wiosce prawdzi-

tów. Ruch w Zielonej Wiosce jest nieustający, choć nocą znacznie większy.

A może wolisz odwiedzić latynoskie El Barrio, aby pomarzyć na jawie o meksykańskim czy ekwadorskim miasteczku? Gdzie wrzaskliwa, rytmiczna muzyka, grube kobiety z dziećmi, gdzie życie toczy się na progach kamienic, a zakupów dokonuje się nie w sklepie lecz przed sklepem, by nie tracić cielesnego kontaktu z przepychającymi się wąskim chodnikiem przechodniami.

A może by tak przechadźka jedną z najdłuższych ulic świata — Broadwayem, kwintesencją wszystkich miast, od przepysznych dzielnic Paryża do najpodlejszych rejonów Kalkuty?

Elżbieta Ringer

W NOWOJORSKIM TYGLU

we życie toczy się wyłącznie po zmiernych. East Village jest pełne uroku, pomimo, że brudne i zaśmiecone, a czteropiętrowe krzywe kamieniczki, z małymi mieszkaniami bez łazienek przypominają o czasach ubiegłowiecznej emigracji.

Spragniony elegancji i mieszczańskiej architektury idźiesz, na przykład, na Madison Avenue. Bardzo droga to elegancja, choć jeszcze nie ekstremalnie. Za to elegancja prawdziwa. Wytworne sklepy — salony, sprzedające europejskie ciuchy, biżuterię, małe francusko-włoskie kawiarenki i restauracyjki. O bogactwo nieprzychylnie i nie zawsze w dobrym guście potykasz się natomiast na Piątej Alei, przy której ułokowały się nie tylko najdroższe sklepy złotnicze i innych branż, ale także wielogwiazdkowe hotele, restauracje. W części rezydencyjnej, w ogromnych, zajmujących niemal powierzchnię połowy przecznicy, ulokowane są mieszkania warte kilka milionów. Piąta Aleja ma swój wyjątkowy odcinek — ten, który biegnie wzdłuż wschodniej ściany Parku Centralnego. Zielony i taki jakis pogodny. Europejski. Europejska jest także Greenwich Village, dzielnica artystów, którzy robią karierę, włoskich kafejek, snobów i homoseksualistów oraz klubów jazzowych i kabare-

Ulice Nowego Jorku nie są porównywalne, nie są jednoznaczne. Nie ma ulicy najładniejszej ani najbrzydszej. Poetyka tego miasta sprawia, że nawet wypalona ulica Harlemu może wydać się cudna, bardziej twoja niż wypieszczona, bezpieczna ulica zabornych mieszkańców Kew Gardens lub Forest Hills na Queensie czy West Side na Manhattanie. Nowy Jork gra na osobistych nastrojach, fantazji i upodobaniach jego zawsze szalonych lokatorów. Dlatego, gdy jednemu źle na duszy, idzie w dół Manhattanu, gdzie wśród monumentalnych neoklasycystycznych budowli, wśród których skromnie wciąż stoją liczące po dwieście lat kościołki, wciąga zapach światowych finansów i zatonki Hudson. Dlatego, gdy drugiemu źle na duszy dobrze wędruje do wioskiej ciasnej dzielnicy, gdzie ponad ulicami suszy się pranie na rozciągniętych od okna do okna sznurkach, gdzie woń bazylii i gorącego czosnku. Gdy jednemu źle odwiedza chińską dzielnicę, gdzie Chińczycy sprzedają na ulicach wszystko z najwymyślniejszymi cudami morza włącznie (co za smród). Gdy innemu dobrze, jedzie podziemną kolejką do „średniowiecznego” klasztoru w parku Fort Tryon, Nowego Jorku nie da się wtlóczyć do żadnej sztancy.

Gdy o Ojczyźnie mojej myślę —
Myśle: Aleje, Zjazd, Powiśle.
Nie las, nie łąka, nie tan zboża,
Lecz Krzywe Koło, Wspólna,
Hoża,
Tobie Ojczyzna — wioska,
Mnie — Mokotowska, Bracka,
Krucza.

A. Nowicki, „Moja Ojczyzna”

Ulice — piękne i mniej urodziwe. Miłe, które wcale nie były miłe. Piotrkowska i Krakowska, ulice Warszawy, Łódzi i Krakowa sniły się po nocach poetom i zwyczajnym, rzucanym przez los po świecie ludziom. Nawet najwspanialsze strofy „Kwiatów polskich”, te o bzie warszawskim, w końcu opowiadają o ulicach:

A polski bez tak pachniał
w maju
W Alejach i w Ogrodzie
Saskim,
W koszach na rogu i tramwaju,
Gdy z Bielani wracał lud
warszawski!
Szofer nim miał swą taksówkę
Frajerów wioząc na majówkę,
Na trawki, pićko i muzykę;
Gnał na sto jeden, na ryki;
A wiózł śmietanki towarzyskie;
Kuchnię Walercie, tę ze Słiskiej,
Burakowszcza
z Czarniakowskiej
I Józia Gwizdańskiego
z Wolskiej.

Tuwimowi ciągle pachniał bez z Królewskiej, bez z Zabiej i Niecałej, z ulic, których już nie było, ulic wspomnień, ulic — marzeń. Często piękniały te ulice we wspomnieniach, obrzymiały. Przed wielu, wielu laty, w małej budapeszteńskiej knajpcie stary kelner przekonywał mnie, że nie ma w Krakowie ulicy piękniejszej od Rajskiej. Nie widział jej od kilkadziesiąt lat, od czasów służby w cesarsko-królewskiej armii. Popijałmy czerwone wino i z każdym kielszkiem Rajską pięknia-

Andrzej Koziół

Spektakl przez cały rok

ia, stawała się wielką jak paryskie Pola Elizejskie, wytworna, cudowna — po prostu ulica z rajem.

Mojemu pokoleniu i mojemu miastu na szczęście zostały zaoszczędzone wojenne doświadczenia. Floriańska niezmiennie była Floriańska, Sienna, a Wiślna Wiślna, trochę tylko zmieniona, bo bez tramwajowych szyn i maleńkiego kiosku nie opodał gmaszyska Filharmonii. Kiosk stał u szczytu ostrego trójkąta Plant, przysiadłszy, z wejściem pomiędzy pekątymi kolu.ienkami. Sprzedawano w nim gazety, książki, wyroby tytoniowe i — w małych, celofanowych kopertkach — filatelistyczną siećkę. Wśród różnokolorowych Hitlerów Generalnej Guberni i już powojennych, zielonych siewców, wśród burych Bierutów, można było znaleźć kolorowy nierzeczywisty motyle znaczek z dalekiego kraju.

Dopiero później ulice nagle zaczęły się zmieniać, oczywiście nie te śródmiejskie, ale na przedmieściach. Na miejscu pustych placów, na miejscu wrośniętych w ziemię chałupek wyrastają tak zwane bloki, prostopadłościennych budynki, wtedy zachwycające nowoczesnością, dzisiaj zbanalizowane. W śródmieściu niewiele się zmieniło, a jeżeli nawet — mało kto to zmiany dostrzegł. Na przykład na naszych oczach jedyna w Krakowie ulica, której nazwy nie trzeba było usprawiedliwiać historią, straciła swój charakter. Na Siennej od dawna nie handluje się sianem. Krupnicza nie ma nic wspólnego z krupami, ale

Stolarska, dzisiaj uliczka konsulatów i galerii sztuki, jeszcze niedawno rzeczywiście była ulicą stolarską.

Produkowano tutaj przytęskie meble — białe kredensy kuchenne o zaokrąglonych narożnikach, chybottliwe etażerki, biblioteczki na wysoki połysk. Meble stały wzdłuż chodnika, pod

dorożki. Jeszcze wtedy było w Krakowie sporo dorożek, ale już służyły bardzo przyziemnym, transportowo-towarowym celom.

A skoro o dorożkach mowa, nie można pominąć poematu Gałczyńskiego o nocnych krakowskich ulicach. Niestety, choć znamy drogę poety („z uli-

ten dom”), nie wiadomo, gdzie mieściła się knajpa dorożkarska. Ta, w której

ogórki w stojach się kisa,
wasy nad kuflami wiszą,
bo w tych kuflach miła woń.

Tuwim był wierny topografii Łodzi i Warszawy, Gałczyński, umieszczając swoją knajpę na rogu Kpiarskiej i Kominarskiej, dał się ponieść albo fantazji, albo po prostu rymom...

Były ulice dobre i złe. Ulice Eleganckie i nędzne. Każda ulica była jednak nieustannym spektaklem, bo kiedyś, zwłaszcza na przedmieściu, codziennie nie dostarczała zbyt wielu rozrywek.

A więc przede wszystkim ciekawili uliczni grajkowie, domokrajni rzemieślnicy, za którymi ciągnęła zawsze gromada dzieciaków. Od czasu do czasu pękala rura wodociągowa lub — co było jeszcze bardziej spektakularne — wybuchał pożar. Luddek z przedmieścia potrafił godzinami śledzić te nadzwyczajne wydarzenia, nie szczędząc komentarzy, częściej złośliwych niż pochlebnych.

W zasadzie przez cały rok trwały uliczne spektakle. A to z podworca klasztoru norbertańsk ruszał ku śródmieściu Lajkonik w towarzystwie mlaskotów ponurych brodaczy. A to — w drugi dzień Wielkanocy — rozkładał się wzdłuż ulicy wielki odpust — Emaus. Wtedy jeszcze lokalna, zwierzyniecka atrakcja, święto prawdziwie plebejskie. Jesienią wzdłuż Błoń przetaczały się szolgi, to z poli-

gonów wracało wojsko, witane zgodnie z przedwojenną jeszcze tradycją. A pierwszy maja, czy nie był wielkim spektaklem? Dzisiaj wszyscy twierdzą, że albo nie chodzili na pierwszomajowe manifestacje, albo chodzili pod przymusem. Być może, ale nikt nikogo nie zmuszał do gapienia się na pochod i ubierania w ten dzień niedzielnych garniturów. Zresztą jeżeli czegoś szkoda z pierwszomajowej atmosfery, to z pewnością nie oficjalnej sztampy, ale atmosfery majówki — plebejskiej, piwno-kwietnej, gwarnej...

Ulica fascynowała, ale ulica była ziem. „Zachowujesz się jak ulicznik” — powiadano nam niekiedy i była to największa dezaprobata, stosowana wyłącznie wobec chłopów, bo w przypadku dziewcząt mogła zabrzmieć fatalnie. Wiadomo, kim były uliczne dziewczęta...

Ulica była ziem i przeciwieństwem domu. Sciany i brama dzieliły dwa światy, pełen bezpieczeństwa i nieco nudny, i ten drugi — fascynujący, ale niebezpieczny. Co pewien czas ulica stawała się rzeczywistością niebezpieczną. Stawała dębą, jeżeli się podnieśliłymi pięściami, hucała gniewnymi okrzykami. I wtedy nagle wszystko ulegało cudownej przemianie. Wśród pekających granatów z gazem łzawiącym, w obłokach dymu, w łomocie pałek odżywały wszystkie mity i legendy rodem z literatury oraz historii.

Jednak najpiękniejsze są krakowskie ulice czerwcową nocą, kiedy w kawiarnianych ogródkach płoną mleczne kule lamp, kiedy powietrze pachnie świeżością, a chodniki i jezdnie błyszczą po gwałtownym, krótkotrwałym deszczu. Wtedy wszystko jest jak u Gałczyńskiego — „srebrne dachy Krakowa” i „wiewió Mariackiej światłem prósz”, a ponad tym wszystkim królują „noc czerwcową, królowa jaśminowa”.



długim dachem kramów dominikańskich, a dookoła kręcili się ludzie o trudnej do określenia profesji, przeważnie czerwononosi, gotowi w każdej chwili przenieść zakupiony mebel do

cy Wenecja do Sukiennic prowadzi mnie Artur i Ronard”), choć wiemy, że zabił się tej nocy aż do wylotu Floriańskiej, pod narożny dom „Pod Murzynami” („eech, dużo bym dał za

Sonda „Weekendu”

KRAKOWSKIE ULICE

KRZYSZTOF LIS, policjant ruchu drogowego: — Najpiękniejsza ulica? Na pewno te w centrum miasta. Może Grodzka? One mają swój nastrój, swoją atmosferę, ale są trochę brudne. W Krakowie brakuje koszy na śmieci. Na to zwracają uwagę nawet obcokrajowcy. „Czarna trasa”, my policjanci z „drogówki” nazywamy aleje Trzech Wieszczy. Krakowianie i ci, którzy przynajmniej raz przejeżdżali przez nasze miasto, wiedzą dlaczego.

RYSZARD RUTKOWSKI, dyrektor krakowskiego Magistratu: — Dla mnie najpiękniejszą ulicą Krakowa jest Kanonicza. U jej wylotu rozciąga się najwspanialszy widok na Wawel. To ulica po prostu urokliwa. Ale ma też coś specyficznego, niezwykłego w swoim klimacie. Gdy idę Kanoniczą, czuję, jak się uspokajam, jak wszystkie

złe, dręczące mnie myśli, smutki, ulatniają się. Może pod powierzchnią ulicy są jakieś przyjazne człowiekowi podziemne źródła?

PROF. WIKTOR ZIN: — Dla mnie zawsze najpiękniejszą ulicą Krakowa była i będzie Kanonicza. Ta ulica to otwarta karta podręcznika architektury polskiej. Tutaj widoczny jest i gotyk, i renesans, i dużo baroku. Ta ulica przechodziły wielkie postaci naszej historii, słynni kanonicy, biskupi. Tutaj powstawały wizje teatralne Stanisława Wyspiańskiego. Kiedyś przed laty przechodząc Kanoniczą spotkałem arcybiskupa krakowskiego, kardynała Karola Wojtyłę. Ja trochę rozgadałem się, a kardynał podając mi rękę powiedział na pożegnanie po łacinie sentencję, którą można przetłumaczyć „czas ucieka, wieczność czeka”. Myślę, że jest to sentencja najbardziej oddająca charakter tej ulicy.

Jedną z brzydszych ulic Krakowa jest w tej chwili według mnie Floriańska. Jej estetyce, właściwie całej Drodze Królewskiej zaszkodziły obcojęzyczne szylidy, zbyt krzykliwe. Floriańska można teraz porównać z cieszącą się zią siawą 46 Aleją w Nowym Jorku. To co powiedziałem nie jest absolutnie oskarżeniem pod adresem konserwatora, bo on jest bezsilny.

Wypowiedzi zebrała:

GRAŻYNA STARZAK

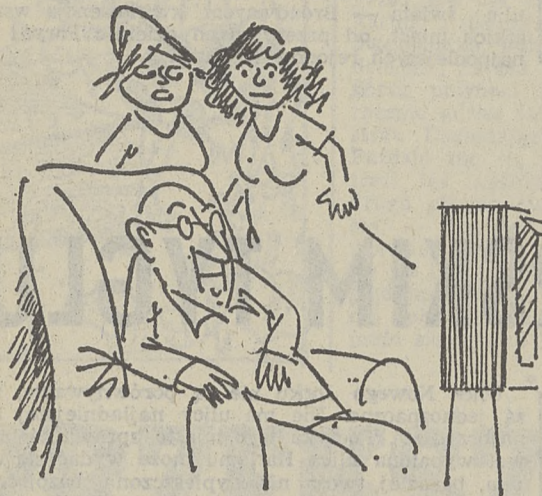
MICHAŁ PAJER, kierowca TIR-a: — Krakowskie ulice są brzydkie, wąskie i dziurawe. Już dwa razy zapałem w waszym mieście gumę. Raz nawet musiałem wyciągać podnośnik na moście Dębnickim. Czy znam Stare Miasto? No tak, czasem wpadam na hamburgera do Mc Donalda, ale specjalnie się nie rozglądam wokół, bo robota czeka.

STEFAN LENKIEWICZ, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej: — Mamy w regionie około 1000 km ulic. W tym ok. 99 km w Krakowie. ok. 193 w województwie, 635 km dróg lokalnych a prócz tego wewnętrzne drogi osiedlowe, spółdzielcze lub zakładowe, a także drogi prywatne. Generalnie stan nawierzchni dróg jest fatalny. Ale pieniędzy wystarczy jedynie na to, aby jako tako latać dziurę. A w wielu wypadkach przydałoby się zmienić całą nawierzchnię. Cóż, muszę stwierdzić, że pod tym względem obecny okres jest chyba najgorszy w całym powojennym. Piękne ulice? Od strony estetycznej to chyba w obrębie Starego Miasta, ale nie tylko. Ostatnio tyżną blasku ulice Kazimierza. Np. Szeroka, która zyskała gdy udało się wyremontować parę kamienic. Piękne ulice znaleźć można również w obrębie krakowskiego Salwatora. Dla mnie także Karłowicza, gdyby znikły z niej współczesne, nie zawsze estetyczne szylidki. Tradycyjnie uważa się, że brzydkie ulice są w Nowej Hucie, ale proszę zauważyć, że jest to bardzo nowoczesnie zaplanowana dzielnica.

WEEKENDOWY

Juzka w DZIENNIKU

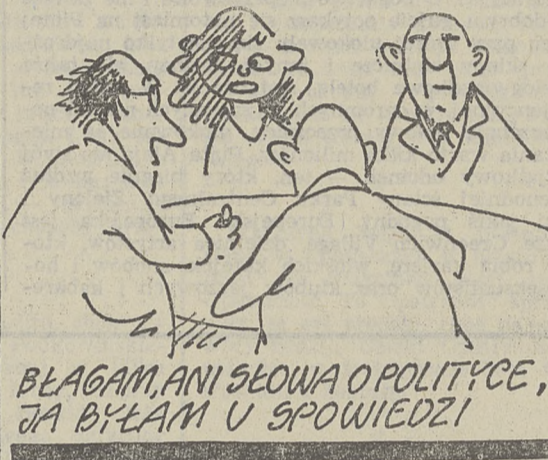
TO NIEPOKOJĄCE, OGRANICZYŁE EGZYSTENCJĘ DO OGLĄDANIA JEDNEGO KANAŁU



I TO MA BYĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ - KUSKA JEŹDZI ROLLS - ROYCEM



MOŻE Z TYM MANDATEM WSTRZYMAJĄ SIĘ DO ROZWIĄZANIA AFERY POZNAŃSKIEJ?



BLAGAM, ANI SŁOWA O POLITYCE, JA BYŁAM U SPowiedzi



TO BARDZO AMBITNY POLITYK. MARZY MU SIĘ „POLSKIE ZOO”

BAROMETR — przyrząd bardzo potrzebny radnym w całym kraju przy rozdzielaniu koncesji na sprzedaż wódki. Wiadomo, że alkoholu nie wolno podawać w pobliżu szkół, kościołów, itp. Dzięki barometrowi można dowiedzieć się ile metrów dzieli nas od najbliższego baru.

NIEDOSYT — na zakończenie płomiennych występów Marianna Krzaklewskiego słuchacze odczuwają wyraźny niedosyt. Brakuje im mianowicie okrzyku: niech żyje socjalizm!

NIUEDOLNOŚĆ — cecha towarzysząca działalności członków Zarządu Banku Śląskiego. Zakupili oni bowiem znaczne ilości akcji swego banku, ale nie potrafili ich spieniężyć wtedy, gdy cena była najwyższa. Stuszenie więc prezes Rajczyk złożył dymisję.

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

ROZCZAROWANIE — obywatela są od paru dni mocno rozczarowani. Powodem jest brak pewności. Dawniej zanim nastąpiła jakaś pora roku różne siły polityczne ogłaszały czyja będzie wiosna, czyja jesień, a czyje lato. Teraz nikt takich deklaracji nie składa, więc dużo ludzi denerwuje się, że wiosna może być — na przykład bezpańska.

POZNAŃ — miasto, które w minionych wyborach do Sejmu Unia Demokratyczna wybrała dla

swych liderów (Hanna Suchocka, Tadeusz Mazowiecki), a „Gazeta Wyborcza” gnębi teraz z powodu przekupnych ponoć policjantów. Jest to więc przyzwoite miasto czy nie?

WPEŁN — termin kojarzący się ostatnio z wielką transakcją handlową z Rosją. Wkrótce ma bowiem przebiegać przez Polskę nowy rurociąg z ropą. Pytanie jest takie: czy wraz z wpływem ropy powiększy się również wpływ Rosji na wszystko inne w Polsce?

ZELAZNA LOGIKA — nie ma co uskarżać się na stałe podwyżki cen biletów kolejowych. Wszystko odbywa się przecież z żelazną logiką. Rosną ceny, więc ubywa klientów. Zmniejszenie liczby klientów obniża opłacalność przewozów, zatem trzeba znowu podnieść cenę. Wszystko jasne?

Opracował: TOM. DOM.

Tolerancyjne jak zwykle „Ucho” odnotowało cenny głos odwiecznie tolerancyjnego Pana Marka Kotańskiego, który planuje aktualnie przejąć po wojskach sowieckich miasteczko Borne-Sulinowo celem osiedlenia tam swoich „odrzuconych” podopiecznych. Pan Kotański oświadczył również, iż nie zamierza z miasteczka czynić getta, a wręcz przeciwnie, chce żeby miasteczko „normalnie funkcjonowało”. Kotański w roli burmistrza. Czy zdąży przed wyborami samorządowymi?



sekretarz widział dworzec PKS w Krakowie.

Pan Zyrinowski obejrzał pole bitwy pod Grunwaldem. „Ucho” łapczywie słuchało, lecz nie dowiedziało się, czy to wtańcie tam Pan Zyrinowski zechce stoczyć rozstrzygającą bitwę o Wielkie Państwo Słowian (z Panem Zyrinowskim na czele).

Cesarz japoński Akihito zamierza odwiedzić Pearl Harbour. Szczegóły wizyty, zgodnie z tradycją miejsca, nie są jeszcze znane.

W swym dążeniu do sprawiedliwości PRL postanowiła wyrównać krzywdę, wyrządzoną Gdyni przez II RP i nadać jej herb. No bo jakże to: Kraków ma swój herb i nawet Warszawa ma swój — a Gdynia nie. A w czym ona, biedna, od innych miast gorsza?

Ano, w niczym, zaczęłam rozpisano konkurs, w którym pierwszą nagrodę za ludową heraldykę otrzymał herb z dwiema rybami przebitymi renesansowym chyba kordem.

Uszlachona tym sposobem Gdynia cieszyła się, lecz niedługo, gdyż niemal natychmiast niesforny lud ek ukł fraszkę „Jak pan może, ryby nożem?”. Bo rzeczywiście, ryby jada się dwoma widelcami, lecz jak tu wsadzić do herbu widelce? No, bo jeśli widelce, to czemu nie sto gram wyborowej, zważywszy, że ryba lubi pić, a potem i piwko, i etc. i etc., skutkiem której to działalności rycerska tarza zmieniałaby się rychoł w kelnerską tacę, a tego ojcowie miasteczka nie życzyli. Przynajmniej publicznie i na obrazku, na dodatek.

Niemniej noże do ryb (używa się ich tylko do morskich o grubych ościach!) od dawna istnieją, podobnie, jak noż-łopatki do

ich dzielenia i nakładania, a są one piękne w swych fantazyjnych kształtach. I takie właśnie sztuczne półmiskowe można w naszych antykwariatach za psi grosz kupić, bo z niezmyślonych przyczyn nikt ich nie używa, choć są ładne i praktyczne.

I tak w Desie przy ul. Stolarskiej 16 łopatka o trzonku srebrnym i złożonym ostrzu z grawerowaną rybą na dodatku kosztuje 300 tys. zł, a szufelki do tortu w srebrnych oprawach za ledwie 200 tys.

No i tak, proszę Państwa, kontynuujemy nasz cykl tanich, ładnych i praktycznych prezentów wiosennych, które wszak zręczniej ofiarowywać swym bliskim od tanich, lecz brzydkich i nikomu do niczego nie potrzebnych na dodatek.

A jest ich, tych pierwszych oczywiście, zatrzesienie. Powiedzmy — kuta, mosiężna czarka o

barokowym kształcie i zdobnicztwie, mogąca służyć jako popielniczka lub bardzo ozdobna wazka na doniczkę, kosztuje 200 tys. Również mosiężne lichtarze, wzór biedermeier, czyli ładny i lubiany, stan w sam raz, czyli nie za nowe (no bo kto lubi odlewy „prosto z pieca”), lecz i nie za nadto zniszczone przez prostowanie na nich gwóźdź lub tłuźnienie nimi orzechów na kamieniu, kosztują po 350 tys., a są to przedmioty praktyczne i dekoracyjne. Z taniutkiej biżuterii broszka, międzywojenna, z kwiatkiem, srebro, 200 tys. i tyleż breloczek ze św. Krzysztofem, patronem podróżnych, co na wiosnę, gdy „zieloni” i niedzielnicy kierowcy ruszają na szosy, może mieć wartość życia.

A na koniec coś tak absurdalnie niepotrzebne, że każdy szanujący się Polak powinien mieć w domu: ekletyczny popielnik żelwny za 300 tys. Tylko co z takim zrobić? Pod kaloryferem wygląda głupio, kieliszki się na nim chwieją... Tego zagadnienia „bez wódki nie rabierz”, a na to trzeba czasu, czyli ciąg dalszy rozważań za tydzień.

JERZY T. PAŹDZIUEŁ z paroma popielnikami, a jakże.

BARAN (21. III — 20. IV) Tadeusz Mazowiecki: Znakomicie, gwiazdy sprzyjają Ci jak nigdy dotąd. Zachęcają do podejmowania nowych, twórczych przedsięwzięć (biznesowych?). Natchniony, podekscytowany, radosny — urzeczywistniaj śmiało plany. Powodzenia.

BYK (21. IV — 21. V) Aleksander Hall: Lepiej. Uwolniony od trosk, kłopotów, przymusu — rozpocznasz nowy rozdział swego życia. Piękniejszy, szczęśliwszy, zabawniejszy... Smakuj dni — jak dobre wino!

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI) Leszek Moczulski: Rozleniwiony, rozmarzony, zakochany? Świąteczny wiosny, zapominając o codziennych obowiązkach. I bardzo dobrze. Na razie nic wielkiego się nie zdarzy. Relaks...

RAK (22. VI — 22. VII) Leszek Miller: Zamiast narzekać na kiepskie samopoczucie, brak czasu, życiowego pecha, powinienes forsować ważne przedsięwzięcia. Kariera... Pieniądze są na wyciągnięcie dłoni.

LEW (23. VII — 22. VIII) Antoni Macierewicz: Koniec kłopotów. Znalazłeś się w orbicie oddziaływań Słońca. Silny, energiczny, zdecydowany, spełniał będziesz sny o potędze. Ślawa!

PANNA (23. VIII — 22. IX) Waldemar Pawlak: Kłopoty zdrowotne, vitalne przesilenie, i lekko depresyjny nastrój — nie sprzyjają wielkim sukcesom. Chyba że zaczniesz o siebie dbać na poważnie: jogging, sokki owocowe, 12 godzin snu... Zaraz poczujesz się lepiej.

WAGA (23. IX — 22. X) Lech Wałęsa: Gdyby nie stan permanentnego przemęczenia, znużenia, osłabienia — mógłbyś odnosić duże, spektakularne sukcesy. Gwiazdy sprzyjają Ci, Saturn — przydaje ciępliwości. Merkury — inteligencji, Uran — genialnych pomysłów... Odpocznij kilka dni i do dzieła.

SKORPION (23. X — 21. XI) Aleksander Kwaśniewski: Jesteś u szczytu. Możesz praktycznie wszystko... Strach? Aż trudno uwierzyć.

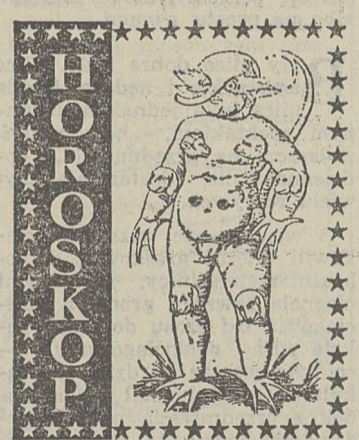
STRZELEC (22. XI — 21. XII) Mieczysław Wachowski: Pomimo drobnych kłopotów osiągasz powodzenie i chyba wreszcie wychodzisz na prostą. Słońce sprzyja Ci — przydaje optymizmu, wiary we własne poczynania, radości istnienia. Tak trzymaj!

KOZIOROZEC (22. XII — 20. I) Mieczysław Gil: Wyjąłowny, rozproszony, ciężko przeżywasz wiosenne przesilenie. Samotność. Zamknięcie w sobie. Natłok przemysłów. Należy Ci się długi weekend — najlepiej z rodziną.

WODNIK (21. I — 20. II) Tadeusz Zieliński: Nic nie przychodzi Ci łatwo. Każde, najmniejsze nawet przedsięwzięcie, wymaga sporych wysiłków. Koncentracji uwagi, pracy, systematyczności... A ty za systematycznością nie przepadasz. Weź się w garść. Wkrótce staniesz do egzaminu z życia.

RYBY (21. II — 20. III) Bronisław Geremek: Silny, odporny, pragmatyczny, błyskotliwie realizujesz swoje zamierzenia. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do prawdziwej ekspansji. Idź na całego!

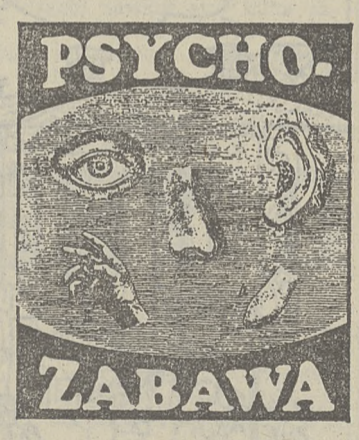
ASTROLOGUS



Horoskop

Czy potrafisz panować nad agresją?

1. Co rano, zanim wypiję filiżankę kawy — jestem po prostu wściekły. TAK (?) NIE
2. Często reaguję gwałtownie. Jeśli ktoś mi nadejnie na odisk — wybucham. TAK (?) NIE
3. Zawsze walę co myślę prosto z mostu, nie bacząc na względy i urzędy. TAK (?) NIE
4. Zdarzało mi się przeżywać wstyd w związku z zbyt agresywnym, a nawet chamskim, zachowaniem. TAK (?) NIE
5. Myślę, że niektórzy się mnie po prostu boją. TAK (?) NIE
6. Wielokrotnie przeżywałem fantazje autoagresywne, czasami samobójcze myśli. TAK (?) NIE
7. Miewam „sny o potędze” — bywałem w nich wodzem, dyktatorem, katem... TAK (?) NIE
8. Rywalizacja mnie przeraża. Nie potrafię walczyć. TAK (?) NIE
9. Naucezyłem się tłumić złość. Perfekcyjnie panuję nad emocjami. TAK (?) NIE
10. Nie zdarza mi się odczuwać agresji, najwyżej wstyd, że czemuś (komuś) nie sprostałem. TAK (?) NIE



OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 oraz za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwszych pięciu oraz odpowiedzi pozytywne na reszcie (od 6 do 10) pytań — punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

100—75 pkt.: Dominujący, despotyczny, szorstki — zupełnie nie potrafisz panować nad uczuciami. Wybuchasz często, hulaśliwie, gwałtownie... Ile Cię to kosztuje? A otoczenie? Pomyśl.

70—30 pkt.: Potrafisz panować nad emocjami i przeżywać uczucie agresji. Dzięki temu należysz do ludzi dynamicznych, sprawczych, inicjatywnych... A przede wszystkim zdrowych psychicznie. Brawo!

25—0 pkt.: Niestety, jesteś zupełnie pozbawiony zmysłu agresji. Nie potrafisz się bronić, egzekwować własnych praw, realizować marzeń. Przytłacza Cię, jak głaz, kompleks niższości. Powinienes trochę powalczyć — inaczej nigdy nie zyskasz do siebie szacunku. Pomyśl nad tym.

(AS)

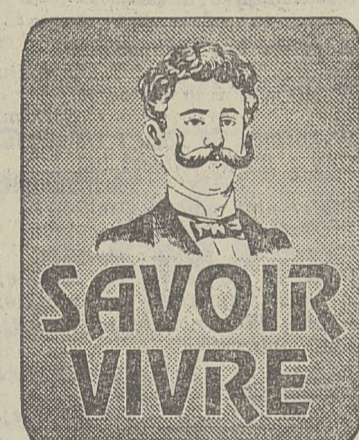
Książę prefekt v. R. rektor seminarium duchownego w L. i dystrakt wielki, zwykły rozmyślał chodząc po ogrodzie, co wykorzystywali klerycy, zadając mu najbardziej nieprawdopodobne pytania, na które ks. v. R. odpowiadał jak Pan Prezydent o rannej porze i na lotnisku na dodatek.

I tak kiedyś, gdy zaczął książę był w myślach pograżony, opadli go uczniowie, wołając: — Proszę księdzę profesora, czy to prawda, że celibat ma być zniesiony? — Co, zniesiony, nie, nie zostanie zniesiony — odparł zaskoczony książę — ale ulgi będą...

Podobnie dzieje się we wszystkich sztywnych regułach: pozostają niezmienne i obowiązujące, choć okoliczności i doraźne potrzeby dopuszczają pewne, łagodzące ich surowość ulgi. Oczywiście w nadzwyczajnych wypadkach i tylko na zasadzie wyjątku potwierdzającego regułę.

Powiedzmy: wszelka gestykulacja jest przez savoir źle widziana, no bo kto lubi, gdy mu rozmówca wymachuje, jak, nie przywierając, wiatrak, rękoma przed nosem, lub nawet poklepuje, poszturchuje, trąca i w ogóle narusza naszą nietykalność osobistą? Niemile to i nielogiczne, boć przecie po to homo sapiens wynalazł mowę, by nie musieć, wzorem matp, porozumiewać się przy pomocy gestów i przysiadów. Można stąd wysnuć wniosek, że za czątków savoir vivre'u i snobizmu po savoir należy szukać w przedkładaniu — przez klasy wyższe czeliekosztatnych — mowy, ponad plebejską gestykulację bardziej matpiastej hototy.

Lecz nawet ta, żelazna i fundamentalna zasada, ma swoje wyjątki, a tworzy je rozmówca, który — jak pisze klasyk naszej literatury — może z nagła zakrzyknąć „ty mów do mnie z ręką, bo ja ciebie w ogóle nie rozumiem”. Wtedy, to co innego, boć przecie prawdziwy gentleman jest zawsze uprzejmy, zacząć może z uprzejmości nieco sobie pogestykułować.



I tak wchodzimy w wielki i delikatny temat — savoir, a wszelkie ruchy, które winny być oszczędne, lecz jednocześnie swobodne, bo równie, jak małpie rozszastanie, nieelegancka jest sztywność kija, który podobno przed każdym wystąpieniem niewychowani ludzie zażywają, skąd wzięto początek porzekadło, „sztywny, jakby kij połknął”. W owej, niby to dostojnej sztywności, celowali zwłaszcza promineneci ery Gierka, którzy nie chodzili, lecz kroczyli z równo zwieszonymi i nieruchomymi rękoma o grzbietach dłoni zwróconych do przodu. Coś pięknego! Z prawdziwą godnością niewiele to jednak miało wspólnego, bo tę cechuje umiar.

Zapomniał o tym młody Agenor hr. G., wysoki urzędnik CK Namiestnictwa i dodawał sobie powagi sztywnością właśnie. I wszystko było dobrze do chwili, w której urodził mu się syn, któremu to wydarzeniu p. G. nadał odpowiednią rangę i oprawę. Goście podziwiali więc następcę, a wśród nich minister ekscelencja hr. M. Podszedł do kotuski, spojrział i zapytał: — A jakie syn nosi imię? — Auch Agenor, też Agenor, co ekscelencję prawdziwą zdumiało. — Popatrz, popatrz — powiedział — taki młody i już Agenor! Lepiej więc nie bądźmy Agenorami. Jeśli nie musimy, rzecz jasna.

BRAT CHAMA

Weekend Redaktor odpowiedzialny: Jakub Ciećkiewicz

DZIENNIK PANI

Numer dwudziesty siódmy

„Pieńko na człowieka w jego sercu czeka”

— J. Sztudynger

26 marca 1994

W niedzielę, dwudziestego marca 1994 roku po przedstawieniu „Nabucco” Giuseppe Verdiego, Teatr im. Juliusza Słowackiego drżał od braw i owacji. W partii Zachariasza wystąpił gościnnie — pierwszy raz w krakowskiej Operze, krakowianin z pochodzenia, od piętnastu lat występujący poza krajem, na scenach całej Europy, Ameryki Północnej i Południowej — JANUSZ NIZIOŁEK.

— Cwiczyć głos zacząłem już w niemowlęctwie! Proszę się nie śmiać. To prawda! — pierwszy bas Opery w Kassel chce utrzymać powagę, ale na samą myśl o latach dziecięcych śmieje się serdecznie.

— Jako niemowlę byłem szalenie spokojny w dzień. Natomiast gdy zapadał wieczór, zaczynałem krzyczeć i potrafiłem tak „koncertować” do samego rana.

Rodzice, zaniepokojeni stanem synka, zawieźli go do słynnego wówczas pediatry profesora Gera, który praktykował zarówno w Wiedniu, jak i w Krakowie, aby ten powiedział, co dziecku jest. Profesor obejrzał kilkumiesięcznego Janusza i stwierdził: — Nic mu nie dolega. On będzie kiedyś śpiewał operowym i musi już zapadać ćwiczyć — uśmiechnął się doświadczony lekarz. A państwo musicie to wytrzymać!

„Cwiczył” więc najpierw w domu rodzinnym przy ul. Szewskiej w Krakowie, gdzie przyszedł na świat. Potem — po przeprowadzce rodziny — w Bronowicach. Miał to szczęście, że urodził się w rodzinie muzykującej od pokoleń, zarówno ze strony ojca — krakowianina, jak i matki — Wandy z domu Kulikowskiej, która przywędrowała z rodziną z dalekiego Zytymierza, położonego nieopodal Kijowa do... Łodzi. Do Krakowa przywiózł ją pan Zbyszko Niziołek już jako swoją żonę.

— Będąc brzdącem, grałem na akordeonie — wspomina po latach Janusz Niziołek. — Ojciec grał na akordeonie, wujek na skrzypcach, babcia (z domu Grabowska) na fortepianie. Kochałem to rodzinne muzykowanie!

Kilkuletni Janusz znał na pamięć wszystkie radiowe progra-

my dla dzieci, w których uciano piosenek i oczywiście godziny ich nadawania. Na bieżąco miał opanowany cały ten radiowy muzyczny repertuar. Nigdy nie opuścił żadnej audycji! — Zdarzyło się, któregoś dnia, oczywiście przed wielu, wielu

Barbara Miśkowiec

Powrót Zachariasza

Mój Boże, przyjdź — zaśpiewał i nagle scena zaczęła drzeć. Trzaskały drzwi. Ludzie uciekali w popłochu. Przerazenie ogarnęło wszystkich. On stał na scenie niewzruszony. Arię dokończył przy pustej sali...

Następnego dnia gazety w Santiago piisały: Skąd ten Polak wziął takie żelazne nerwy, kiedy wszyscy potracili głowę? Przecież ziemia pod stolicą Chile trzęsła się z nasileniem około pięć w skali Richtera!

laty, że rodzice musieli nagle wyjechać do Krzeszowic w jakiejś pilnej sprawie. Nie mieli mnie z kim zostawić. Ja tymczasem uparłem się, że nie pojadam, bo muszę wystudzać w tym czasie w radio audycji. Sama pani rozumie, uczyli nowej piosenki... — Janusz Niziołek jest wyraźnie rozbawiony.

Zdesperowani rodzice obiecali, że zatrzymają się po drodze — wtedy nie było jeszcze w samych odbiornikach — wstąpią do jakiegoś domu i wysłucha tej audycji. Zgodził się. Rodzice dotrzymali obietnicy.

Artysta nie doświadcza jeszcze takich kłopotów ze swoimi dziećmi, choć ma ich trójkę. Dwóch synów: czteroletniego i dwuletniego, oraz dwumiesięczną córeczkę. Wszystko jeszcze przed nim!

„Niemen” — tak przezwali go koledzy w podstawówce. Strasznie go to denerwowało. Kiedy więc rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Sobieskiego, postanowił skończyć ze śpiewaniem. Definitywnie!

— Wytrzymałem tylko pół roku — Janusz Niziołek powiedział to takim tonem, jak gdyby chciał przekonać cały świat, że bez śpiewania nie ma dla niego życia.

Jeszcze w Sobieskim Zbigniew Król, nauczyciel muzyki namówił go, aby rozpoczął naukę równocześnie w szkole muzycznej I stopnia. Hobby zamieniło się w żmudną, ciężką pracę.

— Przed południem chodziłem do Liceum, do klasy matematyczno-fizycznej, bo ojciec mówił, abym w życiu wybrał konkretny zawód. W końcu Ochman też najpierw został inżynierem — mawiał. Po południu miałem zajęcia w szkole muzycznej.

— Cała moja uwaga przez te lata była skupiona na śpiewaniu i wszystkim, co może pomóc w rozwijaniu skali i kształceniu głosu. Uprawiałem więc sport, aby być sprawnym fizycznie: to w naszym zawodzie jest szalenie ważne...

że masz już podstawy: jesteś diamentem, ale to za mało. Musisz ciężko pracować nad własnym szlifem, aby kiedyś zabłysnąć jak prawdziwy brylant.

Podczas konkursu wokalnego w s'Hertogenbosch w Holandii

dnia odbył z nami dwie próby. Blisko sceny był zarezerwowany dla niego drugi pokój. Niekiedy mówił uszczypliwie: no tak, to przecież Placido Domingo... Potem się okazało, że ten pokój miał szczególne przeznaczenie: stał w nim fortepian i artysta w przerwach, po skończonej arri dalej grał i śpiewał, podczas gdy inni plotkowali, grali w karty, nudzili się... Na znak, że ma wejść na scenę, odchodził od fortepianu i prosto z tego pokoju wracał przed publiczność. Rzucił wszystkich na kolana! — w głosie Janusza Niziołka słychać szczerzy podziw dla wielkiego tenora świata.

Kariera? Nie używa tego słowa. Dla niego kariera — to praca. Jeśli publiczność dostaje z emocji głębiej skłóki — to tylko to się liczy, tylko to według niego jest ważne.

— Ludzie przychodzący do Opery zapłacili pieniądze, a mój obowiązek jest dać im to, co mam w sobie najlepszego. Jeśli tego nie zrobię, to ich oszukam. Dopiero po ostatniej kurtynie mogę odpocząć — tak mawiał mój profesor Antoni Majak.

Janusz Niziołek wrócił już do Kassel. Do swojej niemieckiej żony-aktorki, Haliny-Agnieszki, do swoich synków i małej córki. Do Opery, w której jest zatrudniony na stałym kontrakcie. Co wieczór śpiewa wruśzając, ogromną partię Zachariasza w tamtejszej wersji Nabucco. I nigdy nie oszukuje. Daje z siebie wszystko, co najlepsze!

Janusz Niziołek przyjechał do Krakowa na zaproszenie Krakowskiego Biznes Klubu, aby wziąć udział w uroczystym wieczorze 20 marca 1994 roku, zorganizowanym w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Cały dochód ze spektaklu i aukcji dzieł sztuki przeznaczony został na dzieci z Ośrodka Rehabilitacji w Radwanowicach. Artysta oraz inni wykonawcy na rzecz dzieci zrezygnowali z honorariów za swój występ.

Kiedy zdawał do Państwowej Szkoły Muzycznej w Łodzi na Wydział Wokalno-Aktorski, miał w kieszeni nie tylko maturę z Sobieskiego, ale także dyplom ukończenia Szkoły Muzycznej I stopnia.

Janusz Niziołek uważa, że nikt nie jest nigdy doskonały i dlatego nie ustaje w pracy nad sobą.

— Przez sześć lat jeździłem po świecie i szukałem nauki u wielkich mistrzów. Fakt, że uzyska-

zapropozowano mu przesłuchania we Frankfurcie.

— Stamtąd pojechałem na kolejne przesłuchania do Braunschweig, w efekcie których otrzymałem etat na cztery lata. Śpiewałem w tamtejszej operze pięć sezonów, ale niestety, małe role. Zdobywałem ostrogi...

Zdał egzamin do Międzynarodowej Akademii Solistów na kursy mistrzów i dostał się do tej hanowerskiej kuźni talentów jako jeden z ośmiu młodych artystów. Nie spodziewał się, że spotka go tam coś, o czym wcześniej jeszcze jako student łódzkiej szkoły, nawet nie śnił marzyć...

— Podczas III z kolei Kursu Mistrzów stanęła obok mnie wielka gwiazda opery Brigit Nilsson, ta sama, na której koncert przed laty w Warszawie rezerwowałem bilety na rok wcześniej. Była dla mnie wówczas boginią sceny i oto nagle, ta wspaniała kobieta, konsultuje ze mną gesty, ujęcia... Dostałem dreszczy!

Podobnie poczuł się w trakcie galowego spektaklu „Otella” Verdiego w hamburskiej Staatsoper (Opera Państwowa), w którym wystąpił razem z Placido Domingo w styczniu 1988 r.

— Ludzie stali w kolejce po bilety dzień i noc, żeby usłyszeć mistrza. To nie tylko wielki artysta, ale także wspaniały człowiek. Szalenie ujmujący i bezpośredni. Na próbie przyjechał prosto z lotniska, ponieważ samolot był opóźniony. Jednego



Fot. Jadwiga Rubis

— Pięć lat szkoły muzycznej zrobiłem w ciągu trzech lat. To była dla mnie przyjemność.

Podczas studiów w Łodzi, u prof. Antoniego Majaka w klasie śpiewu solowego, wstawał codziennie o szóstej rano i pracował z niewielkimi przerwami do dwunastej w nocy.

lem w Łodzi dyplom z wyróżnieniem i nagrodami: rektora, ministra kultury i sztuki, prezydenta Łodzi, Owszem, to była satysfakcja, ale wiedziałem, że to dopiero początek...

Na Zachodzie mówią, że jeśli skończyłeś akademię co najmniej na samych piątkach, to znaczy,

Jego pierwszy krok... Aleksander Hall

Marcowe początki

Aleksander Hall: — Moja inicjacja polityczna przypada na 1968 rok i wydarzenia marcowe.

Nie byłem jeszcze wówczas ich uczestnikiem, lecz jedynie obserwatorem. Ale już wówczas było

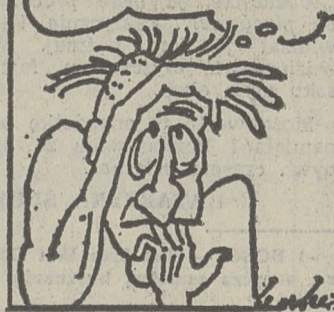
to dla mnie opowiedzenie się po jednej ze stron. Dopiero później w drugiej połowie lat siedemdziesiątych rozpoczął się okres mojej działalności opozycyjnej m. in. w KOR, Młodej Polsce i „Solidarności”. Był to już etap prawdziwej politycznej działalności.

Gdybym miał wybrać jakieś jedno wydarzenie z moich pierwszych kroków w polityce wspomniabym tu wydarzenia roku 1978. Brałem wówczas udział w akcji zbierania podpisów w środowisku gdańskim i lubelskim na znak protestu przeciw zmianie Konstytucji PRL i wprowadzeniu do niej zapisu o przewodniej roli PZPR.

Okres ten wspominam nie tylko jako krok do rozpoczęcia działalności politycznej, lecz również jako wspaniałą przygodę. Wykrystalizował się wówczas w nas światopogląd i określone przekonania. Ale potrafiłmy również wspólnie cieszyć się życiem. Wiedzi które wówczas wytworzyły się, okazały się bardzo trwałe. Z większością moich przyjaciół z tamtego okresu nadal utrzymuję kontakt, mimo iż wielu z nich nie poszło drogą polityki. Nadal jednak chyba rozumiemy się i potrafimy ze sobą rozmawiać. Czasem te i ludzi tych wspominam z ogromnym sentymentem.

Fot. Jadwiga Rubis

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



Mito czasem odnieść wrażenie, iż jest się wsparciem dla otaczających człowieka kobiet. Zawsze podobają mi się to w literaturze i filmie. Szukałem w życiu i... szczęśliwie znalazłem.

Niewątpliwie jestem poważnym wsparciem dla mojej słabiej. Na przykład gdy wkłada buty, czyni to prawą dłoń, a lewą wspiera na moim ramieniu. Tak jej wygodniej. Gdy perroruje o czymś podniecającym i chce coś mocniej podkreślić też rękę (czasem nawet prawa) na ramieniu moim kładzie. Bywa, że dodaje w liczbie mnogiej: „Tak z Felicjanem uważamy”. „Tak nam z Felicjanem moralność nakazuje”. „Tak się z Felicja-

nem zawiadlił” itd. Jeżeli w takiej chwili popatrzy na mnie, obowiązkowo kiwam głową twierdząco. Również w chwilach desperacji woła: „Felicjan, no powiedz coś!”. Nie uprzedzę nie mówię i ona tego wcale nie oczekuje, ale tak już się przyzwyczaiła. „Wspieram” też wszelkie jej decyzje, nawet te najgłupsze. I o to właśnie chodzi — popieram, potwierdzam...

przed wojną było inaczej i że przyjdzie na to kara boska.

Istotnym wsparciem jestem dla starszej córki. Przede wszystkim na wywiadówkach.

Gdy telefonują do nas rodzice jej koleżanek z pytaniem, czy to prawda, że idę z moją córką i ich pociechą na przedstawienie Krystiana Lupy — wyduszam z siebie „Taaa...”. Dzięki temu dziewczynki na kilkanaście godzin mają ali-

Wsparcie

Wsparciem bywam też dla teściowej. Wspieram m. in. wszelkie jej decyzje licytacyjne i rozgrywkowe w brydżu. Nawet idiotyczne. Jeżeli walczy: „Tylko asem pik... Prawda Felicjan?”, potakuje bo na diabla mam zaprzeczać. Wspieram ją też finansowo, gdy przegrzywa. Bo ona nigdy nie ma przy sobie pieniędzy. Zwykle nie pamięta też o regulowaniu długów. Innym istotnym wsparciem, jakim jej służę, są wyrażane przy kawie opinie polityczne. Ona uwielbia Olechowskiego, Skubiszewskiego, Turowicza i Korwiną-Mikke. Nienawidzi jak psów wściekłych Wałęsu, Rokity i Wachowiczówny. Wspieram więc i taczę się z nią w miłości do Kuronia i obrzydzeniu do rządów robotniczo-chłopskich. Popieram też męskim autorytetem że: lekarstwa skandalicznie drogie, że w telewizji tylko pornografia, że

bi i córka kocha mnie za to niezmiernie.

Młodsza córka ma we mnie opokę w trakcie zabaw. Ostatnio na łacie w trakcie gry w kometkę, przez 3 godziny trzymałem siatkę, bo nie było w okolicy żadnego drzewa. Musiał wystarczyć tata i jego wędka. Wspiera się też na mnie w czasie oglądania telewizji. W porządku — i tak wolę gdy przytula się ona, niż robi to żona w trakcie „Czaru Par”.

Moja wspierająca rola uległa ostatnio zachwianiu tylko raz. Zona wypełniła quiz w „Twoim Stylu” na temat idealnych małżeństw. Było tam pytanie: „Ile czasu oglądania telewizji z mężem? A — 5—15 minut; B — 15—60 minut; C — 1 lub więcej godzin”. Miała kłopot z odpowiedziami. Nie podpowiadałem.

DULSKI

Modeling (słowo nieprzetłumaczalne na język polski), to za Oceanem przemysł i wielkie pieniądze. Garną się do niego dziewczęta marzące o szczytach sławy, na które wspięły się ich idolki: Naomi Campbell, Claudia Schiffer czy Cindy Crawford. Już w wieku 12, 13 lat stają w szranki z rywalkami w konkursach piękności. Najbardziej prestiżowy z nich to wymyślony przez Eileen Ford Super Model of the World. Wygrać go — to otworzyć sobie drzwi do błyskotliwej kariery i wielkich pieniędzy. Kontrakty startujących w tym biznesie dziewczyn opiewają na 200 tysięcy dolarów, podczas gdy modelka u szczytu sławy zarabia milion dolarów rocznie...

— I nie narzeka na brak pracy. Wykonuje kilka zleceń dziennie — opowiada szef istniejącej od 5 lat krakowskiej agencji dla modelek „Reklamex-Entry”, JERZY GAWEŁ, który niedawno powrócił z Nowego Jorku. — Przesądza o tym dla nas niewyobrażalnie wielki rynek pracy: w Nowym Jorku realizuje się 90 proc. amerykańskiej produkcji reklamowej, podczas gdy w Hollywood — 6 proc., a w Miami tylko 4 proc. 140 dziewcząt z agencji Fordów pracuje non stop. To kontrahenci muszą czekać na upatrzoną modelkę, nie ona na nich, tak jak u nas.

Krakowskie modelki marzą o tym, by znaleźć się na okładce „Elle”, „Vogue” i „Glamour”. Biorą udział w pokazach ubiorów od rodzinnych projektantów. Czasem trafi im się coś oryginalnego, np. pokaz unikatowych strojów albo intratnego, jak występ w sylwestrowej Gali Galicyjskiej. Miesięcznie zarabiają mniej niż wynosi przeciętna pensja, dlatego praca modelki jest dla nich najczęściej dodatkowym zajęciem. Zresztą najmłodsze z nich uczą się jeszcze w szkole średniej, starsze studiują albo... wychowują dzieci. LIDIA JURKIEWICZ, czolowa modelka „Reklamexu”, jest jednocześnie menedżerem we włoskiej restauracji „Da Pietro”.

— Traktuję to dodatkowe zajęcie raczej jako rozrywkę niż pracę — mówi ELŻBIETA ROSZKOWSKA, sekretarka w Straży Miejskiej. — Przychodzę tutaj, żeby być w towarzystwie młodych ludzi, pośmiać się, dowiedzieć nowinek ze świata mody. A jeśli umawiam się z kimś na randkę, za nic się nie przyznam, że jestem modelką. Nie chcę się narazić na krytyczne uwagi, stałe śledzenie mojej figury, każdego ruchu i oskarżenie, że jestem zmanierowana. Tylko raz zdecydowałam się wystąpić na AWF w spotkaniu ze studentami „100 pytań do modelki”. Byli tacy złośliwi, czekali na każde potknięcie, urządzili mi test na inteligencję...

Krakowska „Panorama firm” podaje telefony trzech agencji dla modelek, w rzeczywistości jest ich trochę więcej. Jedne utrzymują się na rynku, inne padają lub redukują ilość zatrudnianych dziewcząt. Niektóre zatrudniają także modelki.

*

Kandydatka na modelkę musi mieć minimum 170 cm wzrostu, zgrabne, długie nogi. Nie może być jednak za wysoka — np. 190 cm — bo nikt nie szyje rzeczy na tak wysokie kobiety. Poza tym, musi wzrostem pasować do modela, który prezentuje standardowe garnitury, szyte na 180 cm! Dla fotomodelki istotna jest urodziwa twarz: wyraziste, duże oczy (im większa odległość między łukiem

Aleksandra Nowak

Smak urody

Za nic nie przyznam się na randce, że jestem modelką. Nie chcę się narazić na krytyczne uwagi i stałe śledzenie każdego mojego ruchu...

brwiowym a okiem, tym większe pole do popisu dla wizażysty), wydatne kości policzkowe i pełne usta. Dziewczyna, która pracuje na wybiegu nie musi spełniać tych wszystkich kryteriów, bo wiele można „oczyścić” fachowym makijażem. Modelkę o-

Generalnie do szkoły dla modelek (4- lub 6-tygodniowy kurs kosztuje ok. miliona) zgłaszają się kobiety różnej postury i w różnym wieku. Jerzy Gaweł przypomina sobie, jak przed kilkoma laty do jego agencji zgłosiła się kobieta po pięćdzie-



gląda się przecież z pewnej odległości i można pozwolić sobie na makijaż odbiegający od rysów twarzy. Wiek? Agencje deklarują możliwość podjęcia współpracy nawet z kobietą 30-letnią, jeśli tylko jest zgrabna i ma młodzieńczy, pełen wdzięku sposób poruszania się.

siatce, dosyć tęga i już całkiem siwa, babcia trzech wnuczek. Stwierdziła, że kurs jest za drogi, aby mogły na niego uczęszczać wszystkie razem, więc przyszła ona sama. Obiecała jednak zdobyć wiedzę podzielić się z wnuczkami...

Przychodzą też panie przed czterdziestką, żeby oderwać się od monotonnego życia i coś zmienić we własnym wyglądzie. Wiele kobiet szkole dla modelek traktuje jako szkołę wdzięku. Liczą, że dowiedzą się, jak powinny się czesać, w jakich kolorach jest im najbardziej do twarzy, że poznają tajniki najodpowiedniejszego dla ich urody i cery makijażu. Jednak nie wszystkie zajęcia są zindywidualizowane. W ciągu 38 godzin kursu nie ma czasu, by popracować nad stylem każdej dziewczyny, jednak jeśli jest inteligentna, potrafi wyciągnąć dla siebie wnioski z ogólnych wskazówek.

*

— Przychodzą do nas dziewczyny, które zupełnie nie wierzą w siebie. Myślą, że jeśli są niskie lub mają trochę za szerokie biodra to już nie nadają się do niczego. Staram się wydobyć z każdej kobiety piękno, z którego ona często nie zdaje sobie sprawy i tłumaczę jak wielkie znaczenie mają ćwiczenia gimnastyczne i odpowiednio dobrany do typu sylwetki strój — mówi Lidia Jurkiewicz, absolwentka turystyki na AWF, która prowadzi w „Reklamexie” zajęcia z choreografii.

— Zanim zostałam modelką, bardzo mnie martwił mój wzrost: mam 184 cm — zwierza się 15-letnia EWA DUDZIAK. — Teraz po ulicy chodzę pewniejsza i uśmiecham się do ludzi.

— Na zajęciach „Stwórz swój image” tłumaczmy, jak trzeba postępować, by wydać się pięknym — mówi Jerzy Gaweł. — Ja sam polecam receptę Piotra Skrzyneckiego, który twierdzi, że nie można na swych przyjaciół wylewać kubka nieszczęścia... Każdy człowiek jest samotny i wszyscy mamy problemy. Trzeba jednak przykleić do twarzy uśmiech, a z czasem on „przyrośnie” i wypłynie na nasz stosunek do innych i samego siebie. Ludzie garną się do tych, którzy są im życzliwi i najczęściej odpłacają tym samym.

— Piękny ciuch nie gwarantuje wspaniałego wyglądu, jeśli dziewczyna jest zaniedbana, ma nieumyte włosy i nie uprasowane ciuchy — mówi KATARZYNA GŁUSZYŃSKA, choreograf, szefowa „Gabrieli”. — To zdumiewające, ale modelkami chcą być u nas dziewczyny, które obgryzają paznokcie, nie potrafią i nie chcą nauczyć się same malować. Jak śpiące królewny liczą na to, że wszystko zrobi za nie kosmetyczka, wizażysta, fryzjer i fotograf. Wyjaśniam im, że nawet top modelka musi umieć się uczesać i zrobić sobie makijaż sama, a one wzruszają ramionami.

Na zajęciach z aktorem dziewczyny uczą się z gracją witać, siadać, wchodzić po schodach. Na drugim stopniu kursu poznają tajniki makijażu scenicznego, nabierają obycia z kamerą. Dowiadują się, jak się umalować „pod zdjęcie”: usta powinny być błyszczące a twarz przypudrowana, matowa.

Recepta na dobry wygląd? Z pewnością jest ich wiele. Dla Lidii to wysypianie się, szare mydło i szklanka soku z marchewki. We włoskiej restauracji gdzie pracuje, jada wyłącznie sałatki. — Ale nie odmawiam sobie kawy i lampki wina, ani słodyczy — śmieje się i dodaje: — W rozsądnych ilościach.

A gdy zostanę żoną milionera

Lata 80. naznaczyły prawdziwy boom emigracyjny. To wtedy na hasło: „jestem z Polski!” padał przyjazny odzew. A w wyniku dalszej, umiejętnie prowadzonej konwersacji, można było, bazując na dziejowej popularności, nadać jej całkiem prywatny wymiar, w postaci chociażby pomocy w znalezieniu pracy.

Teraz o wszystkim decydują wyzbyte z sentymentów, twarde prawa rynku. Społeczne i ekonomiczne.

Jednym z najczęściej stosowanych kobiecych sposobów, raczej mało odkrywczych, jest... międzynarodowe małżeństwo. Oczywiście, trzeźwo i pragmatycznie patrząc na życie, młode pokolenie w zasadzie wyzbyte jest złudzeń co do love romantyc ze szczęśliwym (czytaj bogatym) epilogiem przed ołtarzem. Wyjątki zaliczyć należy w poczet tych potwierdzających regułę, zawierającą się w stwierdzeniu polskiej studentki Sorbony: „Dla chłopaka (BCBG-) nie jesteś nawet kandydatką na kochankę”. I rzeczywiście. Kręgi elity pozostają zamknięte na matrymonialne ekstrawagancje, nawet jeśli deklaruje się przy tym sympatię dla „petite polonaise”. Słowem coś z uwspółcześnionej Mniszkówny.

Praktycznie więc do realizacji pozostaje wariant „białego małżeństwa”, choćby i z czarnym obywatelom. Wszystko dla uzyskania pożądanego papierów, a w konsekwencji ułatwień w podjęciu legalnej i lepszej pracy.

Czy rzeczywiście jest to klucz do zawodowej kariery i pieniędzy? Odpowiedź następuje przy zetknięciu się z konkurencją na rynku pracy, tu również nekantem bezrobociem. Przy zatrudnieniu naturalną koleją rzeczy preferowani są rdzenni obywatele. Nasza emigracja posiada najczęściej podręcznikowo-rozmówkową znajomość języka. Ale i dla np. romanistki praca sekretarki czy hotesse d'accueil (kompilacja biurowej telefonistki z portierem-informatorem) stanie się w zasadzie górnym progiem wybicia. Dobrze zapowiadający się architekt cieszy się z posady kreślarsza.

Co zatem decyduje, że tu zostają?

Złudzenia. „Ja już tu zostałam. On nie może żyć beze mnie. Sam mi to powiedział” — pada zapewnienie, którego autorka, zauroczona wizją rysującego się szczęścia nie zauważa, że jej „obiekt” na czas urlopowego wyjazdu do rodziny, umieści ją w hotelu, unikając pilnie rodzinnej prezentacji.

Przyzwyczajenie. Dotyczy zwłaszcza tych, którym wystarczy sama świadomość, że tu są. Te grupy nie tyle interesuje „mieć”, co „być”, a ukształtowany przez lata stereotyp myślowy utwierdza ich w przekonaniu, że lepsza bylejakosć prowadzonej egzystencji tu niż powrót do kraju.

Trwanie przy wystarczających na życie dorywczych zajęciach. Prym wiodą łatwo dostępne prace: intratna ze wzglę-

du na darmowe mieszkanie i wikt opiekunka do dzieci (życiowy awans — wychowawczyni kolonijna) lub sprzątanie. Tu, o dziwo, też występuje hierarchia zawodowej wartości, bo większy prestiż ma sprzątanie w przedsiębiorstwie niż w prywatnym mieszkaniu. No i oczywiście bardzo popularne zajęcia, czyli praca w barze lub restauracji. To zresztą niezwykle pojemne stwierdzenie, za którym kryć się może mycie naczyń na zapleczu i podóg na sali, prawdziwe kelnerowanie lub wyrafinowane zajęcia hostesy w night-clubie. Zakres czynności i płace regulują czarnorynkowe prawa, gdzie ostatnie słowo ma zawsze pracodawca, a ubezpieczenie pozostaje w sferze fikcji. Sezonowe „zbieractwo” winogron, truskawek, bywa przychodzącym w samą porę uzupełnieniem szczupłego budżetu rocznego.

W pewnym sensie podsumowaniem może tu być autentyczna ponoć historyjka pewnego ambitnego dziewczęcia, które miało oświadczyć znajomemu: „Zobaczycie, ja będę pracować na placówce!”. Faktycznie. Ktoś widział ją tam później. We wziętym, czystym fartusku myła okna.

Może warto tę anegdotkę zapamiętać? Przebudzenie ze snu bywa czasem bolesne...

KATARZYNA SLIWA

-) BCBG — Bon Chic Bon Genre, oznacza zamożną burżuazję.

Nadwaga sama w sobie nie jest chorobą. Problem zaczyna się wówczas, gdy z jej powodu pojawiają się zakłócenia pracy serca czy układu oddechowego lub wówczas, gdy ludzie otyli spotykają się z brakiem społecznej akceptacji. Oto kilka przykładów nietolerancji:

Isabelle, nauczycielka, 25 lat, 120 kg.

W 1992 odbyła roczny staż zawodowy jako nauczycielka języka angielskiego w liceum. Jej praca została wysoko oceniona przez uczniów i przez dyrekcję. W czerwcu poddała się badaniom lekarskim wyma-

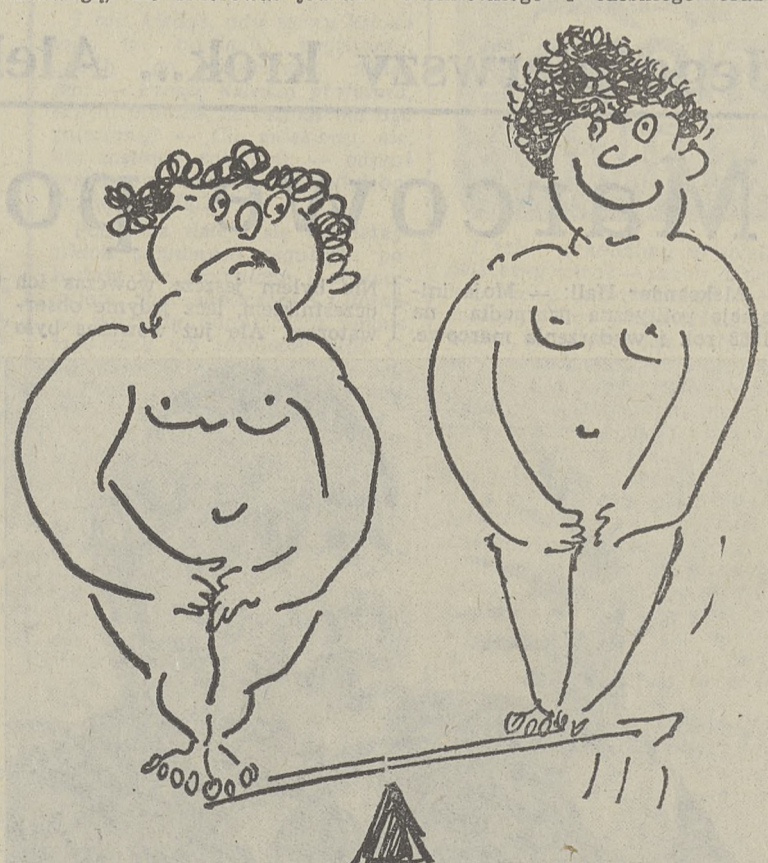
wiek przeciwwskazań — zarówno psychicznych jak i fizycznych — do wykonywania zawodu nauczyciela. Wniosła też skargę do sądu o straty moralne i sprawę wygrała. Marcella, 40 lat, 100 kg, zwolniona po 14 latach przykładnej pracy.

Zwolnione z powodu nadwagi

Françoise F., pedagog, 44 lata, 130 kg.

Przez 15 lat pracowała jako wychowawczyni w specjalistycznym ośrodku zajmującym się młodzieżą sprawującą trudności wychowawcze. W 1987 wystąpiła o przeniesienie na inną placówkę. Po rozmowie kwalifikacyjnej w maju, otrzymała pismną odpowiedź akceptującą jej kandydaturę i wyznaczającą termin rozpoczęcia pracy na 3 sierpnia. Oczywiście uprzednio miała poddać się badaniom lekarskim. Nie mając żadnych problemów, zdrowotnych uważała je za czystą formalność i złożyła wypowiedzenie w poprzednim miejscu pracy. Tymczasem lekarz prowadzący badania na wystawionym świadectwie zaznaczył, że jest ona czasowo niezdolna do wykonywania zawodu z racji nadmiernej tuszy. Nie przekonało go zaświadczenie o 15-letnim stażu pracy, ani wyjaśnienia zainteresowanej, że jej otyłość nigdy nie była przeszkodą w należytych wywiązywaniu się ze swoich obowiązków. Decyzja lekarza była kategoryczna — zatrudniać ją, jeśli pozbędzie się nadwagi. Cóż było robić. Mając na utrzymaniu córkę, pani F. zmuszona była podjąć to wyzwanie. Przez 4 miesiące stosowała surową dietę przepisaną przez lekarza-dietetyka. I rzeczywiście straciła 28 kg, ale szybko je odzyskała. Uciekła się więc do chirurgii plastycznej. Niestety i ta metoda zawiodła — nie dość, że nie przyniosła spodziewanych rezultatów, to jeszcze pozostawiła trwałe blizny. To niepowodzenie doprowadziły panią F. do depresji psychicznej. I tak osoba, która do tej pory zajmowała się resocjalizacją, sama znalazła się na marginesie społeczeństwa. Po kolejnych urlopach zdrowotnych, przyznano jej rentę inwalidzką. Do równowagi psychicznej wróciła tylko dzięki pomocy psychoterapeuty. Był pomocnym, który znalazł się w podobnej sytuacji, założyła stowarzyszenie Allegro fortissimo.

Pracująca jako recepcjonistka ekskluzywnego hotelu, pani S. otrzymuje oficjalne wypowiedzenie umowy niepełnym spełnieniem warunków reprezentacyjności, stawianych pracownikom tej branży. Nie wzięto pod uwagę jej wysokich kwalifikacji zawodowych (biegła znajomość francuskiego, angielskiego, niemieckiego i czeskiego oraz



zainteresowanej na specjalistyczne badania, których się domagała. Na początku poczuła się zawstydzona i przegrana. Tylko dzięki moralnemu wsparciu męża i przyjaciół odzyskała w niej wola walki. Na własną rękę poddała się wszelkim testom medycznym, oceniającym jej stan zdrowia i uzyskała zaświadczenie endokrynologa stwierdzające brak jakichkol-

podstawowa japońskiego i włoskiego) oraz długoletniego stażu pracy. Wspierana przez kolegów i związki zawodowe postanowiła się bronić. Odwołała się do prasy i telewizji, co zmusiło dyrekcję hotelu do przyznania jej znacznego odszkodowania. Do pracy jednak nie pozwoliła jej wrócić.

Opr. Bożena KLIMOWSKA nad podst. Femme Actuelle

Eliksir młodości

tego kuracji kolagenem nie stosuje się raz na zawsze. Na zabiegi korekcyjne trzeba się zgłaszać co 6 do 12 miesięcy. Kolagenu nie mogą stosować alergicy oraz ludzie chorzy np. na reumatyzm.

Kuracja kolagenowa kosztuje 135 dolarów (tyle płaci się za preparat) plus koszt zabiegu (od 500 tys. do 1 mln zł).

Oczywiście nie każda pani może sobie na taką kurację pozwolić. Każda natomiast może zadbać o siebie, stosując odpowiednie kremy opóźniające starzenie. W tych dniach, w sklepach kosmetycznych pojawił się nowy krem z laboratorium kosmetycznego dr Ireny Eris. Jest to krem o dużej zawartości witaminy A, który wpływa m. in. na podwyższenie zawartości kolagenu w tkance łącznej. Taki naturalny kolagen wytwarzany jest przez każdy organizm. Z wiekiem jest go coraz mniej. Wówczas nasza skóra starzeje się. (g)

Każda z nas chce być piękna i wciąż młoda. Czasu nie da się jednak zatrzymać. Ale na pewno można sprawić, że będziemy wyglądać na mniej lat, niż to wykazuje metryka.

Od dawna uczeni w laboratoriach kosmetycznych myśleli, jak „włamać” się w głębsze warstwy skóry odpowiedzialne za tworzenie się zmarszczek, aby dostarczyć tam biologiczne substancje, które przywrócą jej elastyczność. Udało się to Japończykom. Oni pierwsi zastosowali w dermatologii i kosmetyce kolagen, produkt otrzymany ze skóry 7-tygodniowych cieląt.

Zastrzyki z kolagenu stosują kliniki medyczne w 27 krajach świata. Od niedawna także warszawski Instytut Zdrowia i Urody, gdzie pokazano dziennikarzom (a właściwie dziennikarkom), jak cudownym środkiem jest kolagen.

Wstrzykuje się go w kilka miejsc na twarzy: pomiędzy łuki brwiowe, wokół ust, w fałd nosowo-policzkowy, w okolicy „kurzych łapek”, w miejscach blizn itp. Molekuły roztworu kolagenowego zatrzymują się w przestrzeniach międzykomórkowych i dzięki temu zmarszczki się wygładzają.

Niestety, kolagen jest przez organizm wchłaniany powoli. Ulega więc stopniowemu zanikowi. Dla-

Promocja

Zrób to z głową

Co prawda mamy już kalendrzową wiosnę, ale zanim rzeczywiście zrobi się ciepło i będziemy się mogli przebrać w lekkie, kolorowe sukienki, czas pomyśleć poważnie o swoim wyglądzie po zimie. Co zrobić, by poszarzała twarz nabrała blasku, a włosy, wiele miesięcy chowane pod czapką, odżyły?

Oczywiście najprościej byłoby pójść do kosmetyczki i fryzjera. Ale po pierwsze nie wszystkich na to stać, a po drugie — zwykle brakuje nam czasu dla siebie. Spróbujmy więc zadbać o siebie same. Pomogą nam panie z perfumerii Euromarketu przy ul. Piłsudskiego w Krakowie. Nie tylko sprzedają kosmetyki, ale także potrafią o każdym z nich coś powiedzieć, a także poradzili, jaki np. wybrać odcień farby dla włosów, krem do twarzy, peeling do rodzaju cery. Jest to prawdziwa kompleksowa obsługa w stylu zachodnim. Dziś więc — rady pań z perfumerii Euromarketu:

Najskuteczniejszym sposobem na lepszy wygląd, bardzo szybko dającym efekty jest peeling. Dziś kremów peelingowych jest niezliczona ilość — w zależności od upodobań i zasobności kieszeni klienta. Rewelacyjne są peelings firmy Lancome, ale także bardzo dobre są polskie kremy zuszczające, o wiele tańsze. Inna sprawa, że, niestety, także o wiele mniej wydajne. Przy suchej skórze zuszczanie należy powtarzać 1 raz w tygodniu. Przy tłustej, mocno zanieczyszczonej nawet trzy razy tygodniowo.

Dopiero na tak oczyszczoną skórę twarzy nakładamy maseczkę. Tu też wybór jest olbrzymi. I znowu polecałabym maseczkę Lancome (w ogóle kosmetyki firmy Lancome są wspaniałe i jeśli Panie stać, namawiam na tę inwestycję. To się po prostu opłaca). Niestety, nie każdego na to stać. Świetna jest np. 3-minutowa maseczka firmy Loreal — idealna do regeneracji twarzy po zimie. U nas kosztuje 180 tys. zł. Wystarczy na co najmniej 3 sesansów. Bardzo dobra, dająca wyniki natychmiastowe, a najtańsza z wymienionych jest „Maseczka po trzydziestce” polskiej firmy Soraya.

Twarzy nie radzę myć mydłem, tylko mleczkiem lub śmietanką. Jeśli już koniecznie musisz, to używaj wody i mydła, dobrze jest po tym zabiegu i tak przemyć twarz śmietanką, a później tonikiem, by wyrównać pH skóry. Dopiero po tych niezbędnych czynnościach można nałożyć odpowiedni krem.

Z wiosną warto także zadbać o włosy. Przez wiele miesięcy chowałyśmy je pod czapką lub chusteczką, teraz są zmaltretowa-

wane, znieczoszczone i bez połysku. Oczywiście wszystkie odżywki działają zewnętrznie. Jeśli więc włosy niepokoją nas wypadają, jeśli mamy chorą skórę głowy, zacznijmy od wizyty u dermatologa. W każdym innym wypadku, gdy zależy nam jedynie na efekcie zewnętrznym — używajmy odżywek. Są różne. O przedłużonym działaniu, natychmiastowe, takie, które się zmywa po kilkunastu minutach i takie, których się nie zmywa. Ale zawsze stosujmy jedną zasadę — używajmy dobrych szamponów, bo to w konsekwencji się opłaca. Nawet jeśli doraźnie wydaje nam się drogo.

Co do farb — bezwzględnie polecam francuską hennę gotową, albo do samodzielnego rozrobienia. Jest w wielkim wyborze kolorów: od blondu do czarnego i wspaniale odżywia włosy, zamykając ich końcówki. Barwi i leczy. Jeśli ktoś mówi, że henna jest niedobra to pewnie dlatego, że woli handlować farbą, bo jest droższa.

GABINET ODNOWY BIOLOGICZNEJ

- peeling azjatycki
- kosmetyka tradycyjna i nowoczesna
- leczenie trądzików
- ujędrnianie ciała
- masaże ręczne i limfatyczne
- sauna, siłownia
- solarium

UL. GRODZKA 26 IP.
TEL. 22-63-86
w godz. 8.00 - 20.00
Porady kosmetyczne bezpłatnie

Porady kosmetyczne bezpłatnie

Zaczynamy się oswajać z pewnymi stylami i tendencjami, które w tym sezonie wynikają z kolorów.

Białe. Cały szpan polega na tym, aby białe było wszystko. Można różnicować grubości faktury. kontrasty. zestawiać



mat — błysk, cienkie — grube, przezroczyste — nieprzezroczyste tkaniny są szlachetne, naturalne, miękkie. Jedwabie, sznyrony, bawełna, len. W bieli zaakcentowany jest też styl gor-

Znajdź swój styl

seciarsko-romantyczny. Koronki, falbany, gorsety, koronkowe sukienki — koszulki, koronkowe pończochy. Białe tonacje mają i swoje nazwy, a co za tym idzie i propozycje. I tak np. Blanc Etique, Blanc Romantique, Blanc Moderne.

Kolory ekologiczne

Kolory ecru, kość słoniowa, beże, wanilia, banan, brzozy, od wyrafinowanych do wiejskich tkanin mają efekt zgrzebny, jakby były ręcznie tkane.

Bardzo naturalne — ogromnie mocny akcent w modzie. Surowce bardzo proste, surowy jedwab, len, surowa bawełna, sznurki. Lekkie i ciężkie, rustykalne i wyrafinowane — Naturel Raffine — melanże jedwabiu, lnu i bawełny. Bardzo mocno zaznacza się akcent kolonialny. Moda safari, zakłady w stylu Nehru — ze stójką, prościutkie. W tej gamie bardzo naturalnej mieści się moda ekologiczna — o prostych, skromnych fasonach, z surowych materiałów. Są to ubiory ponadczasowe, ale nowoczesne w formie i bardzo wygodne.

we, ale nowoczesne w formie i bardzo wygodne.

Minimum biżuterii i dodatków. Buty proste najlepiej z lnu, płótna, w kolorach naturalnych, proste sandały.

Obok tego istnieje też linia sportowa, naturalna, ale bardziej elegancka. Widać tutaj różne lniane ubrania, białe, kremowe, beżowe, kostiumy i garnitury, długie rozpinane spodnie, bluzy i zakłady. Szlachetne mieszanki lnu z jedwabiem.

Równoległe widoczna jest tendencja „Naturel Campagne”. Nastrój starych majątków ziemskich, prostota, słońce, przyroda. Grube zgrzebne lny, płótna, wypłowiały denim, krepony. Drobne wzorki, paski, krataczki, patchworki.

Styl myśliwski, roboczy, ale i malarski. Luz. Suknie fartuchowe, ogrodniczeki, bluzy, szerokie spodnie i romantyczne bluzki, kapelusze.

Inspiracja strojami robotników rolnych. Surowce „zużyte i sprane”, dzianiny prążkowane. Grube stebnówki, wykończenia bieliźniane.

SABA

Zasmakuj w tym



Pochodzi z rodziny, która w kolelnym już pokoleniu zajmuje się profesjonalnie fotografią. Od odrobiny kruszczo odzyskanego ze zużytych klisz rozpoczęła się wielka, życiowa przygoda ze srebrnem. Obecnie Barbara Kańska-Bielak, absolwentka Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej ASP projektuje i wykonuje (wspólnie z mężem, Andrzejem) piękną biżuterię srebrną, z powodzeniem wystawia w Polsce i za granicą.

Oprócz srebra lubi dobrą kuchnię — pod warunkiem, że nie trzeba zbyt długo stać przy garach. Za niezawodne źródło natchnienia kulinarnego uznaje kuchnię chińską — pod warunkiem, że każdy przepis zostanie przelo-

żony na własne upodobania. Stąd wzięły się m. in.

KURCZAK HOP-SIUP

który powstał z przepisu na wieprzowinę, o bardzo chińskiej nazwie.

Przygotowujemy: filety z kurczaka (po jednym na osobę), sos sojowy, mąkę sojową, warzywa, jarzyny — marchewkę, zieloną paprykę, pory (w ilości i proporcji jak upodobania dyktują), dobry olej do smażenia.

Filety kroimy w paseczki. Z sosu i mąki sojowej z odrobiną warzywa mieszamy zaprawę, do której wkładamy mięso i odstawiamy na trochę. W tym samym czasie kroimy marchewkę w słupki, paprykę w paseczki, pory w plasterki.

Smażymy na rozgrzanym oleju najpierw mięso, potem — krótko — jarzyny. Podajemy z sosem pomidorowym. W eleganckiej wersji dodajemy kawałki ananasa.

SALATKA Z BROKUŁÓW

25 dkg brokułów wrzucamy do wrzącej wody przyprawionej solą i cukrem, i lekko zakwaszonej. Zamiast kwasu cytrynowego można dodać do wody odrobinę sódki oczyszczonej — zielone warzywa pięknie zachowują kolor. Gotujemy niedługo, osączamy z wody. Ogonki brokułów kroimy w plasterki, „kwiatki” dzielimy na mniejsze cząstki. 3-4 ogórki konserwowe i 1 winne jabłko kroimy w słupki, cebulkę zieloną wraz ze szczypiorem — w cienkie plasterki (można wziąć czerwona cebulę sałatkową — wtedy pokroimy w kostkę), siekamy 3 jajka na twardo.

Dobry majonez dosmaczamy czosnkiem albo odrobiną sosu vinegrette, mieszamy z brokułami i składnikami towarzyszącymi — i sałatka gotowa. Smacznego!

JOLKA

Bardzo mi miło przedstawić dzisiaj osobę niezwykle subtelną, emanującą kobiecością i wdziękiem panią Anię Stempień.

Pani Ania ma 34 lata i jest mamą 5-letniego Bartka. Z zawodu jest architektem, a w kręgu jej zainteresowań jest też Kraków i jego zabytki.

Punktem wyjściowym i jak zwykle najważniejszym, była propozycja innej fryzury. Kolor

METAMORFOZY



Tak wyglądała Pani Ania przed metamorfozą...

włosów został rozjaśniony, fryzjerka zrobiła baleyage, wycieniowała fryzurę. Został wykorzystany przy układaniu naturalny skręt włosów.

W gabinecie kosmetycznym pani Ania została poddana następującym zabiegom: peelingowi, hydromasażowi, nałożono maseczkę rozgrzewającą — sago, zastosowano oczyszczenie, maseczka krzemowa, wykonano elektryzację. Zastosowano maseczkę łagodzącą i ściągającą, maseczkę odżywczą — AVONU.

Na brwi i rzęsy kosmetyczka nałożyła brązową hennę.

Proponując pani Ani makijaż zastosowała:

— podkład w kolorze porcelanowego beżu,

— róż w odcieniu ciepłej brzo-skwini.

— oczy podkreśliła pastelami wrzosoowymi, beżem, śliwką, go-łębokowym, rzęsy tuszem brzo-wo-czarnym.

FRYZURA:

p. Małgorzata Babicz
ul. Borsucza 20, tel. 67-10-73

OPIEKA KOSMETYCZNA:

p. Iwona Pokorny
ul. Lenartowicza 19, tel. 34-35-44

MAKIAŻ:

„Lipstick” — p. Małgorzata Kofińska
ul. Raclawicka 56/709A, tel. 66-80-50

UBIORY:

Firma „ATD”, ul. Grodzka 26

OPRACOWANIE I STYLIZACJA CAŁOŚCI:

Saba Pietkiewicz

Na usta położyła szminek złocisto-brązową z kroplą pastelowego wrzoso.

Puder w ciepłym, transparentnym odcieniu.

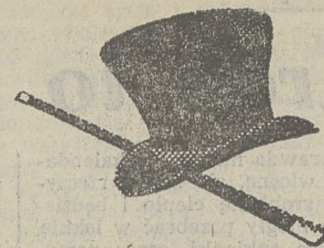
Pani Ania preferuje raczej sportowy sposób ubierania. Dobrałyśmy więc czarny golf i spódnice, a całość uzupełniła marynarka o kroju klasycznym z cieniotkiej wełny w kolorze wrzoso.



...a tak po.

Fot. Jadwiga Rubiś

SALON POLSKI



WIĘCEJ LUZU!

Rozmowa z JÓZEFEM LASSOTĄ, prezydentem miasta Krakowa

Lubimy się chwalić — i przed całym światem, i sami przed sobą — naszą gościnnością, którą chętnie mienimy „staropolską” żeby podkreślić, iż mamy ją we krwi z dziada pradziada. Ale czy taka staropolska gościnność jest dziś w ogóle możliwa? Łatwiej było popisywać się gościnnością, kiedy się miało dwór lub choćby nie-duży dworek, ale inaczej to wygląda w bloku — choćby się miało i M-4. O Sopicowie mógł Mickiewicz pisać:

Brama na wciąż otwarta
przechodniom ogłasza
Ze gościnną i wszystkich
w gościnę zaprasza.

ale trudno przecież trzymać drzwi na oścież otwarte na osiedlu, gdzie nawet przy zamkniętych na 3 zamki, mieszkanie nie jest bezpieczne przed amatorami cudzej własności.

Gościu siądź...

A zresztą szlachcic, czy nawet zwykły chłop w dawnej Polsce miał na ogół w miarę zapelnione spichrze i spiżarnie, więc nawet nagły i niespodziewany gość nie powodował paniki u gospodarzy (co my mu damy do jedzenia?!). A to nam właśnie ze staropolskiej gościnności zostało, że kochamy ją z reguły z poczęstunkiem, tak jakby nakarmienie i napojenie było fundamentem gościnności. Dawna gościnność miała też swoje egoistyczne podłoże. Szlachcic we dworze na co dzień setnie się nudził, gościa więc witał jako element urozmaicenia i pożądaną rozrywkę. Stąd nie tylko radość na powitanie, ale i chęć zatrzymania przybysza na dłużej, żeby było z kim popić i pogadać. Gościnność ta była wręcz zaborcza: zachowywały się w opisach dawnych obyczajów takie sposoby, jak zdejmowanie kół z pojazdu gościa, by nie mógł nas opuścić. Dziś oczywiście obyczaje się zmieniły, jeśli więc zdarzy się, że gościowi, który przybył do znajomych na „prywatkę” odkręca koła w samochodzie, to na pewno nie uczynił tego gospodarz.

Stwierdzić jednak wypada że taka zaborczość i wręcz nachalność w demonstrowaniu gościnności w niektórych domach pozostała. Przejawia się dziś przede wszystkim we wmuszaniu w nieszczęsnego gościa jadła i napitku nie tylko ponad jego chęć, ale i pojęność.

Co zatem robić, jak postępować, by gościnność nadal mogła uchodzić za cnotę? Sądzę, że podstawową sprawą jest by gość czuł się u nas dobrze. Przestrzegajmy jednak przed nadużywaniem zwrotu: „Proszę się czuć, jak u siebie w domu”. Dla jednych może to zabrzmieć zgola nieprzyjemnie, bo przecież bywają ludzie, którzy u siebie w domu czują się nie najlepiej, jeśli są np. maltretowani tam przez zbyt apodyktyczną matronkę albo rozwydrzone dzieciaki. Druzy natomiast mogą to potraktować zbyt dostojnie. Wystarczy więc stworzyć gościowi miłą atmosferę, w której będzie się czuł w miarę swobodnie i bezpiecznie. Ja osobiście za naprawdę gościnne uważam takie domy, w których mogą odpocząć od codziennego zgiełku, i od natłoku wydarzeń, wolny od wszelkich stresów — również towarzyskich. Ot, taki w wierszu Kochanowskiego „Na lipe”:

Gościu, siądź pod mym
liściem
a odpocznij sobie...

PROFAN

— W całej naszej tradycji bardzo mocno zakorzeniona jest gościnność. Czy Pan jako gospodarz stołeczno-królewskiego miasta jest gościnnie?

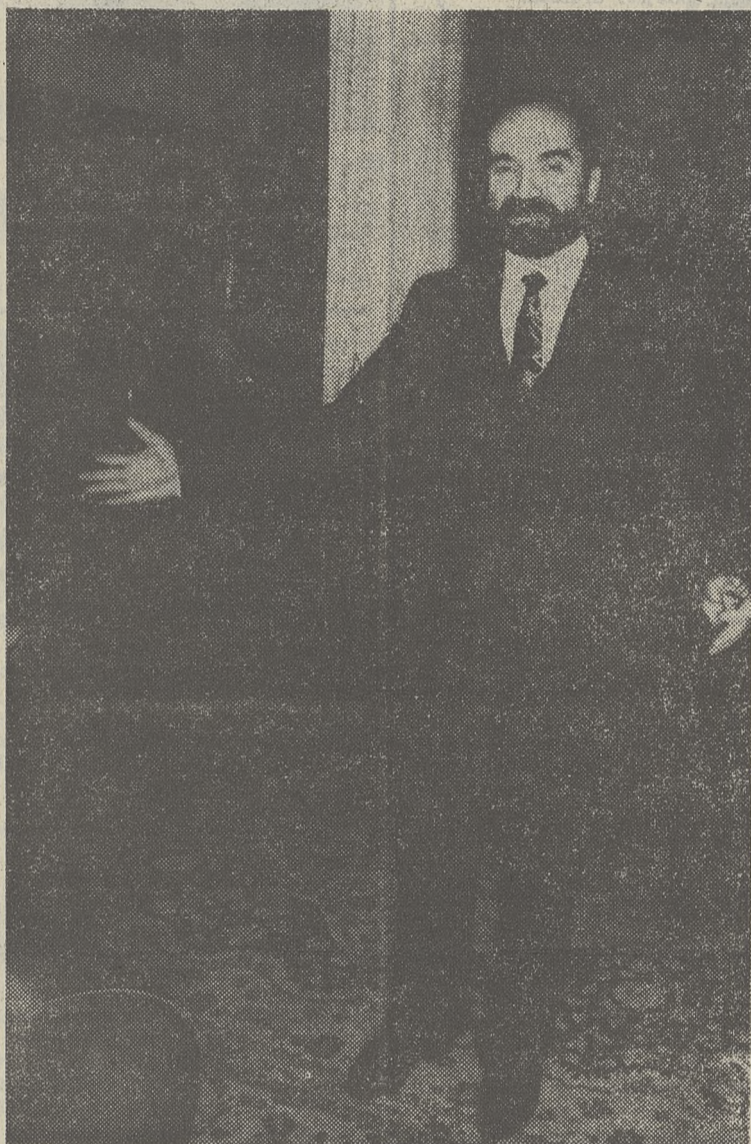
— Wydaje mi się, że czasem aż za bardzo. Podstawową naszą zasadą jest przyjmowanie gości w taki sposób, by mógł się czuć jak najlepiej. Przyjeżdżający do Krakowa oficjalni goście od początku do końca mają przygotowany program swojego pobytu. I często nawet nie mają czasu, aby się przejść spokojnie ulicą. To może być dla nich trochę uciążliwe, i dlatego staram się tak organizować pobyt gości, aby zostawić im trochę luzu, wolnego czasu, który będą mogli wykorzystywać tak, jak mają na to ochotę. Najważniejsze jest to, aby u gościa pozostał dobre wrażenie. Miło potem usłyszeć, że ktoś dobrze się czuł w naszym mieście.

— Co według Pana znaczy być gościnnym, zwłaszcza że w dzisiejszych czasach nieproszonych gości spotyka się coraz więcej. Wystarczy spojrzeć na zebranych Rumunów na naszych ulicach...

— Trudno o Rumunach mówić „nasi goście”, bowiem są to ludzie, którzy w sposób nietypowy poszukują sposobu swojego utrzymania. Na początku miałem dla nich dużo współczucia, litości i starałem się nawet pomagać. Pamiętam, kiedy jeszcze pracowałem w Urzędzie Wojewódzkim, ponad dwa lata temu przeznaczyliśmy dla biednych Rumunów dom przy ul. Łanowej. I wtedy miałem okazję poznać ich mentalność. Po pierwsze znieszyli ten cały dom, a po drugie ci pozornie biedni ludzie potrafili targać banknoty wartości 500 złotych. W takich przypadkach trudno mówić o gościnności.

— Wróćmy jednak do samej definicji gościnności. Co według Pana oznacza być gościnnym?

— Gościnność według mnie, to jest wrażenie, jakie gość odnosi po wizycie. A więc jeśli było mu przyjemnie i dobrze się czuł w naszym towarzystwie, to znaczy, że dobrze spełniliśmy rolę gościnnego gospodarza. Najważniejsze jest zbudowanie miłej atmosfery. Gość powinien odczuć, że nam na nim zależy. Oczywiście nie w sensie korzyści, tylko troski o jego samopoczucie. Często gościnność jest pojmowana jako wyśławność. Oczywiście jest to pewien element gościnności, ale nie najważniejszy, bowiem najważniejsza jest atmosfera naszego domu, którą dzielimy się z gościami. Oddajemy mu to co dla nas najcenniejsze — swój czas i zainteresowanie jego osobą.



Fot. Anna Kaczmarek

— Niektórzy goście dopiero wtedy czują się dobrze, jeżeli są traktowani jak domownicy. Bez jakiegoś wielkiego hołdu, czy uwielbienia...

— Na pewno. Pamiętam, jeszcze w stanie wojennym, poprzez kontakty „Solidarności”, często przyjmowaliśmy w domu gości z Francji. Mimo że nasze mieszkanie nie należy do dużych, M-3

39 metrów kwadratowych — dwa małe pokoiki, zdarzało się, że nocowało u nas kilka osób. Przygotowywaliśmy sobie spanie na podłodze w małym pokoju, a większy oddawaliśmy gościom. I dla nich był to szok, że my potrafimy oddać im własne łóżko. Wielokrotnie podkreślali w rozmowie, że traktują to jako niezwykłą gościnność. A dla mnie było to wtedy zupełnie normalne, mimo że pierwszy raz tych ludzi widziałem dopiero u siebie w domu.

— Czy sądzi Pan, że trzeba być gościnnym dla wszystkich jednakowo?

— Na pewno nie. Bowiem gościnność wynika z wzajemnych relacji. Trudno traktować gościa, który jest nieprzyjemny i chce nas wykorzystywać, tak samo jak gościa, którego lubimy. To kwestia nie tylko wyczucia, ale i pewnej wiedzy, o tym, kogo się przyjmuje. W sytuacji prezydenta miasta duże znaczenie w przyjmowaniu gości ma oficjalność. Jeżeli przyjeżdża zagraniczna delegacja i jest to nasz pierwsza kontakt, to pierwszy dzień przeznaczamy na poznanie się. I nie zdarzyło mi się dotychczas, aby w drugim dniu wizyty nie było przyjemnej atmosfery. Nawet kiedy w ubiegłym roku byli w Krakowie Japończycy, to początkowo napięta atmosfera zmieniła się na ciepłą i przyjacielską.

— Czy jako prezydent miasta ma Pan swoich ulubionych gości?

— Takim gościem niezwykle serdecznym dla nas jest nadburmistrz z Norymbergi, a także mer Lwowa. Natomiast najchętniej i najmilej spotykam ludzi, z którymi miałem do czynienia w kraju albo za granicą w okresie stanu wojennego. Wtedy nasze kontakty były zupełnie inne i często bardzo emocjonalne. W tamtych trudnych latach każdy gest uczyniony przez innych w naszą stronę, był dużym wsparciem. Być może właśnie stąd bierze się dzisiaj moje wspomnienie tych przyjaciół.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
AGNIESZKA
MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Salonu...

KLUB POD JAMNIKIEM

„Mój stosunek do zwierząt przez długie lata był właściwie obojętny. Tak było aż do czasu, gdy córka przyniosła do domu

(Pies jest na całe życie, nie tylko na święta), jak to mówią Anglicy. Zdecydowaliśmy, że pies zostanie z nami.



psa. Oczywiście można go było oddać, ale jakoś nikt nie był w stanie podjąć tej decyzji, choć byliśmy świadomi obowiązku, który bierzemy na siebie. „Dog is for life not just for Christmas”

Od tego czasu wiele spraw w domu zaczęło się obracać wokół psa. Gdy rejestrowałem go, pani zapytała, jakiej rasy jest ulubieniec. Odparłem że na moje wyczucie to kundel.

SABA PIETKIEWICZ

Nasz konkurs na LWA SALONOWEGO nabrał w ostatnich tygodniach niespodziewanego tempa. Posypały się bowiem nowe kandydatury — zgłaszają je Państwo w listach i telefonicznie, obszerne motywując swoje propozycje. Za wszystko serdecznie dziękujemy.

A oto liderzy:

1. Prowadzi zdecydowanie nasz Pan Wojewoda — TA-DEUSZ PIEKARZ! Okazuje się, że najbardziej podobają się Państwu nawet nie tyle to, że jest znakomitym go-

LEW

spodarzem naszego regionu, ale to, że... taneczy, śpiewa i gra na fortepianie!

Brawo! Też jesteśmy za niekonwencjonalnymi objawami bogatej osobowości!

2. Do ścisłej czołówki dostał się ostatnio JAN MARIA ROKITA. To zaskakujące, że odkad jego partia należy do opozycji parlamentarnej, dostrzegają Państwo naszego znakomitego polityka jakby bardziej serdecznie. Piszą Państwo o jego „układności”, o „bardowie”. Takie cechy rzadko pojawiały się przy tym nazwisku dawniej. Czyżby to „znak czasu”?



Także jesteśmy za! Wprawdzie, gdyby został „LWEM” trzeba by mu kupić nowy dzwonek (złoty? srebrny? kryształowy?), bo, jak się wydaje, z tym piwnicznym trudno już wchodzić na salony...

3. Bardzo, bardzo wiele głosów otrzymał kandydat, jak stylizujemy, na Honorowego Obywatela Miasta Krakowa PIOTR SKRZYŃSKI!

4. Mężnie trzyma się od kilku miesięcy na wysokim miejscu JAN NOWICKI. Ostatnio pojawiła się jednak przy tym nazwisku nowa argumentacja: „za sceptycyzm ogólny”.

salonu

Ho, ho, czyżbyśmy tak gwałtownie dojrzewiali?

Na dalszych miejscach pojawili się inni, głównie aktorzy, m. in. JERZY FEDOROWICZ i KRZYSZTOF JASIŃSKI.

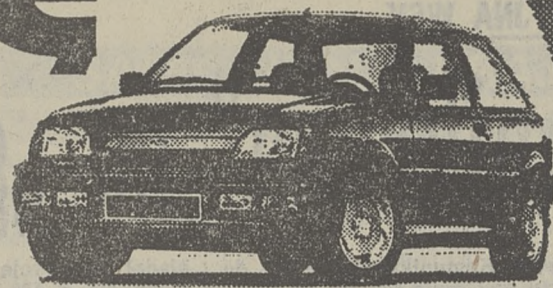
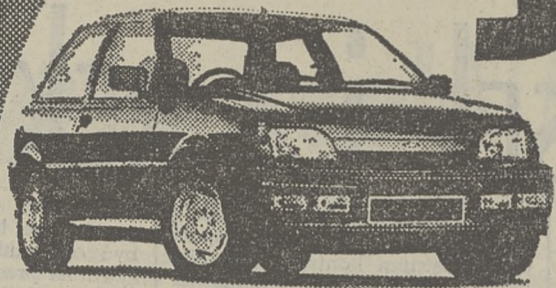
Czyżby scena była, wciąż najwygodniejszym miejscem do oglądania atrakcyjnych osób?

Wyraźnie natomiast spada popularność Pana Posła PEKA. Czy to o czymś świadczy?

Bawmy się, proszę Państwa nadal. Przyjmujemy wszystkie propozycje. Nawet taką, która właśnie pojawiła się ostatnio, abyśmy pomyśleli również o „LWICACH SALONOWYCH”. Pierwszą propozycję już Państwo złożyli: pani EWA MICHNIK.

Argumentacji specjalnej osoba zgłaszająca nie dołączyła.

JEŹDŹĘ Z DZIENNIKIEM



Numer 163

26 marca 1994 r.

NOWOŚCI Z FIAT AUTO POLAND

„Uno 60”, „cinquecento” sport i celebration, „maluch” z elektronicznym zapłonem

Jak już informowaliśmy 10 stycznia br. Fiat Auto Poland rozpoczął montaż „uno 45”. Do wczoraj wyprodukowano 680 sztuk tego modelu. Jak dowiedzieli się dziennikarze zwiędzający parę dni temu linię montażową polskiego „uno”, przewidywane jest zwiększenie gamy produkowanych w Bielsku „fiatów uno”. Dotyczy to nie tylko kolorystyki nadwozi i wyposażenia wnętrza, ale także rodzajów silnika. Prawdopodobnie jeszcze w tym roku Fiat Auto Poland rozpocznie montaż 5-drzwiowego „fiata uno” w wersji „60”, czyli z silnikiem o pojemności 1108 ccm (budowany w systemie „fire”). Ten sam silnik montowany będzie do produkowanego w Tykach... „cinquecento sport”. Prawdopodobnie wersja taka pojawi się w sprzedaży także w tym roku.

nim światłami przeciwmgielnymi.

„Cinquecento sport” to kolejna wersja tego bardzo popularnego w całej Europie samochodu. Już obecnie w sprzedaży znajduje się „cinquecento suite”, które posiada dą wtrysk paliwa, katalizator, klimatyzację, centralny zamek i elektrycznie opuszczane szyby. Jak zapewnił dyrektor do spraw handlowych Fiat Auto Poland Beniamino De Santis, pojazd taki — na zamówienie — można kupić także w Polsce.

Na rynek hiszpański, gdzie „cinquecento” cieszy się wielkim powodzeniem, produkowana jest także wersja o nazwie „celebration”. Poza wyposażeniem znanym ze „suite” posiada... skórzane fotele i obitą skórą kierownicę.

Po parotygodniowym załamaniu sprzedaży — co jest zjawiskiem powtarzającym się już od wielu lat o tej porze roku — „cinquecento” znowu zaczęło się dobrze sprzedawać w Europie. Jak powiedział De Santis, obecnie zamówienia na ten pojazd są takie same jak w roku ubiegłym.

Także w Polsce „pięćsetka” sprzedaje się dobrze. W tym roku nabywców znalazło 7119 aut z silnikiem o pojemności 700 ccm

i 1634 auta z silnikiem o pojemności 900 ccm.

Bardzo dobre przyjęcie na polskim rynku „cinquecento” i wolna sprzedaż tego samochodu spowodowały spadek zainteresowania „fiatem 126p”. Ale „maluch”, zdaniem dyrektora De Santisa, nadal będzie się sprzedawał, choć zainteresowany nim będzie inny klient, klient, który kupuje swoje pierwsze auto w życiu. Relatywnie niska cena tego samochodu to atut „malucha”. M. indelatego Fiat Auto Poland nie zamierza przeprowadzać gruntownej modernizacji tego samochodu, bo to automatycznie spowodowałoby podniesienie jego ceny.

Jak się jednak nieoficjalnie dowiadujemy przewidywane są kosmetyczne zmiany. Po przerwie wakacyjnej zaprezentowany ma być „fiat 126p”, który otrzyma lekko zmienioną karoserię (niektóre elementy blach zostaną zaokrąglone) i wnętrze (kolorystyka identyczna jak w „cinquecento”). Wprawdzie silnik pozostanie bez zmian, ale otrzyma elektroniczny zapłon. Taka jednostka jest aktualnie badana na zlecenie FAP w „Bosmal” — Ośrodku Badawczo-Rozwojowym SM.

JACEK JURECKI

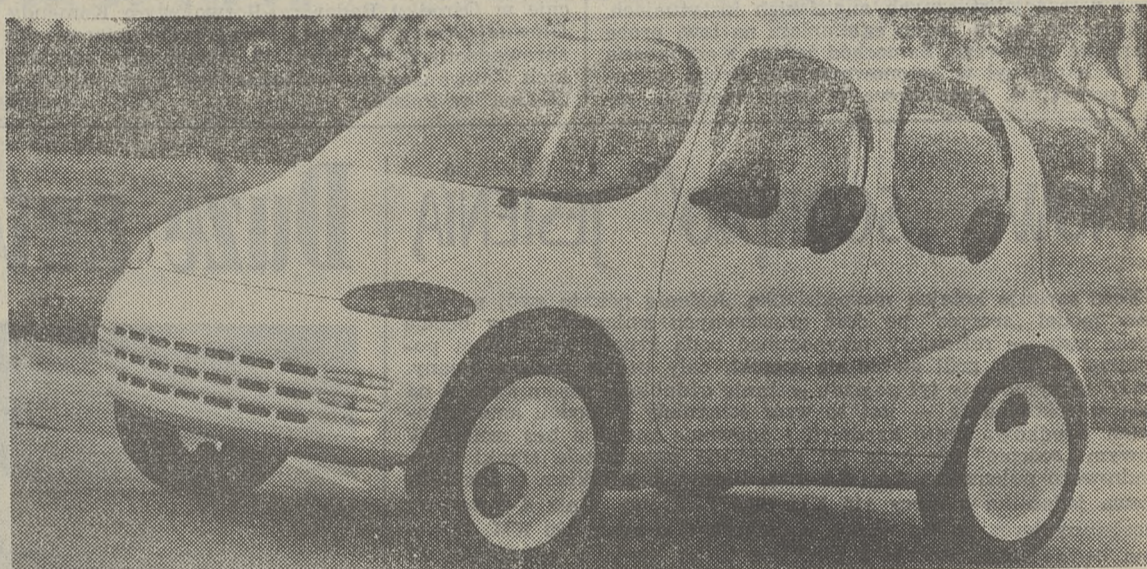
„Genewa '94” w obiektywie

64. Międzynarodowy Salon Samochodowy w Genewie przeszedł do historii. Jego organizatorzy informują, iż impreza ta odniosła ogromny sukces handlowy. Od 10 do 20 marca na wystawie doszło bowiem do wielu transakcji, które świadczą o przewyżczeniu kryzysu na rynku samochodowym w Europie. Tak się bowiem składa, iż genewski salon od wielu lat jest barometrem ryn-

kowych tendencji. Czy duża sprzedaż samochodów w Genewie jest sygnałem o kończącym się kryzysie — pokaże czas.

Poniżej prezentujemy zdjęcia trzech samochodów, które nie były do kupienia. Mowa o prototypie Chryslera o nazwie „expresso”, aucie studialnym Toyoty „AXV-V” i „fiacie luciolla”.

„Chrysler expresso”



Ten przedziwnie wyglądający samochód był inspirowany przez... londyńskie taksówki. Projektanci Chryslera właśnie tak wyobrażają sobie taksówkę przyszłości. „Expresso” zbudowany został na

podwoziu „chryslera neon”, a wyposażony został w 2-litrowy silnik 16-zaworowy o mocy 132 koni mechanicznych.

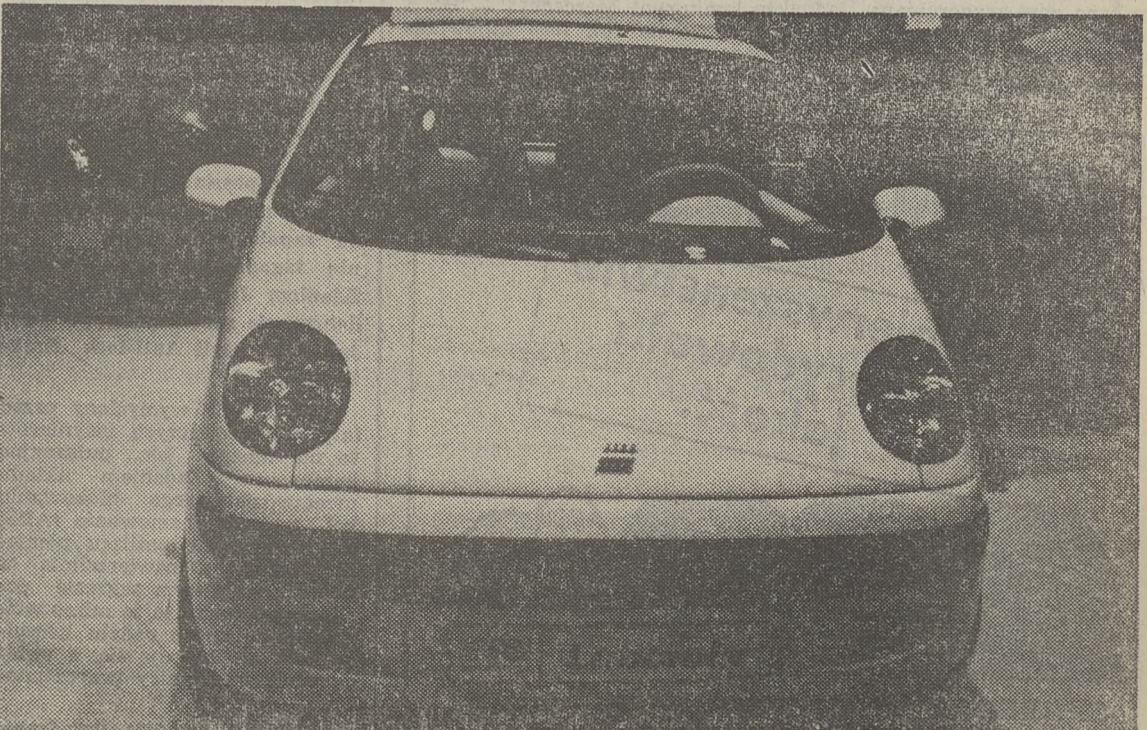
„Toyota AXV-V”



Czy samochód osobowy może charakteryzować się współczynnikiem oporu powietrza porównywalnym z oporem kadłuba samolotu? Okazuje się, że tak. Prototyp Toyoty o nazwie „AXV-V”, który po raz pierwszy pokazano w Genewie, ma Cx równy

0,20. Niezwykle mało jak na tę klasę pojazdu. Oprócz bardzo aerodynamicznego wyglądu „AXV-V” może pochwalić się silnikiem o wtrysku paliwa o wysokiej sprawności i wysokim poziomie ochrony środowiska.

„Fiat luciolla”



Naładniejszym prototypem pokazanym w Genewie był „fiat luciolla” wystawiony przez „Italdesign” zbudowany na bazie cinquecento. „Luciolla” (czyli „robaczek świętojański”) wyposażona

została w dwa rodzaje napędu, spalinowy i elektryczny. Być może właśnie tak za parę lat wyglądać będzie następcza „fiata 126p”

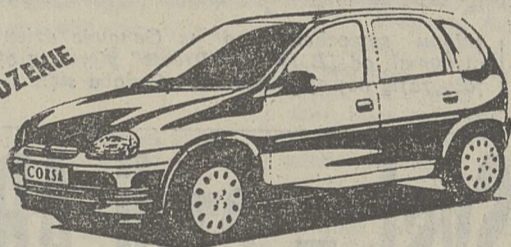
Fot. Jacek Jurecki

KONTYNGENT '94

SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

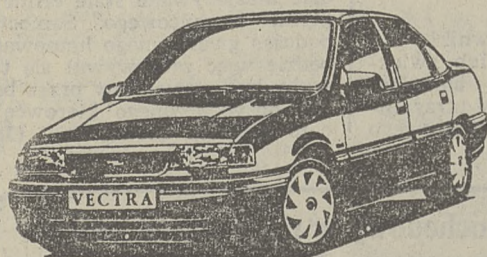
ASTRONOMICZNE POWODZENIE



CORSA:
Praktyczny i zwrotny - samochód z charakterem
● Najwyższy standard bezpieczeństwa
● Znakomite właściwości jezdne



ASTRA:
Wielki wóz dla twojej rodziny
● Przestronny bagażnik, eleganckie wnętrze
● W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy



VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
● Jakość dla prawdziwych znawców
● Udowodniona niezawodność

Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94. Pamiętaj, liczba samochodów jest ograniczona. Zamów już dziś u Twego Dealera! Twój styl. Twój świat. Twój Opel.



Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 120 punktów pomocy w całej Polsce.



Euromarket

AUTORYZOWANY DEALER



Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

MOTORYZACYJNA WSK

Od „mikrusa” po „geparda”

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego — do niedawna zakład wyłącznie sektora lotniczego i obronnego — staje się ważnym przedsiębiorstwem branży motoryzacyjnej. Dobiega bowiem końca proces zmierzający do uruchomienia produkcji samochodów „gopard”, montowane są karetki reanimacyjne na bazie włoskiego samochodu dostawczego „fiat ducato”, a wkrótce wywarzone tam będą wozy strażackie amerykańskiej firmy „Emergency One”.

Nie należy się jednak dziwić tej motoryzacyjnej ewolucji. Z jednej strony recesja, jaka dotknęła WSK wymusza poszukiwania nowej produkcji, a z drugiej mało kto pamięta, że Mielec posiada tradycję w konstruowaniu i wytwarzaniu samochodów. W latach 50. tam właśnie powstał, a następnie był przez dwa lata wytwarzany pierwszy polski samochód małodziałowy „mikrus”.

Pojazdy, które są lub wkrótce będą wytwarzane w WSK mają wprawdzie nieco większe gabaryty, ale np. „gopard” — samochód w stylu retro — jest całkowicie polską konstrukcją. Na sfinansowanie programu, który przybrał taką samą nazwę, Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przeznaczyło swego czasu 7 mld złotych z tzw. darowizny rządu japońskiego. W chwili obecnej prace związane z uruchomieniem cyklu produkcyjnego „goparda” są już na ukończeniu. Samochód przeszedł większość wymaganych testów, które wykonano w specjalistycznych angielskich instytucjach. Poświęcono m. in. jeden egzemplarz na tzw. próbę zderzenia czołowego. Samochód jadący z szybkością 50 km/h uderzył w betonową ścianę. Próba wypadła pomyślnie. Początkowo program rządowy za-

klądał produkcję 400 „gopardów” rocznie. Teraz mówi się o 100. Pierwszych pięć zamówień już wpłynęło do Mielca ze Szwecji. Samochody mają być gotowe jeszcze w tym miesiącu. Auto z pewnością nie będzie kosztować mniej niż 40 tys. dolarów.

Na wyposażeniu polskich stacji pogotowia ratunkowego znajdują się także zmontowane w Mielcu ambulansy wytwarzane na bazie dostawczego „fiat ducato”. Sprzedano ich w zeszłym roku 55 po około 550 mln zł. Karetki można jednak sprzedawać wyłącznie na przetargach, a tu konkurencja jest bardzo silna. Ambulansy rozprowadza bowiem w Polsce także „Renault”, „Mercedes” oraz Fabryka Samochodów w Lublinie. Wyniki kolejnego ministerialnego przetargu znane będą w połowie kwietnia.

We wspólnie z mielecką wytwórnią przedsięwzięcie zainwestował ponadto amerykański potentat w dziedzinie produkcji samochodów strażackich firma „Emergency One”. Co najistotniejsze WSK Mielec będzie jedynym konwizantem „E-One” nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Amerykanie nie sprzedawali dotychczas swoich wozów na kontynencie europejskim. Dominują natomiast na rynku USA, będąc producentem wozów strażackich i ratownictwa tzw. technicznego wszelkich typów. Na razie planuje się montaż kilkudziesięciu tych pojazdów rocznie. Obecnie w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Komendy Głównej Straży Pożarnej trwają próby pierwszych sprowadzonych do Polski 12 samochodów strażackich. Zaawansowana jest także legalizacja pojazdów „E-One” w Polsce. (emp)

Ekodiesel i... REKLAMA

Po ekodieslu — nowym paliwie ekologicznym o zawartości siarki 0,2 procent wagowych — „Petrochemia Płock” S.A. rozpoczęła komponowanie przedłuża się oddanie do użytku Terminalu 1, czyli obrzymiej, nowoczesnej bazy paliwowej pozwalającej na szybki załadunek do autocystern i cystern kolejowych m. in. etyliny 94- i 98-oktanowej, benzyny bezołowiowej czy olejów napędowych. Ale mimo nie przewidzianych wcześniej trudności technologicznych i technicznych z uruchomieniem największej w Polsce tego rodzaju bazy paliwowej, której koszt pochłonięte miliardowe kwoty, na szczęście bez większych przeszkód i w przewidzianym terminie, zainstalowano największy w kraju reklamowy plafon podświetlony o długości 42,5 metra i szerokości 1,6 metrów. Znajduje się on na dachu administracyjnego budynku wchodzącego w skład nowej inwestycji. Widnieje na nim efektowny napis: „Petrochemia Płock S.A. — Terminal 1”. Umieszczony na wysokości około 3 metrów, a wykonany za kwotę wynoszącą około 600 mln złotych według amerykańskiej technologii firmy „Signtech” z San Antonio, przez placówkę agencję „Via-Art” barwny napis

reklamuje, niestety, nieczynną jeszcze bazę paliwową. Ma być ona oddana dopiero do użytku na przełomie marca i kwietnia br., jeśli oczywiście nie wyznika dodatkowe kłopoty z uruchomieniem nowoczesnych urządzeń i instalacji zakupionych w zagranicznych firmach. Wszystko więc wskazuje na to, że najpierw podwyższone zostaną ceny paliw, zaś dopiero później oddany będzie do użytku Terminal 1, usprawniający nabywanie benzyn czy olejów napędowych w Mazowieckich Zakładach przez dystrybutorów, co najwyraźniej niezbyt martwi inwestora, w przeciwnieństwie do zmontowanych, którzy zapewne już niebawem drożej będą płacić za paliwo. (B)

reklamuje, niestety, nieczynną jeszcze bazę paliwową. Ma być ona oddana dopiero do użytku na przełomie marca i kwietnia br., jeśli oczywiście nie wyznika dodatkowe kłopoty z uruchomieniem nowoczesnych urządzeń i instalacji zakupionych w zagranicznych firmach. Wszystko więc wskazuje na to, że najpierw podwyższone zostaną ceny paliw, zaś dopiero później oddany będzie do użytku Terminal 1, usprawniający nabywanie benzyn czy olejów napędowych w Mazowieckich Zakładach przez dystrybutorów, co najwyraźniej niezbyt martwi inwestora, w przeciwnieństwie do zmontowanych, którzy zapewne już niebawem drożej będą płacić za paliwo. (B)

CZY wiesz, że...

...podczas Międzynarodowego Salonu Medycznego „Salmed 94” w Poznaniu firma Kulczyk Trade prezentuje 2 samochody Volkswagena — karetkę pogotowia w wersji „T4” z podwyższonym dachem i także „T4” do przewozu osób niepełnosprawnych.

NOWE „SCORPIO” JESIENIĄ

Ford szykuje kolejną niespodziankę. Jesienią pokaże swój największy model „scorpio” po dość gruntownych zmianach. Inny będzie przód auta — reflektory przypominać będą kroplę wody. Wlot powietrza — tzw. grill stanie się szeroki, cały będzie pochromowany. Duży, skrzyniowaty tył pojazdu zostanie ozdobiony pasem świateł na całą szerokość auta — jest to wzór ściągnięty z modeli amerykańskich. Środkowa część karoserii i podwozie zostanie bez zmian. W nowym „scorpio” nie będą już stosowane przestarzałe silniki 6-cylindrowe o pojemności 2,4 i 2,9 litra. Bazowym silnikiem będzie 2-litrowa jednostka o mocy 115 KM oraz 2-litrowy silnik 4-zaworowy stosowany teraz w top wersji — „mondeo” o mocy 136 KM. Dostępna będzie także wersja z silnikiem turbo diesla o pojemności 2,5 litra — 115 KM z firmy VM z Włoch. Najlepszą odmianą nowego „scorpio” będzie model „cosworth” z 4-zaworowym silnikiem V6 o mocy 200 KM. (D)

Duże auto za duże pieniądze



„Duże auto za duże pieniądze to oczywiście „BMW” z serii „7”. W czerwcu tego roku w sprzedaży znajdzie się nowa wersja tego samochodu, który znany jest jak na razie ze zdjęć szpiegowskich. Podczas

salonu samochodowego w Genewie dziennikarze otrzymali od „BMW AG Presse” pierwszą oficjalną fotografię nowej „siódemki”. Podoba się?

...w stosunku do 1992 roku prawie wszystkie firmy samochodowe straciły. Najwięcej Volkswagen. W roku ubiegłym zarejestrowano aż o 20,9 procent mniej tych pojazdów. „Citroenów” i „peugeotów” zarejestrowano o 14,8 proc. mniej, „renaultów” o 16,2 proc. mniej, a „fordów” o 13,9 proc. mniej. (JUR)

Cieżarówka ze skrzydłami

Supergreat — tak nazywa się prototyp ciężarówki skonstruowanej przez Mitsubishi. Jest to pojazd na miarę XXI wieku. Boczne burty unoszą się jak skrzydła do góry umożliwiając łatwy załadunek towarów. Podnoszenie i opuszczanie „skrzydeł” sterowane jest elektrycznie. Kabina kierowcy przypomina raczej statek kosmiczny, cała ciężarówka ma opływowe, aerodynamiczne kształty. Pojazd napędzany jest silnikiem turbo diesla o pojemności 11 litrów i mocy 310 KM. (D)

Tani „mercedes”

Próbne jazdy przechodził mały „mercedes” typu roadster oznaczony symbolem SLK. Auto powstało na bazie najmniejszej klasy C, ma 4,1 metra długości (czyli o ok. 40 cm mniej niż duży sportowy model SL). Roadster Mercedesa będzie autem 2-miejscowym, napędzanym silnikiem o pojemności 2,2 litra — 150 KM, lub 6-cylindrowym o pojemności 2,8 litra — 193 KM. Auto wyposażone będzie w dwuczęściowy dach zdejmovany wykonany z tworzywa sztucznego. Cena — ok. 60 tys. DM. Jak na auto tego typu i tej marki — nie jest to cena zbyt wygórowana. Jednakże konkurent Mercedesa — BMW postanowił wykorzystać sytuację i także na rok 1996 zapowiada wprowadzenie na rynek swojego roadstera na bazie „trójki”. Cena pojazdu przygotowywanego przez BMW ma wynieść tylko 45 tys. DM.

Anti-lock Brake Syst — czyli ABS w „toyocie”

Wielkie koncerny samochodowe walczą o klienta m. in. stosując w swoich samochodach wyposażenie, które w razie kolizji ratuje życie. Spektakularny sukces odniósł Ford, który w swoim szlagierowym modelu „mondeo” jako seryjne wyposażenie zastosował poduszkę powietrzną. Dzięki temu pojazd ten zdobył tytuł „Car of the year”. Konkurenci Forda na europejskim rynku oferują to bardzo przydatne urządzenie tylko za dopłatą.

Toyota poszła jednak inną drogą akcentując swoją filozofię jako zapobieganie wypadkowi, a nie łagodzenie jego skutków. Zdaniem Japończyków nie tak dobrze nie zapobiega wypadkowi jak ABS, czyli Anti-lock Brake System.

System ABS wymyślony przed laty przez lotniczych inżynierów to nic innego jak... pulsacyjne hamowanie. Zadaniem układu przeciwdziałającego blokowaniu kół podczas hamowania (ABS) jest utrzymanie poślizgu pomiędzy kołami a nawierzchnią w najkorzystniejszym zakresie poślizgów. Oznacza to, że mimo wcisnięcia do oporu pedału hamulca koła nie blokują się, a wciąż obracają na granicy przyczepności.

Znane w technice urządzenia ABS działają na zasadzie mechanicznej lub elektromechanicznej. Obecnie zdecydowaną przewagę zyskują te drugie, ponieważ dzięki wprowadzeniu elektronicznego przetwarzania wielu sygnałów

układ hamulcowy staje się bardziej „inteligentny” i lepiej przystosowuje się do zmiennych warunków drogowych.

W samochodach koncernu Toyota stosowane są urządzenia elektromechaniczne, współpracujące z 4 czujnikami prędkości obrotowej. Siła hamowania jest regulowana dla każdego z przednich kół osobno, dla kół tylnych wystarczy zawór sterujący w układzie hamowania. Prędkość obrotowa kół mierzona jest przy

Sygnaly prędkości obrotowej kół kierowane są do elektronicznej jednostki sterującej. Obliczona prędkość obrotowa kół i zmiany tych prędkości, a wyniki służą do obliczania prędkości pojazdu. Na tej podstawie jednostka sterująca określa warunki współpracy każdej z opon z nawierzchnią i wysyła sygnały sterujące do sterowników ciśnienia, zapewniając optymalne ciśnienie płynu hamulcowego w obwodzie każdego koła.

Hydrauliczne sterowniki hamulców zmniejszają lub zwiększają ciśnienie płynu hamulcowego, w razie potrzeby utrzymując ciśnienie płynu hamulcowego

na stałym poziomie, dzięki czemu utrzymują wartość poślizgu opon w najkorzystniejszym zakresie i zapobiegają zablokowaniu kół. Ciśnienie płynu hamulcowego jest zwiększane przez sterowniki ciśnienia do momentu znacznego zmniejszenia prędkości obrotowej jednego z kół względem pozostałych. Jeżeli czujnik jednego z kół wykazuje mniejszą prędkość tego koła od pozostałych, to ciśnienie płynu hamulcowego docierającego do koła zostanie zmniejszone. W obwodzie hamulców pozostałych kół będzie utrzymywane stałe ciśnienie płynu hamulcowego. Samochód podczas gwałtownego hamowania będzie więc zachowywał się tak, jakby był prowadzony przez bardzo doświadczony kierowcę. A o to przecież chodzi. (JSE)



pomocy czujników współpracujących z tarczami zębatymi umieszczonymi na piastach każdego koła. Ponieważ liczba zębów takiej tarczy jest stała, licząc zęby „defilujące” przed czujnikiem w jednostce czasu można dokładnie obliczyć prędkość obrotową koła. Podczas gwałtownego hamowania czujniki prędkości obrotowej kół wykrywają każdą nagłą zmianą prędkości obrotowej koła.

MICHELIN

O pierwszeństwie zdecydowała jakość.

SPRZEDAŻ * MONTAŻ * WYWAŻANIE
* opony osobowe * dostawcze * ciężarowe *

GUM — SERVICE s.c., Kraków, ul. Radzikowskiego 127
tel. (012) 36-93-19
montaż opon osobowych bezpłatny

Komis samochodowy w najlepszym punkcie w mieście zaprasza Klientów chcących korzystnie i szybko sprzedać samochód

— tylko jeden procent prowizji,
— nie pobieramy opłat postojowych.

Firma „Vento-Car” ul. Kordylewskiego 11
(pomiędzy Rondem Mogiłskim i Kotłarskim).
Tel. 11-20-22 wew. 310

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

Wyścigowe kombi

Jak już informowaliśmy szwedzki koncern Volvo zdecydował wystawić swój samochód w Brytyjskich Mistrzostwach Świata Samochodów Turystycznych. Przez dłuższy czas zastanawiano się jednak, czy na wyścigowym torze wystartuje „volvo 850” w wersji sedan, czy kombi. Po analizie i wielu dyskusjach Volvo wspólnie z partnerem TWR Racing zdecydowało wystawić dwa pojazdy w wersji kombi. Próby na torze i w tunelu aerodynamicznym wykazały że przy dużych prędkościach kombi równie dobrze jest jak auto w wersji sedan. Tym samym po raz pierwszy w tego typu wyścigach zadebiutuje samochód w wersji kombi.

Podczas salonu samochodowego w Genewie wyścigowe „volvo 850 T 5” prezentowali kierowcy, którzy będą brać udział w tegorocznych mistrzostwach BTCC Jan Lammers i Rickard Rydell. Demonstracyjny był także silnik tego pojazdu. Jest to jednostka 5-cylindrowa o pojemności 2. litrów wyposażona w 4 zawory na cylinder. Moc maksymalna wynosi powyżej 280 KM przy 8500 obrotach na minutę. Ile dokładnie koni mechanicznych posiada ten silnik nie wiadomo — wszystko zależy od ostatecznej regulacji tuż przed startem do wyścigu, który nastąpi 4 kwietnia.

Warto też zaznaczyć, że „volvo 850 T 5” to pierwszy wyścigowy samochód, w którym zamontowany będzie katalizator. Ponadto pojazdy te wyposażone będą w skutecznie działający tłumik i filtr powietrza. Pomimo tych urządzeń straty mocy będą minimalne. (s)

Rynek samochodowy w 2002 roku

Według Automotive Industry Data z Londynu, w najbliższych latach nastąpi wzrost sprzedaży samochodów terenowych. W 1993 roku ich produkcja osiągnęła w Europie 194 tys., a sprzedaż 297 tys. (duży udział mają firmy japońskie i amerykańskie, które nie produkują w Europie aut terenowych). W 1999 roku produkcja samochodów terenowych w Europie ma wynieść ok. 401 tys., a sprzedaż 483 tys., w 2002 roku produkcja spadnie do 390 tys., a sprzedaż zwiększy się do 511 tys. Oczywiście najbardziej skorzystają na tym producenci spoza Europy, głównie Japończycy. Na przykład Toyota już teraz opracowała auto terenowe RAV 4, którym zamierza podbić rynek i pobić konkurentów sprzedających tanie pojazdy terenowe, kupowane chętnie przez młodzież. (d)

Przed sezonem mistrzostw świata Formuły 1

Po ponad czteromiesięcznej przerwie zespoły Formuły 1 wznowiają rywalizację o mistrzowskie tytuły. W szesnastu eliminacjach weźmie udział czternaście dwuosobowych teamów, spośród których wyróżnia się „wielka czwórka”. Zmiany regulaminowe i kadrowe spowodowały, że trudniej niż w ubiegłym roku wytypować faworytów Williams ma Sennę, Benetton Schumachera. McLaren Peugeot a i być może Prost, a Ferrari zupełnie nowy samochód i wsparcie całych Włoch rozkochanych w swojej „Souderii”.

Obok pojedynków na torze, równie interesujące mogą się okazać spory prawników wokół interpretacji nowych przepisów. Nie ma bowiem jasności czy wszystkie samochody spełniają warunki legalności, czy konstruktorzy i inżynierowie znów nie opracowali nowych „kosmicznych” systemów, którym przeciwstawia się władze FIA. Po wyeliminowaniu aktywnych zawodników, układów zapobiegających zerwanu przyczepności czy dwukierunkowej telemetrii, więcej powinno zależeć od umiejętności kierowcy.

Po latach powrócono w Formule 1 do tankowania podczas wyścigu. Każdy samochód musi być przynajmniej raz poddany takiej operacji. Większość zespołów nie jest bynajmniej zachwycona tym pomysłem, a już z pewnością dalecy od aplauzu są kierowcy. Nie ma co ukrywać, że pomimo najnowocześniejszych, wziętych z lotnictwa systemów tankowania zawsze istnieje niebezpieczeństwo wypadku. A wlew paliwa znajduje się za plecami siedzącego w samochodzie kierowcy. Szefowie FIA mają jednak nadzieję, że operacja tankowania uatrakcyjni same zawody.

Poza zmianami regulaminowymi największą emocji wzbudzą transfery zawodników. Najbliższym to oczywiście przejście Ayrtona Senny do teamu Williams Engineering.


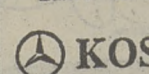
— Był już najwyższy czas, aby zmienić zespół — wyjaśnił Senna. — Po sześciu latach w McLarenie straciłem motywację do dalszych startów.

WŁOSKI FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18
i ul. Stoczników 3
godz. 9-17

Senna zazwyczaj wie co mówi i gdyby nawet wymieniona teamy nie nawiązywały walki z Williamsem Brazylijczyka to nie można zapominać o Damonie Hillu z tej samej stajni. Brytyjczyk pokazał, że potrafi wygrać, a rola „drugiego” może mu się zdziżyć. Chyba że w kontrakcie jest inaczej.

WILLIAMS dysponuje w tym roku nowym samochodem o symbolu FW16 z „pasywnym” zawieszaniem. Jego tylna część wzbudza jednak sporo kontrowersji co do zgodności z regulaminem. Nowy jest także silnik Renault RS6 o jeszcze większej mocy.

Największą niewiadomą jest bez wątpienia MCLAREN. Ten znakomicie zorganizowany i będący zawsze w czołowie team związał się z Peugeotem, mając nadzieję, że nowy silnik dorówna jednostce napędowej Williamsa. Peugeot ma duże doświadczenie w budowie silników wyścigowych, odnosił triumfy między innymi w słynnych zawodach „21 godzin Le Mans”. Wcześniej prototypowe jednostki napędzały rajdowego „peugeota 205” dzięki któremu sięgano po tytuły mistrza świata.


Mercedes-Benz
mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77
oferuje:
• sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
• obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
• blacharstwo, lakiernictwo
• sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie
 **KOSMOWSKI**

Elektryczna hulajnoga

Ten pojazd już robi karierę na niektórych lotniskach. Chodzi o elektryczną hulajnogę, napędzaną silnikiem zasilanym z akumulatora 12 V. Hulajnoga ma zasięg 15 km, osiąga prędkość maksymalną 10 km/godz, waży 28 kg. Zdolna jest unieść ciężar do 150 kg. Znakomicie nadaje się do poruszania się po halach, uliczkach osiedlowych. Może być także rejestrowana jako pojazd dopuszczony do ruchu ulicznego. Elektryczna hulajnoga kosztuje w RFN 2271 DM. (D)

Nowe modele „ferrari”

Włoska firma Ferrari specjalizująca się w produkcji supersportowych aut, przygotowuje dwa nowe modele. Pierwszy będzie następcą słynnego modelu „F 40” — dziś już nie produkowanego, drugi natomiast powstanie na bazie produkowanego obecnie modelu „348” i będzie miał symbol „358”. „Ferrari 358” wyposażone będzie w silnik o pojemności 3,5 litra z pięcioma zaworami na cylinder, o mocy 360 KM. Skrzynia biegów będzie miała sześć przełożeń do przodu, felgi — o średnicy 18 cali.

Drugi model o nazwie „375 barchetta” ma mieć silnik i technikę wziętą wprost z Formuły 1. Moc silnika o pojemności 4,5 litra ma wynosić 500 KM. (D)

Najlepsze auta w RFN

„Die besten Autos” — to organizowany corocznie przez redakcję „Auto Motor und Sport” konkurs wśród czytelników o tytuł najbardziej popularnego auta w swojej kategorii. W kategorii aut małych zwyciężył „opel corsa”. W kategorii samochodów kompaktowych pierwsze miejsce zajął — jak co roku zresztą — „vw golf”. W klasie średniej zwycięstwo przypadło „mercedesowi” klasy „C”, a w klasie wyższej średniej za najlepsze czytelnicy „Auto Motor und Sport” uznali „BMW” serii „5”. W klasie aut luksusowych zwyciężył „mercedes” klasy „S”, w kategorii aut sportowych — „porsche carrera”. Wśród kabrioletów najbardziej popularny okazał się „mercedes SL”, w kategorii pojazdów terenowych zwyciężył „mercedes G”, w klasie vanów pierwsze miejsce przypadło „vw caravelle”.

Po odejściu Senny, szef McLarena — Ron Dennis starał się przekonać Alaina Prosta do zmiany decyzji. Jak wiadomo czterokrotny mistrz świata zapowiedział zakończenie kariery, ale zgodził się na jazdy testowe nowym McLarenem. Należy oczekiwać, że w pierwszych wyścigach partnerem Miki Hakkinena będzie jednak Martin Brundle, ale kto wie czy w trzeciej eliminacji nie pojawi się już Prost.

Nowy BENETTON D191 może być wyjątkowo groźną bronią w rękach Michaela Schumachera i J. J. Lehto. Nie jest wykluczone, że ten ostatni zostanie na początku zastąpiony przez Verstapena, bowiem podczas testów Fin uległ dość poważnej kontuzji i nie wiadomo, czy w Brazylii będzie już w pełni sił. Tymczasem firma Cosworth przygotowała dla Benettona zupełnie nowy silnik Ford-Zetec R, o mocy około 710 KM i obrotach dochodzących do 14 500. Mówi się już także o negocjacjach Benettona z BMW i Audi. Nie jest wykluczone, że w przyszłym roku niemiecka firma będzie dostarczała silniki dla niemieckiego kierowcy Michaela Schumachera.

Ostatnim przedstawicielem „wielkiej czwórki” jest FERRARI. (SSI)

RI. Zespół ten swoje ostatnie zwycięstwo odniósł w 1990 roku, stracił także pierwsze miejsce na liście wszechczasów (103 zwycięstwa Ferrari wobec 103 McLarena).

Teamem Ferrari kieruje obecnie Jean Todt — wcześniej szef działu sportu Peugeota. Znany z „żelaznej ręki” Francuz ma do pomocy m. in. takich fachowców jak John Bernard, Niki Lauda i Osamu Goto. Ten ostatni sześciokrotnie zdobył tytuł mistrza Formuły 1.

Ferrari również przygotowało nowy samochód o symbolu „412T”. Nadwozie o charakterystycznym, zadartym „nosie” stworzył John Barnard. Zmodernizowany silnik V12 o kącie rozwarcia cylindrów 65 stopni ma w połowie sezonu zostać zastąpiony nową jednostką. Ferrari jest chyba jedynym zespołem zadowolonym z tankowania podczas wyścigu. Paliwożerne silniki tej firmy powodowały, że poprzednio do mety często dojeżdżano na oparach benzyny.

Nie zmienił się skład kierowców. Pozostali Gerhard Berger i Jean Alesi, którzy dysponując niezawodnym samochodem mogą przywrócić dawną świetność Ferrari. (SSI)

SAMOCHOODY KRAJOWE

- KUPNO**
- FIAT 126 p, 1984-1987 r., przebieg do 40.000 km, ok. 25 mln. Tel. 67-14-63.
 - FIAT 125 p, 1984 r., przebieg 76.000 km, 25,5 mln. Tel. 55-33-92.
 - JELCZ 325 wywrotka, 1984 r., przebieg 145.000 km, 85 mln. Maskal Jan, Sułkowice, osiedle 1/4.
 - POLONEZ 1,5 MR, 1990 r., przebieg 59.000 km, 69 mln. Tel. 12-59-63 Kraków.
 - FSO 1500 diesel, 1980 r., przebieg 7.000 km, po remoncie silnika, 25 mln. Tel. (0-197) 291-10.
 - CINQUECENTO 700, 1993 luty, przebieg 28.000 km, 107 mln. Tel. 44-43-29.
- SPRZEDAŻ**
- 126 p BIS, 1990 r., przebieg 42.000 km, 41 mln. Tel. 11-21-76.
 - FIAT 125 p, PICK-UP, 1980 r., przebieg 30.000 km, po remoncie, 19,5 mln. Ul. Orzeszkowej 9/4.
 - FIAT 126 p, 1985 r. (karoseria 1988), przebieg 50.000 km, 24 mln. Tel. 21-61-17.

SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

- KUPNO**
- SKODA Favorit, rozbita, po wypadku. Tel. grzezn. Nowy Sącz 4224-04, po 18.
 - SKODA 105, 120, 130, 1986-90 r., po wypadku, rozbita, skasowana. Tel. grzezn. Nowy Sącz 4224-04, po 18.
 - ŁADA Ziguli, po wypadku lub wyeksploatowana na części. Tel. 12-19-99, wieczorem.
 - VW Passat, 1980-1981 r., uszkodzony lub do remontu. Tel. grzezn. Brzesko (0-192) 323-46.
 - SUZUKI Witera, 1990-1991 r., do 180 mln. Tel. grzezn. 67-23-07.
 - WARTBURG 1,3 Golf kombi, 1990-1991, przebieg mały, w dobrym stanie, cena do uzgodnienia. Weber Stanisław, Żywiec, tel. 27-48, os. 700-lecia 5/7.
 - VOLVO Combi, 1988-1990, w dobrym stanie, Ciesielski, Kościelisko Czajki 75, tel. 70-425.
- SPRZEDAŻ**
- SEAT Ibiza, 1988 r., przebieg 70.000 km, 85 mln. Kraków 21-30-91, po 16.
 - ALFA Romeo 33 1500 4 x 4, 1984 r., przebieg 108.000 km, 68 mln. Kraków, Pachońskiego 6A/16.
 - WARTBURG 1300, wrzesień 1990 r., przebieg 34.000 km, 75 mln. Tel. 33-75-51.
 - FORD Sierra, części różne, 10 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.
 - MERCEDES 124, części różne, 20 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.
 - HONDA Civic, 1987 r., przebieg 95.000 km, 105 mln. Tel. 37-38-68.
 - ŁADA 2105, 1984 r., przebieg 102.000 km, 32 mln. Tel. 44-41-31.
 - MAZDA 626, 1984 r., przebieg 120.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 66-75-74.
 - AUDI 100 D, 1987 r., przebieg 170.000 km, 119 mln. Tel. 34-58-82, po 20.
 - PEUGEOT 205 Junior, maj 1991 r., przebieg 32.000 km, 135 mln. Tel. 66-91-41.
 - SKODA 120 L, 1981 r., przebieg 71.000 km, cena do uzgodnienia. Telimery 13/8, wieczorem.
 - OPEL Kadett 2.0i combi, 1990 r., przebieg 70.000 km, 158 mln. Tel. 21-22-57.
 - WARTBURG 1982 r., przebieg 14.000 km, 9 mln. Tel. 11-75-66.

- FORD Sierra 2.0 GLUX, model 1988 r., przebieg ok. 50.000 km, poniżej 130 mln z masą części. Tel. 37-60-42, 33-71-79.
- SEAT Ibiza 1,2, 1990 r. (silnik Porsche), przebieg 70.000 km, 117 mln. Tel. 47-99-34.
- MAZDA 323 1,7 D, 1991 r., przebieg 80.000 km, 165 mln. Tel. 48-01-28.
- HONDA Integra 1,5, 1988 r., przebieg 102.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 47-99-34.
- TOYOTA Camry kombi, 1992 r., przebieg 37.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków, tel. 22-55-14.
- MAZDA 626, 1993 r., przebieg 19.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków, tel. 22-55-14.
- HYUNDAI S-Cupe, 1992 r., przebieg 94.000 km, 175 mln lub zamienić na taksy. Tel. (012) 33-72-02.
- RENAULT 12 TL, pierwszy właściciel, przebieg 155.000 km, 12 mln. Tel. 21-01-73.
- FIAT 127 p, 1974 r., przebieg 10.000 km, po remoncie silnika, ok. 10 mln. Tel. 12-19-99, wieczorem.
- MOTOCYKL ETZ, 1990 r., przebieg mały, 8,5 mln. Os. Oświecenia 43/28, po południu.
- TRABANT 601 S, 1988 r., przebieg 45.000 km, 20 mln. Kraków 67-06-01.
- OPEL Ascona 1,6 D, 1985/86, przebieg 15.000 km, 65 mln. Tel. 55-14-48.
- PEUGEOT 504 diesel, 1979 r., bez skrzyni biegów, cena do uzgodnienia. Tel. 33-26-22, wewn. 187, wieczorem.
- OLTCIT Club 1989 r., przebieg 37.000 km, cena do uzgodnienia. Myślenice 208-29.
- MAN 19 320, 1975 r., przebieg 300.000 km, 90 mln. Tel. (017) 380-27, Rzeszów.
- ZASTAVA 1100p, 1981 r., przebieg 95.000 km, 15,5 mln. Tel. 66-07-66.
- SKODA Favorit 135 L, XI 1991 r., przebieg 29.000 km, 94 mln. Tel. 43-06-20.
- NISSAN Sunny LXI, 1988/89 r., przebieg 113.000 km, 135 mln. Tel. 11-59-38.
- MERCEDES 220 D, przebieg 280.000 km, 48 mln. Tel. 43-59-22.
- ZASTAVA 1100, X 82 r., przebieg 31.000 km, 13,5 mln. Tel. 43-59-22.
- VOLVO 343 GL, 1981/82 r., przebieg 138.000 km, ok. 45 mln. Tel. 12-10-78, po 20.
- TOYOTA Corolla, 1987 r., przebieg 107.000 km, 107 mln. Tel. 55-54-54.

FIAT 126p, CINQUECENTO
50 RAT, WPLATA TYLKO 3%
CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”
TARNÓW DŃ, „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.
BRZESKO, Rynek 4, „Podgórze”
tel. 31-421
DĘBICA, Rynek 18, „Podgórze”
tel. 22-01
ZAPRASZAMY

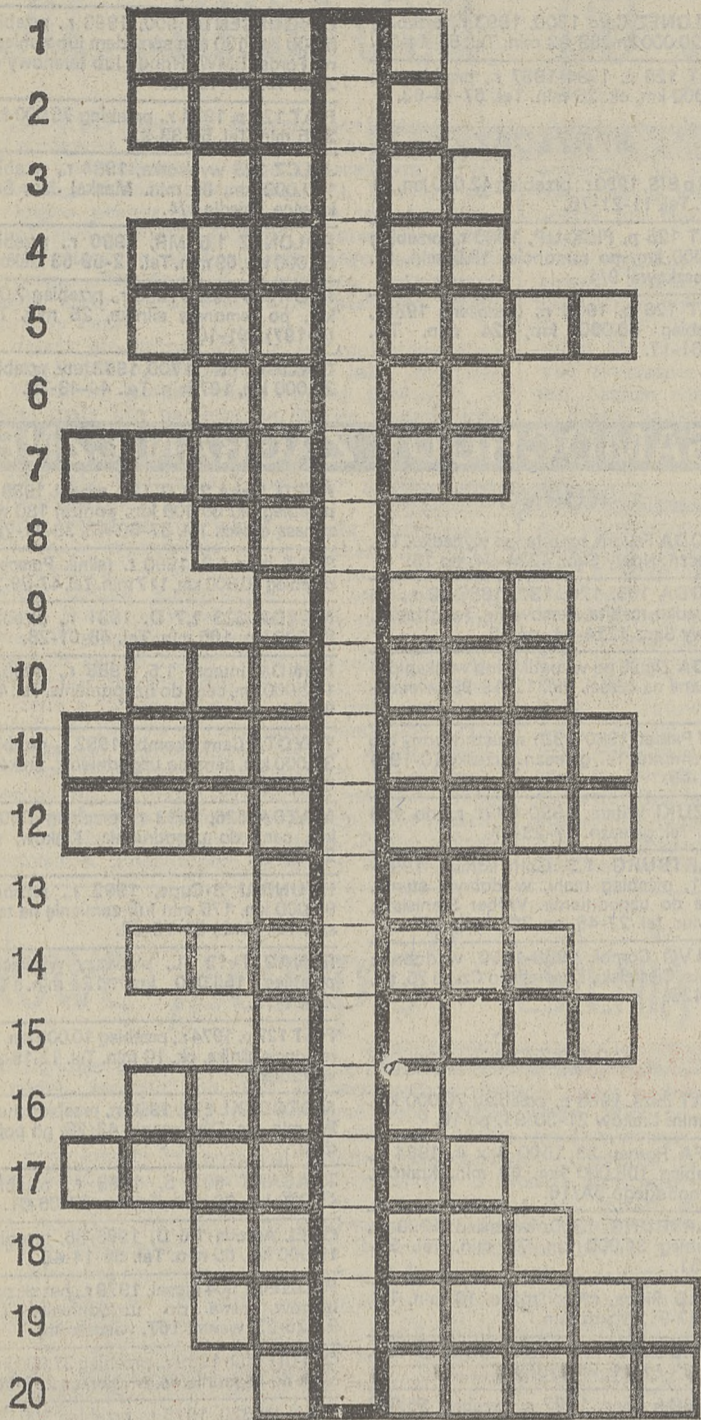
AUTO Gum CENTRUM SPRZEDAŻY
OPON I AKUMULATORÓW
Opony — Stomil, Pirelli, Michelin, Goodyear, Gislaved;
Akumulatory — Centra, Varta, Afa, Fulmen,
Delco (bezosługowa);
również o podwyższonym prądzie rozruchu.
BÉZPŁATNE SPRAWDZANIE
NAPIĘCIA ŁADOWANIA W SAMOCHOZDZIE!
Kraków, ul. Szwedzka 20, tel./fax: 67-04-55 g-5300

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
 KUPIĘ SPRZEDAM — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon


FIAT
Punto Club
wszystkie informacje
a także UNO (wszystkie wersje), Tipo, Tempra, Croma
z radem PHILIPS/BLAUPUNKT
KONTYNGENT '94
ponad 200 samochodów w naszym składzie celnym
Również FIAT 126p i Cinquecento (Business Class)
z bonifikatą (1-5 mln) + radiodzwornicą i znakowanie
ZAPRASZA DEALER FIAT AUTO POLAND
POLINAR
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14, tel. (012) 11-30-09, 11-27-95
UWAGI RATY
- I wpłata tylko 15% - oprocentowanie od 15% rocznie
oraz system AUTO-TAK informacje: Rynek Gł. 28
tel. 21-46-41
21-56-84
STACJE SERWISOWE:
ul. Wielka 224, tel. 55-38-96
ul. Miedziana 20, tel. 11-27-95

PYTANIA ZA MILION



Zasady konkursu

W sobotę na łamach „Dziennika”, drukujemy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu. Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”.

- A oto pierwsza seria pytań:
1. Jakie narzędzie mogło niszczyć mury w czasach starożytnych, wykorzystując rozchodzenie się fali w powietrzu
 2. Małe gadające pudełko
 3. Mokra zabawa ludowa
 4. Można przegrać w tej grze mnóstwo pieniędzy

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. Isztar, 2. kapitaliki, 3. prasa, 4. filharmonia, 5. moszcz, 6. początki, 7. pieniądze, 8. perypetia, 9. bobslej, 10. namuchia, 11. chinowiec, 12. cukromoc, 13. kilwater, 14. fatalizm, 15. dewiza, 16. torpeda, 17. manila, 18. chipsy, 19. epikureizm, 20. kaniibalizm.

W tym tygodniu do „Pytań za milion”, z winy chochlika drukarskiego, wkradł się błąd. W pytaniu nr 10 zamiast namuchia powinno być naumachia. Na szczęście nie przeszkodziło to zabawie. Jako pierwsza, pomimo utrudnienia, zadanie rozwiązała Pani MARIA REIFLAND. Za błąd serdecznie przepraszamy.

Diagram 1

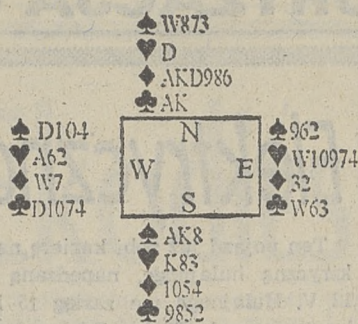
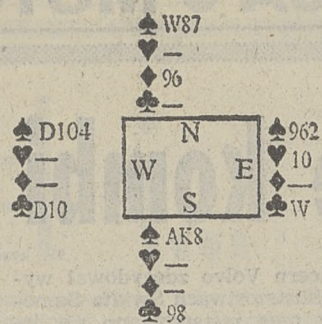


Diagram 2



Każdy grający w brydża wcześniej lub później spotyka się z manewrem brydżowym zwanym przymusem. Dla graczy początkujących jest to pojęcie graniczące z czarną magią. U zawodników zaawansowanych zastosowanie tego manewru budzi szacunek. Przymus jednak to nie tylko jedno określone zagranie. Dzisiaj są znane dziesiątki zagran, które należą do różnych grup przymusów. Wiele z nich wykonanych zostało tylko na papierze, bowiem wymagają tak przemysłowej kolejności zagran, że ich

zastosowanie w grze jest praktycznie niemożliwe.

Jest jednak grupa przymusów, które często zdarzają się w praktyce. Kilka z nich pokazałem w poprzednich felietonach. Dzisiaj kolejny, zaliczany do grupy trudniejszych, przymus atutowy. Jego trudność polega na tym, że wymaga on dokładnego odgadnięcia układu kart przeciwnika. Popatrzmy na rozkład, który trafił się podczas tegorocznych rozgrywek kadrowych (diagram 1). Rozgrywający szlemika karowego stanął przed trudnym zadaniem. Wist



nastąpił w waleta kier. Obróńca W zabił asem i odwrócił w kiera. Rozgrywający w trzeciej lewie zagrał trefla do asa. Obróńcy poinformowali się ilościówkami o rozkładzie trefli (W zrzucił czwórkę trefli wskazując parzystą ilość trefli, E zrzucił szóstkę co wskazywało nieparzystą ilość). Dzięki temu rozgrywający doprowadził do końcówki, w której był już pewny sukcesu (diagram 2). Sprawdźcie, że obrońca W jest w sytuacji bez wyjścia po zagranium kolejnego kara (pik ze stołu).

SŁAWOMIR ZAWIŚLAK

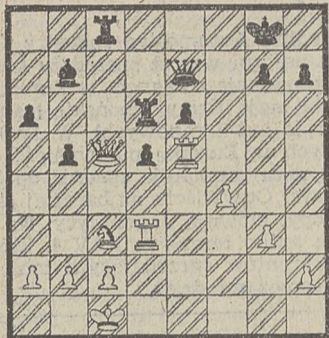


Człowiek zapamiętuje przyjemne chwile ze swojego życia. Cecha ta nie jest obca i szachistom. Często zdarza się, słabemu zawodnikowi startującemu w turnieju, wygrać nawet z liderem. Po paru latach, pamięta on swoją wspaniałą wygraną a nie zajęte, odległe miejsce. Tak samo rzecz ma się ze sposobem gry. Gdy uda się zwyciężyć w pięknym stylu, partia ta zostaje w pamięci na lata. Typowe, niezbyt ładne pojedynki zapominają się. Być może

stąd bierze się wybujałe zdanie wielu szachistów o swojej sile gry. Gdy mowa o jakimś zawodniku, wspominają oni jakąś wygraną partię sprzed paru lat, natomiast parę późniejszych przegranych poszło w zapomnienie. Opisywana cecha występuje w jeszcze większym stopniu u słabszych szachistów, grających wyłącznie partie towarzyskie. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Przeciwnicy szachy są dla nich wspaniałą zabawą po co więc katować się przykrymi wspomnieniami. Inna rzecz, że cecha ta powoduje czasami zabawne dyskusje „kto jest lepszy”. Siadają tacy zagorzali szachiści naprzeciwko siebie i przekomarzają się. Jeden mówi: „Jestem lepszy od ciebie, wygrałem taką piękną partię, Rozniosłem cię w puch”. Na to burza się drugi: „To nieprawda. Kiedy wygrałeś ze mną? To przecież ja ciągle wygrywałem z tobą”. Takie dyskusje bywają bardzo zabawne dla kibiców, proszę się przysłuchać samemu.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nad-

syłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł. dla jednego zwycięzcy.



Białe: Kc1, Hc5, We5, Wd3, Sc3, piony: a2, b2, c2, f4, g3, h2. Czarne: Kg8, He7, Wc8, Wd6, Gb7, piony: a6, b5, d5, e6, g7, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 26.II.94:

1. ...Gd1! 2.S:f7 + Kg8, 3. W: e8 + S:e8 4.He7 We2! i białe podały się. Spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy Pana Tadeusza Stanisza. Nagroda do odebrania w redakcji.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Bob Weber Jr.'s OKFS/Distr. BULLS

13

MAGAZYN DLA DZIECI

Historia to ważny przedmiot w szkole. Lecz historia Twojego własnego życia jest równie ważna. Mogłbyś spisać swoje przeżycia w ciągu 12 miesięcy. A gdy już skończysz, zostanie Ci spisana historia o wyjątkowej i dobrej osobie – o TOBIE!

CZEŚĆ DZIECIAKI!
POZDRAWIA WAS
WASZ AUTOR
Bob WEBER JR.

ŚWINKI

Jadąc do Niemiec Świnki pomyliły drogę. Zboczyły z drogi o 900 km. Gdyby zawróciły i jechały ze średnią prędkością 60 km/h, jak długo musiałyby jechać, aby wrócić na właściwą drogę?

Odpowiedź: Świnki musiałyby jechać 15 godzin, aby wrócić na właściwą drogę.

Lis Detektyw

Ktoś obrabował miejski bank. Złodziej miał laseczkę, na głowie kapelusz, krawat w kropki, spodnie w prążki i kwiatek w bufonierce. Czy Lis Detektyw widzi kogoś, kto odpowiadałby temu rysopisowi?

Rozwiązanie: Tak. Krowlik odpowiadał temu

Boni i Bu Bu

BU BU, CHCESZ ZOBACZYĆ PREZENT JAKI KUPIAM DLA PSA?

JASNE!

CO TO MOŻE BYĆ? UMIERAM Z CIEKAWOŚCI!

JAK NARYSOWAĆ Mrówkę